

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXI Nr 184 (9692)

KOSZALIN, SŁUPSK. Sobota, niedziela 6-7 VIII 1983 r.

AB

Ścisk — jak na medycynie

Chcą być oficerami marynarki handlowej

W tym roku zaobserwowano znaczne zwiększenie zainteresowania zawodem oficera marynarki handlowej. Do szczytności Wyższej Szkoły Morskiej, która dysponowała na wydziele transportu — kształcącym przyszłych nawigatorów 90 miejscami — zgłosiło się bowiem aż 420 kandydatów. Na jedno miejsce przy padło więc blisko pięć kandydatów.

Nieco inaczej — w porównaniu z latami ubiegłymi — zaczęła układać się geografia napływu kandydatów na studia w Wyższej Szkole Morskiej. Do niedawna dominowali kandydaci z regionów nadmorskich (tradycyjnie zawodowe i rodzinne), a przed kilkunastu laty ze Śląska i Podhala. Obecnie, przy nadal dość dużym napływie młodzieży z województw nadmorskich nie ma już tak dużej liczby kandydatów na wilków morskich ze Śląska i rejonów podgórskich. Zgłoszenia są bardziej równomierne — z całej Polski. (PAP)

Na pierwszym planie żywność i wytwórcze potrzeby rolnictwa

Zamówienia rządowe dla zapewnienia realizacji najważniejszych celów gospodarczych roku 1984

W Komisji Planowania przygotowany został projekt uchwały zawierającej zasady funkcjonowania w roku przyszłym systemu zamówień rządowych na wyroby i materiały. Dokument ten — po jego uchwaleniu — stanowić ma integralną część centralnego planu rocznego na r. 1984. Koncepcję i zasady działania systemu zamówień rządowych w jego nowej formie przedstawił 5 bm. na konferencji w Biurze Prasowym Rządu zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Jerzy Gwiazdździński.

System zamówień rządowych ma stanowić skuteczny instrument pozwalający na realizację najważniejszych celów społeczno-gospodarczej polityki państwa. Mimo dostrzegalnej poprawy funkcjonowania gospodarki nadal istnieją wiele uwarunkowań zagrażających osiągnięciu ważnych społecznie zamierzeń przewidzianych w przyszłorocznym planie. W wielu obszarach rynku — z wyjątkiem żywnościowego — nie uzyskano równowagi między popytem a podażą. Nadal głęboko

jest niedobór podstawowych surowców i materiałów spowodowany trudnościami bilansu płatniczego, a także restrykcjami zachodnimi. Daleka od pożądanej jest także dziś struktura produkcji. Jeśli się więc uwzględni stan, w jakim działa nasza gospodarka i wagę osiągnięcia najważniejszych społecznie celów polityki państwa, staje się oczywiste, że muszą być stworzone instrumenty skutecznie zabezpieczające ich realizację.

System zamówień rządowych po myślny jest jako stymulator najbardziej pożądanej produkcji z jednej strony, a z drugiej zaś jako element sprzyjający pożądanym zmianom w strukturze produkcji, a także inwestycji. Przewiduje się, że obejmie on dwadzieścia kilka procent całego wolumenu przyszłorocznego produkcji przemysłowej, wybrane inwestycje centralne o szczególnym znaczeniu oraz niektóre ważne dziedziny nauki i techniki. Zamówienia dotyczyć będą produkcji materiałów i wyrobów o specjalnym znaczeniu dla gospodarki. Dokonuje się ustalania tych pozycji, a znajdują się wśród nich, jak już poinformowano, wyroby niezbędne do realizacji programu żywnościowego, m. in. o-

(dokończenie na str. 2)



O tempie zbierania plonów, istotnym zwłaszcza podczas kapryśnej pogody, decyduje również szybkość usuwania awarii, które przecież przytrafić się mogą każdej maszynie. Nieocenione usługi oddaje w takich przypadkach zwińiarzom ruchome pogotowie techniczne. (JAP)
Na zdjęciu: interwencja pogotowia technicznego na polach PGR Suchorze.

Fot. I. Wojtkiewicz

W ciągu tygodnia kupiono ponad 1 mln ton zboża

Ostatnie opady deszczu nie zmniejszyły, w istotnym stopniu dziennych dostaw ziarna do magazynów. Jak poinformowano dziennikarza PAP w Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ”, od 1 do 3 sierpnia kupiono łącznie 526 tys. ton zboża, z tego z państwowych gospodarstw rolnych ponad 100 tys. ton. Obecnie najwięcej ziarna do punktów skupu dostarczają producenci z województw, w których rolnictwo jest najlepiej rozwinięte i wysoko towarowe. W skupie ziarna przodują woj. olsztyńskie, wrocławskie, poznańskie, bydgoskie, szczecińskie i opolskie. W tych dniach wiele pracy mają pracownicy obsługujący punk-

ty skupu zboża. W ciągu ostatniego tygodnia dostawy jego wyniosły ponad 1 mln ton.

Plan zakłada kupienie od producentów 3,5 mln ton ziarna konsumpcyjnego. Do 3 sierpnia przyjęto do magazynów prawie 1,9 mln ton zboża, z tego państwowe gospodarstwa rolne dostarczyły 385 tys. ton. Ponad połowę dotychczas kupionego ziarna stanowi żyto. Sporo, gdyż 310 tys. ton skupiono pszenicy.

Na ukończeniu jest skup rzepaku. W sumie rzepaku kupiono blisko 530 tys. ton. (PAP)

ŻNIWNA LINIA'83

KOSZALIN

tel. 245-79

Również telefon o telefonach

(Inf. wł.) Wśród wielu spraw zgłoszonych „Żniwnej linii 83” — z prośbą o pomoc — jest także interwencja dotycząca opieszalej pracy łącznościowców. Dyrekcja PGR w Kaliszu Pomorskim od 3 dni nie ma łączności telefonicznej ze swoimi zakładami rolnymi w Bralinie i Giżynie. Miejscowy urząd pocztowy nie kwapi się z usunięciem uszkodzenia na linii, jeśli rzeczywiste awaria sieci jest przyczyną zerwania kontaktu telefonicznego.

SKR w Białym Borze poszukuje części do młocarni MSC-7b. Choć do klepisko i listwy (tzw. cepe) do bębna młocącego zboże. Spółdzielnia została skierowana do „Agromy” w Bydgoszczy — przedsiębiorstwa prowadzącego

sprzedaż części do młocarni. Nie stety, również w tej firmie nie ma potrzebnych SKR detali. Szkoda, że partnerzy rolnictwa od spraw mechanizacji nie prowadzą — jak to niegdyś bywało — banku informacji na temat możliwości zaopatrzenia się w sprzęt i części zamienne.

I jeszcze jeden istotny sygnał. Do dyżurujących przy telefonie „Żniwnej linii 83” dzwonią z interwencjami również rolnicy z województwa słupskiego. Np. wczoraj: z Pogorzewa i Masłowiczek. Niestety, można tylko za pewnić im informację, gdzie powinni się udać po pomoc w skutecznym załatwieniu trapiących ich spraw i problemów. (S)

Loteria „Głosu Pomorza”

Zbliżamy się do końca

Loteria nie jest workiem bez dna. Wprost przeciwnie: losów emituje się ściśle określona ilość i ani jednego więcej. Więc z dnia na dzień losów ubywa. Jeszcze tydzień — dwa i będzie po zabawie. Ze szczęściem jednak nadal krucha. Z czterech maluchów — trzy ciągle się skrywają

wśród losów. To chyba przez te kłopoty z benzyną, bo rowery poszły błyskawicznie! Materace i namioty też. Jeśli w ciągu najbliższego tygodnia nikt fiacika nie wygra, to w następnej loterii samochodów nie będzie. Będą rowery i... hulajnogi! Klient nasz pan.

Przymiarka do nowego roku szkolnego

Nadal niedobór specjalistów w dziedzinie nauczania początkowego

Inauguracja — w nowej placówce w Tymieniu

(Inf. wł.) Kontynuujemy nasz cykl informacji o przygotowaniach do nowego roku szkolnego 1983/84. Tym razem — o remontach placówek szkolnych oraz o problemie niedostatków w kadrze nauczycielskiej szkół podstawowych.

Gdzie się buduje, gdzie remontuje? Kończy się budowa Szkoły Podstawowej w Tymieniu o 15 salach lekcyjnych. W tej szkole odbędzie się wojewódzka inauguracja nowego roku szkolnego. Remonty kapitalne prowadzi się w 113 szkołach podstawowych. W 51 obiektach remont zostanie ukończony przed rozpoczęciem roku szkolnego. W pozostałych szkołach prace będą trwały do końca br. kalendarzowego, a także w roku przyszłym. Ich prowadzenie nie zakłóci rytmu pracy szkół ani nie będzie zagrażać bezpieczeństwu dzieci. W wyniku przeprowadzonych prac modernizacyjnych — adaptacyjnych planuje się uzyskać w Szkole Podstawowej nr 1 w Drawsku 10 sal do nauki, w Kołaczku (gmina Polczyn Zdrój) — 6 klas i trzy mieszkania nauczycielskie,

w Drzonowie (gm. Białe Bórze) 6 pomieszczeń do nauki. Wprawdzie tempo remontów i modernizacji jest raczej zadowalające, ale nagminnie brakuje rur, grzejników, farb olejnych i detali hydraulicznych. Kto będzie uczył?

Szkolnictwo podstawowe pod koniec ub. roku szkolnego zatrudniało 3 449 nauczycieli, w tym 1 425 osób na wsi. W tymże roku pracowało 453 nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych. 198 osób ukończyło roczne studium pedagogiczne, a 23 nauczycieli podjęło zaoczne studia wyższe. Od wielu lat występuje problem zatrudnienia nauczycieli — specjaliści zgodnie z kierunkiem wykształcenia. Najlepiej rozwiązano tę kwestię w

(dokończenie na str. 2)

Na świecie

● Pentagon zakomunikował, że we wrześniu 1984 roku armia amerykańska przystąpi do rozmieszczenia w Europie Zachodniej nowych rakiet przeciwlotniczych typu „Patriot”. Dowództwo sił zbrojnych USA zamierza zakupić 6217 rakiet o łącznej wartości 8,5 miliarda dolarów. Nowa broń ma zasięg 160 kilometrów i przeznaczona jest do jednoczesnego zwalczania kilku samolotów, lecących z dużą prędkością. Rakiety wyposażono w radarowe urządzenia naprowadzające na cel i system zagłuszania systemów rozpoznawczych przeciwnika.

● W piątek w północno-libańskim mieście Tripoli, nastąpił wybuch samochodu-pułapki. Jak podała telewizja libańska w wyniku eksplozji zginęło 14 osób, a 36 zostało rannych. Samochód był zaparkowany w pobliżu jednego z meczetów. Wybuch nastąpił w chwili, gdy tłum wiernych opuszczał świątynię po piątkowych modłach.

● Jak podała ADN, sąd wojskowy w Berlinie skazał na dożywotnie więzienie mieszkańca Berlina Zachodniego, któremu udowodniono została współpraca z wywiadem amerykańskim. Informacje szpiegowskie o wojskowym i politycznym charakterze zbierał Bernd Athner nadużywając porozumienia o transzycji między NRD a RFN, i przekazywał je następnie oficerowi wywiadu amerykańskiego w trakcie 30 spotkań, jakie odbył z nim w Berlinie Zachodnim oraz innych miastach RFN.

● Delegacja RFN przedłożyła do kument roboczy, proponujący rozszerzenie liczącego obecnie 40 krajów genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego ONZ. Dokument przewiduje przyjmowanie do Komitetu

po trzech nowych członków co 12-15 lat. Propozycja ta ma związek z wnioskami 10 krajów o przyjęcie do Komitetu. Warto przypomnieć, że w 1970 r. Komitet Rozbrojeniowy ONZ zwiększył liczbę państw uczestniczących z 31 do 40 krajów.

W kraju

● W okresie 7 miesięcy br. wysłano zagranicą odbiorcom 19 577 tys. ton węgla, tzn. o 5 521 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Eksport wartości 73,5 mld zł nie tylko pozwolił na szybkie sprowadzenie w ramach tzw. transakcji kompensacyjnych niezbędnych towarów i surowców dla krajowego przemysłu. Łącznie w br. zamierza się wyeksportować ponad 34 mln ton węgla.

● Do dnia 4 sierpnia br. sądy powszechne zastosowały ustawę amnestijną w stosunku do 2643 osób. Darowano karę w całości 1121 osobom, 60 osobom złagodzono kary, orzeczone przez sądy w wymiarze powyżej 3 lat. Umorzono 1417 postępowań sądowych. Z warunkowe go przedterminowego zwolnienia po odbyciu połowy kary skorzystało 45 osób uprawnionych. Z zakładów karnych zwolniono 729 osób.

● Do placówek handlowych skierowane zostały pierwsze dostawy śledzia „iwas” ze Związku Radzieckiego łowionego przez radzieckich rybaków. Ogółem otrzymamy w tym roku 20 tys. ton takich śledzi — w beczkach oraz konserwach, co umożliwi wzbogacenie krajowego rynku. Ze Związku Radzieckiego otrzymamy także około tysiąca ton różnych konserw.



Zamiast plażowych kostiumów czasowo przywdziewają ciepłe skafandry. Podziwiają fale sierpniowego sztormu, które rozbijają się o kołobrzeskie molo. (kar)

Na zdjęciu: Kołobrzeskie molo w sierpniowym sztormie.

Fot. K. Ratajczyk

Ogólnopolska organizacja nauczycieli

5 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie dokonał rejestracji ogólnokrajowej organizacji związkowej nauczycieli pod nazwą Związek Nauczycielstwa Polskiego. Do nowej organizacji o zasięgu ogólnopolskim przystąpiło 1257 związkowych organizacji zakładów wychowawczych nauczycieli i pracowników oświatowych i naukowych. ZNP zrzesza już ok. 250 tys. członków — powiedział dziennikarzowi PAP Michał Bielawski, członek Krajowej Grupy Zastępcy Zastępcy ZNP — z każdym dniem zgłaszają się nowi członkowie. Teraz, po rejestracji związku przystępujemy do tworzenia struktur wojewódzkich i ogólnokrajowych. Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego ruszą przygotowania do zjazdu naszego związku, który powinien odbyć się pod koniec października. Będziemy wybierać delegatów na konferencje okręgowe oraz delegatów na zjazd krajowy. We wrześniu odbędą się wybory w okręgach odpowiadających administracyjnie województwom. (PAP)

Zakończenie obrad Międzynarodowej Rady Unii Naukowych

5 bm. zakończyły się w Warszawie obrady Komitetu Ogólnego Międzynarodowej Rady Unii Naukowych (ICSU). Ta największa organizacja w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych koordynuje działalność 19 unii naukowych; należy do niej centralne instytucje naukowe z ponad 70 krajów świata — głównie akademie nauk. Obrady Komitetu Ogólnego ICUSU odbywały się po raz pierwszy w Polsce, uczestniczyło w nich blisko 80 uczonych. Zapoznali się oni ze sprawozdaniami z prac poszczególnych unii naukowych; w ramach posiedzeń odpowiedzialni komisiści zajmowali się zagadnieniami trendów rozwojowych w nauce światowej. Przedmiotem obrad było wiele spraw organizacyjnych i administracyjnych. Istotne znaczenie miało omówienie współpracy ICUSU z wyszczególnionymi mi. agendami ONZ — m. in. FAO, UNESCO, WHO.

W związku z tym, że warszawska sesja Komitetu Ogólnego ICUSU poprzedzała przyszłoroczne zgromadzenie ogólne rady, które odbędzie się w Ottawie — przedstawiono propozycje rozszerzenia dotychczasowych międzynarodowych programów badań, których koordynowanych przez tę organizację. Dotyczy one globalnych zmian i problemów rozwoju świata, a także oszacowania skutków biologicznych, medycznych i fizycznych użycia środków masowego rażenia, broni jądrowej. (PAP)

Na pierwszym planie żywność i wytwórcze potrzeby rolnictwa

Zamówienia rządowe dla zapewnienia realizacji najważniejszych celów gospodarczych roku 1984

(dokończenie ze str. 1)

pony do ciągników i maszyn rolniczych, akumulatory, nawozy azotowe itp. Będą to także artykuły składające się na zapotrząbiowy kompleks służby zdrowia — od leków po narzędzia i aparaturę. Przewiduje się objęcie tym systemem wielu wyrobów przemysłu lekkiego, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Zamówienia dotyczące mają również wyrobów niezbędnych budownictwu dla zwiększenia programu budowy nowych mieszkań. Jeśli idzie o sferę nauki i techniki, to system zamówień ma obejmować te przedsięwzięcia, które wią-

żą się z oszczędzaniem paliw i energii, rozszerzaniem naszej bazy surowcowej.

Realizacja zamówień ma się odbywać z zachowaniem wszelkich reguł obowiązującego systemu ekonomicznego, przy zapewnieniu przedsiębiorstwom pełnej samodzielności. Zawarcie umowy na określoną produkcję następuje między przedsiębiorstwem a reprezentującym stronę rządową organem założycielskim. Przedsiębiorstwom podejmującym się określonej produkcji będą zagwarantowane dostawy niezbędnych surowców, materiałów, a także środków de-

wizyjnych. Rząd zobowiązuje się do wykupienia produkcji w takiej wielkości na jaką ułokowane zostanie zamówienie.

Przewiduje się przyjęcie zasady lokowania zamówień zwłaszcza w przemyśle — w drodze przetargów. Chodzi bowiem o to, aby deficytowe materiały i surowce kierować tam, gdzie istnieje gwarancja uzyskania najlepszej produkcji i o najniższych kosztach wytwarzania. Poza gwarancją zaopatrzenia myśli się również o innych preferencjach dla realizatorów zamówień rządowych m. in. w dostępie do kredytów. (PAP)

Przymiarka do nowego roku szkolnego

Nadal niedobór specjalistów w dziedzinie nauczania początkowego

(dokończenie ze str. 1)

szkołach podstawowych w miastach. Najgorzej jest na wsi, gdzie pracuje najwięcej osób niewykwalifikowanych. Jeśli chodzi o przedmioty, to zgodnie ze specjalizacją obsadzony jest język polski, matematyka, historia i język rosyjski. Najwięcej brakuje specjalistów nauczania początkowego do klas młodszych. W szkołach podstawowych brakuje 383 nauczycieli. Na tę liczbę składają się braki z ub. roku, obniżenie tygodniowego wymiaru zajęć dydaktyczno-wychowawczych nauczycieli, wyż demograficzny w szkołach podstawowych. Wykorzystano wszystkie możliwości, aby problem zatrudnienia zdiagnozować. Inspektorzy, dyrektorzy szkół oraz pracownicy Kuratorium nawiązali kontakty z uczelniami pedagogicznymi i uniwersytetami w sprawie zatrudnienia absolwentów. Wysłano wyczerpujące pisma oferty. Niektórzy dyrektorzy i inspektorzy współpracowali z pełnomocnikami do spraw zatrudnienia absolwentów. Okazuje się, że wbrew obiegowej opinii młodzi ludzie chcą pracować na wsi. Niestety, całą sprawę niwe-

czy brak mieszkań nauczycielskich. Zgłaszają się do pracy w szkole absolwenci LO. Na razie są rejestrowani. Pierwszeństwo mają nauczyciele wykwalifikowani. Sprawy zatrudnienia rozstrzygną się do 20 sierpnia. Wiadomo już, że 15 osób powróciło do zawodu, 20 nauczycieli — emerytów wyraziło chęć podjęcia pracy w pełnym wymiarze godzin, a 80 osób w niepełnym wymiarze. 52 nauczycieli zatrudniono w ramach ruchu służbowego. Ze 156 absolwentami szkół wyższych bądź już podpisano umowy o pracę, bądź sprawy są w toku. Przy czym trzeba dodać, że liczba ta dotyczy nie tylko zapotrzebowania szkół podstawowych, ale również przedszkoli (120 osób) i szkół zawodowych (65 osób).

Ograniczyłam się w tej informacji do przedstawienia sytuacji w szkolnictwie podstawowym. Nie sposób bowiem w jednym artykule napisać o przedszkolach, liceach ogólnokształcących i szkolnictwie zawodowym. Te tematy prezentować będziemy sukcesywnie do rozpoczęcia roku szkolnego.

Maryla Wronowska

Wypadek przy naprawie maszyny

(Inf. wł.) W środę 3 brn. w Grzybowie (gmina Kołobrzeg) doszło do nieszcześliwego w skutkach wypadku. Podczas usuwania usterki w sprzęcie samobieżnym z włączonym silnikiem maszyna nagle ruszyła i przejechała 32-letniego operatora Janusza B. Rannego mężczyznę zabrano do szpitala. (W)

Nowe typy autobusów

W Sanocekiej Fabryce Autobusów produkują się przede wszystkim popularne na naszych drogach autobusy marki „Autosan” — rocznie ponad 3 tys. sztuk.

Ostatnim „dzieckiem” zakładu są prototypy nowej rodziny całkowicie polskiej konstrukcji autobusów o symbolu H-10. Autobusy te opracowano w wersjach zarówno dla potrzeb komunikacji dalekobieżnej jak i miejskiej. O możliwości podjęcia przez Sanoceką Fabrykę Autobusów produkcji tej nowej rodziny polskich samochodów mówiono w czasie wizytacji zakładu przez ministra administracji i gospodarki przy strażnicy — gen. dyw. Włodzimierza Oliwe. (PAP)



Fala deszczu, która przeszła nad Polską, przyniosła dość znaczne ochłodzenie. W ciągu najbliższych dni spodziewana jest poprawa pogody. Stopniowo wzrastać będzie temperatura. 6 i 7 bm. temperatury maksymalne w nocy będą od 15 do 20 stopni, a w dniach 8-10, już 18 do 25 st. Synopticy szacują, że przewidywana zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, bez opadów. Temperatura od 12 do 19 stopni. Wiatr słaby, południowo-wschodni. (par)

Dobry rok dla hodowców karpi

(Inf. wł.) Warunki klimatyczne Pomorza Środkowego nie sprzyjają hodowli karpi. Zbyt niskie są tu temperatury dla ciepłolubnego gatunku ryb. Przyrosty karpi w ciągu roku w woj. koszalińskim i słupskim są przeważnie o połowę mniejsze, niż np. w woj. wrocławskim lub lubelskim. Dzięki ciepłej wiosnie karpi w tym roku rosną wyśmienicie. Z narybku wiosną wypuszczonego do stawów Pomorza Środkowego już urosły sztuki ponad półkilogramowe. W porze odłowów jesiennych będą to ryby kilogramowe, choć w przeciętnym roku na Pomorzu Środkowym karpi mają około pół kilograma wagi. Mimo to oba województwa przed świętami Bożego Narodzenia będą musiały kupować na połud-

niu kraju około połowy karpi, jakie znajdują się w sprzedaży. Natomiast ze stawów Pomorza Środkowego przez cały rok odjeżdżają samochody z pstrągami do Warszawy, Poznania i Katowic. Przewiduje się, że dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym hodowla karpi w tym roku będzie w kraju wyższa o 20 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Efekty gospodarki karpowej byłyby lepsze, gdyby nie wyłączenie z produkcji 4 tys. ha stawów ze względu na zanieczyszczenia wód. Sporo stawów uległo dewastacji i wymaga odbudowy. Z tych powodów każdej jesieni nasz kraj jest zmuszony sprowadzać karpię — na zasadzie wymiany za kalmari i błękitki — z innych państw europejskich. (In)

Komunikat DOKP

Pomorska Dyrekcja Kolei Państwowych w Szczecinie informuje, że w związku z pracami torowymi na od. Polczyn Zdrój — Świdwin od dnia 8 sierpnia do 19 sierpnia br. w dni robocze oprócz sobót odwołuje się następujące pociągi pasażerskie: 1) Pcc. nr 33220 relacji Świdwin (odj. 9.40) — Polczyn Zdrój (przyj. 10.24); 2) Pcc. nr 33223 rel. Polczyn Zdrój (odj. 10.50) — Świdwin (przyj. 11.31). Za odwołanie pociągów nie będzie wprawdzone komunikacja zastępcza.



W Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu znajduje się eksponat, którego dzieje są zagadkowe. Jest to drewniane śmigło (na zdjęciu — pierwsze z lewej) polskiego dwupłatowca. Zostało ono wyprodukowane 28 lipca 1928 r. w Fabryce Śmigieł „Szymański i S-ka” w Warszawie na Bielanach. Było stosowane w samolotach rozpoznawczych — bombowych „Potez XXV” (na licencji). Po wojnie znaleziono je na strychu stolarsi w Kołobrzegu. Ze skrzydła wycięto fragment drewna, by uzupełnić kołbę myśliwskiej fuzji. Jest zagadką, jak śmigło to w latach wojny znalazło się w Kołobrzegu. (In)

Fot. K. Ratajczyk

Spotkanie Andropow-Cunhal

Moskwa (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Jurij Andropow spotkał się w piątek z sekretarzem generalnym Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhalem, przebywającym w Związku Radzieckim na zaproszenie KC KPZR.

W rozmowie skoncentrowano uwagę na problemach walki o pokój i zlikwidowania groźby wybuchu wojny nuklearnej. Przywódcy obu partii identycznie oceni

sytuację międzynarodową i wyrazili wspólne przekonanie, że interesy narodów Europy i świata wymagają podjęcia energicznych działań przeciwko agresywnej polityce imperializmu amerykańskiego, wstrzymaniu wyścigu zbrojeń nuklearnych i uwalnieniu ludzkości od groźby katastrofy jądrowej. Wyrażono wolę działania na rzecz rozwoju równoprawnych, wzajemnie korzystnych stosunków radziecko-portugalskich i przyjaźni między narodami ZSRR i Portugalii.

Zamach stanu w Górnej Wolcie

Paryż. Londyn (PAP). Grupa oficerów dokonała w czwartek udanego zamachu stanu w Górnej Wolcie. Powołana została Krajowa Rada Rewolucyjna, która sprawuje kontrolę nad tym krajem. Wezwano ludność, by udaremniła opór ze strony poprzednich władz. Zaapelowano o tworzenie w całym kraju komitetów rewolucyjnych, które poparłyby nowy rząd. Przewrotem kierował kapitan Thomas Sankara, który, mianowany premierem 2 lutego 1983 r. półroczu później zostaje areszt-

wany za próbę radykalizacji polityki rządu. Bezpośrednią przyczyną aresztowania było zaproszenie przez Sankarę przywódcę Libii, Muammara Kadafiego do odwiedzenia Górnej Wolty bez uprzedniego powiadomienia o tym prezydenta. Obalony prezydent major Jean Baptista Ouedraogo uważany był za polityka „umiarkowanego”, który zabiegał o utrzymanie ścisłych więzi Górnej Wolty z państwami zachodnimi, a zwłaszcza Francją (byłą metropolią kolonialną).

Apel FAO o pomoc dla Afryki

Algier (PAP). Specjalna grupa robocza FAO ds. wyżywienia Afryki zaapelowała do krajów wysoko rozwiniętych o udzielenie w trybie pilnym pomocy żywnościowej 14 państwom najbardziej dotkniętym suszą, jaka od kilkunastu miesięcy panuje na kontynencie afrykańskim. Po moc ta powinna wynieść co najmniej 600 tys. ton zboża oraz 60 mln dolarów na odbudowę

produkcji rolniczej i utrzymanie przy życiu bydła. Pomoc ta — według propozycji grupy roboczej FAO — miała być przyznana tylko w sytuacji „wyjątkowej”, bowiem dla przeciwdziałania skutkom suszy i głodu w Afryce konieczna byłaby pomoc znacznie przekraczająca wielkość całej pomocy rozwojowej dla krajów Trzeciego Świata.

Sport - sport

MŚ koszykarek w Brazylii

Zwycięstwo w ostatnim meczu

Zwycięstwem nad drużyną ChRL 83:75 (40:38) zakończyły swój start w Mistrzostwach Świata polskie koszykarki. Po serii pięciu porażek, nasza drużyna rozegrała bardzo dobre spotkanie, wygrywając z faworyzowanymi Chinkami. Polki zagrały bardzo dobrze w obronie, przeprowadzając także wiele szybkich kontrataków. Najlepszą zawodniczką w polskiej drużynie była rozgrywająca — Grażyna Seweryn. O jeszcze większą niespodziankę postarali się Jugosłowianki, które odniosły jedyne swe zwycięstwo w finale pokonując aktualne jeszcze wicemistrzynie świata, koszykarki Korei Płd. 70:57 (34:30). W trzecim spotkaniu ostatniego dnia

koszykarki USA, wygrywając z Bułgarią 99:77 (48:46) utwierdziły się na drugim miejscu w tabeli i w meczu finałowym o złoty medal spotkają się z zespołem ZSRR. W czwartym meczu koszykarki ZSRR pokonały Brazylię 99:75 (55:40). Końcowa tabela puli finałowej wygląda następująco:

	punkty	kosze
ZSRR	14	627:433
USA	13	649:509
Bulgaria	10	501:433
ChRL	10	514:541
Brazylia	10	542:570
Korea Płd.	10	455:515
Polska	9	439:495
Jugosławia	8	424:533

Pięciobości nadal na odległych miejscach

W hali szermierczej ośrodka pięcioboju w Warendorffie, rozegrano drugą konkurencję mistrzostw świata — turniej szpadowy. Jeszcze nigdy w historii tej imprezy nie trwał on tak długo. 69 pięcioboistów z 25 krajów walczyło systemem każdy z każdym, a więc każdy z zawodników musiał stoczyć 68 pojedynków.

Szermierkę wygrał Węgier Tamas Szombathelyi, który w 68 walkach odniósł 53 zwycięstwa i zgromadził 1080 pkt. Wyrzucił on Francuzka Paula Foura, który wygrał o 1 pojedynek mniej i uzyskał 1064 pkt. Ten duet dość wyraźnie górował. Trzecie miejsce zajął Janusz Pečiak, ale podzielił je z dwoma reprezentantami ZSRR — Jewgienijem Zinkowskim i Anatolijem Starostinem oraz Węgrem Gaborem Pajorem. Wszyscy

czterej odnieśli po 47 zwycięstw i wzbogacili swój dorobek o 984 pkt. Jan Olesiński uplasował się na 18 miejscu — 872 pkt. wygrał 40 walk, przegrał 28. Dariusz Kondrat był 20. z dorobkiem 856 pkt. (39 zwycięstw). Po dwóch konkurencjach na czwartej klasyfikacji indywidualnej wysunął się zwycięzca szermierki — Tamas Szombathelyi — 2150 pkt. Wyrzucił on Paula Foura — 2134 pkt. i Szwajcra Petera Steimanna — 2042 pkt. Dorobek naszych pięcioboistów po 2 konkurencjach: J. Pečiak — 1934 pkt., D. Kondrat — 1806 pkt., a J. Olesiński — 1792 pkt. Wczoraj rozegrano trzecią konkurencję — pływanie. Polscy pięciobości uzyskali słabe czasy. Wprawdzie do chwili zamykania odcinka sportowego nie uzyskaliśmy oficjalnego komunikatu, ale należy sądzić, że Polacy nie poprawili swoich lokat.

A. Wdowczyk w Legii

Zapadły już chyba ostatnie przed rozpoczęciem ligi decyzje w sprawie zmian barw klubowych zawodników ekstraklasy. Zgodnie z oczekiwaniami, zawodnik warszawskiej Gwardii Dariusz Wdowczyk w czasie służby wojskowej występował będzie w Legii. Dwóch nowych piłkarzy wzmocni także drużynę poznańskiego Lecha — Czesław Jakolczewicz ze Stali Stocznia Szczecin i Ryszard Szewczyk z Anki Gdynia.

Szurkowski lepszy od kadrowiczów

Na 165 km trasie z Piaseczno do Sokołowa Podlaskiego, rozegrano II etap Wyscigu Dookoła Mazowsza organizowanego przez redakcję „Sztandaru Młodych”. Zwycięzcą etapu został Ryszard Szurkowski z Poloneza W-wa. Warto przypomnieć, że Szurkowski już dwukrotnie zwyciężył w Wyscigu Dookoła Mazowsza.

Mocą ustawy o amnestii

Umorzone postępowanie przeciw Henrykowi Z.

Z ustawy amnestyjnej skorzystał Henryk Z. rolnik spod Białogardu, członek B. Zarządu Regionu NSZZ RI „Solidarność” w Koszalinie. W lipcu ubiegłego roku Henryk Z. udostępnił pomieszczenie w swoich zabudowaniach Zofii Ł., mieszkance Koszalina, oraz pomógł ustawić powielacz, na którym Zofia Ł. odbijała różne wydawnictwa sygnowane przez zawieszony wówczas NSZZ

„Solidarność”. Henryk Z. 16 czerwca br. został skazany przez Sąd Rejonowy w Białogardzie na półtora roku pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata i 40 tys. zł tych grzywny. Sąd Wojewódzki, biorąc pod uwagę postanowienia ustawy o amnestii, postępowanie w sprawie Henryka Z. umorzył. (ski)

Z ostatniej chwili

* Do Hawany przybył z trzydniową wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Francji Claude Cheysson. Kuba stanowi ostatni etap podróży, której odwiedził już Brazylię, Boliwię i Kolumbię. Cel tej wizyty wiąże się z wybuchową sytuacją w Ameryce Środkowej.

* Wspólna komisja Senatu i Izby Reprezentantów Kongresu USA zatwierdziła wspólny wariant projektu ustawy o wydatkach na obronę na rok 1984 w wysokości 288,6 miliarda dolarów, wyrażając zgodę na praktycznie wszystkie życzenia rządu Ronalda Reagana. Zwolennicy prezydenta USA zdolali usunąć nawet większość nieznacznych poprawek, ograniczających wydatki zbrojeniowe Pentagonu, zgłoszonych w toku dyskusji nad tym projektem.

* Bilans zajęcia jest wstrząsający: 7 ofiar śmiertelnych, w tym 4 kobiety. Jak wynika z francuskich kronik policyjnych, jest to najkrwawszy napad bandycki we Francji. Wśród ofiar znalazł się francuski konsul generalny w Saarbrücken w RFN.

* Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii zamierza przebroić siły morskie, wyposażając je w nowego typu torpedy. Broń ta zainstalowana zostanie na pokładach śmigłowców wojсковych należących do brytyjskiej marynarki wojennej i służyć będzie do zwalczania okrętów podwodnych nieprzyjaciela.

* W Panamie rozpoczęły się dni solidarności z walką narodu chilijskiego przeciwko dyktaturze Pinocheta. Dni solidarności, które potrwają do 11 września, zainaugurowała zorganizowana na terenie uniwersytetu w mieście Panama uroczystość ku czci wybitnego chilijskiego poety, Pablo Nerudy.



Festiwal muzyki ludowej, który odbył się niedawno w Kaustinen (zachodnia Finlandia) zgromadził liczne zespoły pieśni i tańca z różnych stron świata. Na zdjęciu dziewczęta z tureckiego zespołu Bursa-Kirehirin.

CAF-Lehtikuvu

W Bawarii 39,5 stopni C!

„Lato stulecia” w RFN

Bziki, które jeszcze zaledwie 10 tygodni temu występowały z brzegów, pokazują dziś kamienie dno. Poniedziałek powodziło RFN zawiłała następna klęska: klęska suszy. W niektórych rejonach kraju od kilku tygodni nie spadła kropla deszczu, ziemia po zbawiona jest wilgoci na głębokość 70 cm. Gleba otrzymała za ledwie połowę niezbędnej do wegetacji roślin wody. Urodzaj zbóż będzie w tych okolicach mniejszy od przeciętnego w granicach 25–35 procent.

Upały w RFN trwają już kilka tygodni. Tegoroczny lipiec był najgorętszym w RFN miesiącem w całym stuleciu. W ciągu 31 dni słońce świeciło przez 300 godzin. W ciągu 15 dni lipca temperatura nie schodziła w dzień poniżej 30 stopni w cieniu; nawet o godzinie 12 w nocy termometry wskazywały od 25 do 27 stopni. Tak ciepłych nocy nie pamiętają najstarsi mieszkańcy RFN. Nawet w najwęższym miejscu republiki, na szczycie Zugspitze w Alpach Bawarskich (2963 m n.p.m.) w nocy z 26 na 27 lipca było 11 stopni ciepła. Rekordową temperaturę w dzień zanotowano 27 lipca w Bawarii

— 39,5 stopnia Celsjusza. Subtropikalne upały stały się dotkliwie szczególnie w miastach. We Frankfurcie nad Menem ludzie mdleli na ulicach jak przyśłowiove muchy. Jednego tylko dnia i to przy temperaturze (zaledwie) 34 stopni od godziny 7 do 16 karetki pogotowia zabierały z ulic 210 osób. 71-letnia kobieta zmarła na skutek udaru. Każdy kto mógł uciekał na wodę. W tych warunkach strój „topless” stał się dla kobiet wręcz obowiązujący.

Bogusław Czermiński



32-letni Australijczyk Peter Parcell zamierza jako pierwszy obieć ziemię dookoła, Filipiny są trzecim z 30 krajów na trasie liczącej 40.000 kilometrów.

CAF-AP

W oczekiwaniu na madrycki finał

Wysoka stawka

Opustoszał gmach Pałacu Kongresów i Wystaw w Madrycie. Po blisko trzech latach obrad i dwóch tysiącach różnych rodzajów posiedzeń dobiegła końca robocza faza madryckiego spotkania przedstawicieli państw-uczestników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Gdyby nie upór Malty, już dziś można mówić o jego sukcesie. Do końca nieznane są przyczyny, dla których Malta jako jedyna spośród 35 państw odmówiła zaakceptowania dokumentu końcowego, uzgodnionego już przez pozostałych uczestników spotkania. Maltańskie żądanie zwolnienia konferencji na temat bezpłciowości rejonu śródziemnomorskiego jest niezrozumiałe i nieuzasadnione. W ciągu trzech lat wystarczająco dużo mówiono bowiem na ten temat w Madrycie, powszechnie podkreślając przy tym znaczenie dla maltańskiej neutralności. Wygląda więc na to, że stanowisko Malty wynika z nieznanych bliżej wewnętrznych rozgrywek politycznych w tym kraju, lub też — jak uważają niektórzy — z chęci zwrócenia uwagi na swoje problemy. Jeśli to prawda, to zamiar się udał — Malta znalazła się na ustach wszystkich. Ale u nikogo nie znalazła ani zrozumienia, ani poparcia.

Dalę temu wyraz wszyscy pozostali uczestnicy spotkania. Zakończenie jego fazy roboczej oznacza de facto, że 34 kraje nie mają dłużej zamiaru ulegać szantażowi, czy wdawać się w jałowe spory. Są zdecydowane wziąć udział w zaplanowanej na 7–9 września uroczystej sesji końcowej i podpisać wspólny dokument. Jest to dokument ważny. Świadczy o tym, że idea polityki odprężenia i współpracy jest nadal żywa. Mimo napiętej sytuacji międzynarodowej. I mimo tego, że w stosunkach między Wschodem i Zachodem panuje zupełnie inna atmosfera od tej, jaka przed 8 laty towarzyszyła podpisywaniu Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach. Nie ma ten dokument charakteru helsińskiego przełomu. Ale w dzisiejszych realiach politycznych jest sukcesem, po którym można się nawet spodziewać otwarcia nowego rozdziału w ogólnoeuropejskiej współpracy. Przede wszystkim zapowiada on rozszerzenie procesu KBWE na sferę stosunków militarnych. Temu celowi miałyby służyć zwołanie w styczniu przyszłego roku w Sztokholmie europejskiej konferencji w sprawie budowy środków zaufania i rozbrojenia. Poza tym w ciągu trzech lat miałyby się odbyć

osiem różnych spotkań i konferencji przedstawicieli 35 państw, poświęconych wszystkim aspektom współpracy, przewidzianych w Akcie Końcowym z Helsinek. Co także optymistyczne — uczestnicy madryckiego spotkania pomyśleli już o następnym. Rozpoczną się ono jesienią 1986 roku w Wiedniu. Nawiązując do konferencji na dryckiej z okazji 8 rocznicy podpisania Aktu Końcowego z Helsinek, wicepremier spraw zagranicznych PRL Józef Wiejacz, stwierdził m. in.: „Polska pragnie wierzyć, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Madrycie zapoczątkuje proces prawy stosunków w Europie. Powinny one kształtować się w zgodności z Aktem Końcowym KBWE i jego zasadami. Nie są z nią zgodne ani ingerencja w wewnętrzne sprawy innych państw, ani polityka sankcji i restrykcji ekonomicznych, ani ideologiczno-propagandowa dywersja”.

Alternatywą madryckiego porozumienia, ważnego szczytu szefów dyplomacji krajów europejskich, USA i Kanady oraz podpisania madryckiego dokumentu końcowego byłoby nasilenie się polityki konfrontacji. Stawka jest wysoka. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Może na się więc spodziewać, że ministrowie spraw zagranicznych państw-uczestników KBWE spotkają się we wrześniu w Madrycie. Z przedstawicielem Malty lub nawet bez niego.

Wojciech Pomianowski

Z tygodnia na tydzień

Przeciwko rasizmowi

W genewskim Pałacu Narodów obraduje z udziałem delegacji 124 państw (bez USA i Izraela) druga światowa konferencja ONZ poświęcona zwalczaniu rasizmu i dyskryminacji rasowej. Zadaniem konferencji jest ocena sytuacji w tej dziedzinie w świecie i wytyczenie kierunku dalszego działania, służącego celom dekady zwalczania rasizmu i dyskryminacji rasowej, dobiegającej końca w tym roku. Do udziału w konferencji nie zaproszono Republiki Południowej Afryki.

Dolar nadal mocny

Dolar rozpoczął miesiąc sierpień w znakomitej formie, przekraczając psychologiczną barierę 8 franków francuskich na gieldach Paryża, Londynu i Nowego Jorku. Zjawisko to można wyjaśnić przede wszystkim utrzymującą się na niezwykle wysokim poziomie stopą procentową banków amerykańskich, co przyciąga wolne kapitały i przyczynia się tym samym do wzmocnienia pozycji dolara. Duże straty wobec waluty USA poniósł brytyjski funt szterling, którego kurs spadł poniżej 1,5 dolara. Jest prawdopodobnym, że rządy państw EWG zwrócą uwagę Waszyngtonowi na rujnujący wpływ jego polityki budżetowej na gospodarkę światową.

Sprzeczne relacje

o walkach iracko-irańskich

Zacięte walki trwają na froncie irańsko-irackim. Obie strony odmiennie relacjonują ich przebieg. Radio bagdadzkie podało, że silne walki toczą się w sektorze środkowym, między Mehranem w Iranie a Zubratijem w Iraku. Wcześniej w Bagdadzie informowano, że w sektorze środkowym wojska irackie odparły ofensywę sił irańskich. Irańska agencja prasowa IRNA pisze natomiast, że wojska Iranu odparły atak iracki koło irańskiego portu Choraszar, w południowym sektorze frontu. Według agencji żołnierze iraccy zmuszeni zostali do odwrotu. Armia iracka straciła tam wiele ludzi.

Escalacja wojny domowej

W ostatnich dniach następuje coraz groźniejsza eskalacja wojny w Czadzie i wzrost napięcia w całym tym rejonie. Do Czadu nadchodzą coraz to nowe dostawy broni amerykańskiej i francuskiej. 30 lipca oddziały Hissena Habre zajęły Faya-Largeau w północnym Czadzie, wypierając stamtąd wojska Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (GUNT). Kilka godzin po zajęciu miasta oddziały Hissena Habre znalazły się tam pod silnym ogniem przeciwnika. Rozgłoszona radiowa należąca do GUNT podawała kilkakrotnie, że podczas bitwy o Faya Largeau zginął Hissen Habre. Władze w N'djamenie zaprzeczają temu. W Radzie Bezpieczeństwa ONZ odbyła się dyskusja nad skargą Czadu przeciwko Libii. Przedstawiciel Czadu oskarżył Libię o agresję. Delegat Libii zaprzeczył oskarżeniu. Debata została odroczone na czas nie określony.

Manewry wojskowe i deklaracje pokojowe

W Ameryce Środkowej występują silne napięcia na tle posunięć militarnych i składanych równocześnie deklaracji pokojowych. W stolicy Hondurasu potwierdzono, że w najbliższym czasie rozpoczyna się wielkie manewry hondurasko-amerykańskie w pobliżu Nikaragui. Duże wrażenie w rejonie wywołało oświadczenie F. Castro, że Kuba jest gotowa wycofać z Nikaragui około 200 doradców wojskowych, traktując to posunięcie jako część ogólnego pokojowego rozwiązania konfliktu środkowoamerykańskiego. Zaniepokojenie polityką Stanów Zjednoczonych w tym rejonie odnotowuje się też w kołach parlamentarnych USA.

W centrum uwagi znajduje się ostatnio także Salvador. Tzw. komisja pokojowa salvadorskiego prezydenta zaakceptowała propozycję rozmów wysuniętą przez siły rewolucyjne tego kraju. Jest to swego rodzaju „ewolucja” w postawie reżimu Alvaro Magani, który przed kilku tygodniami odrzucał możliwość zbliżenia z „siłami wyrotowymi”.

Oprac. Ilona Rybak

Pamięć Hiroszimy

Czy każde dziecko na kuli ziemskiej zna słowo Hiroszima? Po winno znać. Może już jako drugie wyuczone po słowie: mama. Nie tylko wyuczone, również zrozumiane i odczuwane.

Dwa są rzeczywiste słowa uniwersalne, ponadjęzykowe: Mama i Hiroszima. Tak samo brzmią pod każdą szerokością geograficzną i to samo znaczą: życie i śmierć.

Cywilizacja ludzka rozwijała się pod znakiem śmierci zadawanej człowiekowi przez człowieka. W większych i mniejszych skalach zawsze tak było. W niektórych okresach historii pojawił się problem technologiczny — jak zabić najwięcej w najkrótszym czasie? Różnie go rozwiązywano dawniej. Nową epokę otworzył w XX wieku hitlerizm, budując fabryki śmierci. Ale prawdziwą możliwość przejścia od detalu do hurtu dał dopiero atom. Hiroszima — to 78 tysięcy istnień ludzkich uśmierconych w mgনিęniu oka.

Hiroszima stała się grobem i jest nim nadal, choć na powrót rozkwitła w miasto. „Little boy”, czyli mały chłopiec — tak nazywał się ów śmiertelniczo ładunek, który otworzył nową erę zbijania. Technologicznego. Gdy 38 lat temu, 6 sierpnia, amerykański samolot zawiś nad japońskim miastem — na świecie było kilka ładunków atomowych, małych, tych. Dziś każdego obywatela Ziemi zabić można wielokrotnie.

Hiroszima nie może stać się pomnikowym kamieniem, milczącym głazem z przeszłości. Musi krzyczeć teraz i zawsze.

Marek Justo

Od 22 lat w więzieniu

Red. Eric Singh pisze z Afryki specjalnie dla „Głosu Pomorza”

18 lipca br. Nelson Rohihlahla Mandela, przywódca Afrykańskiego Kongresu Narodowego, ukończył 65 lat. Rocznicę urodzin on sam i jego towarzysze obchodzili w więzieniu w Pollsmoor w Cape Town.

Aresztowany w sierpniu 1962 roku, Nelson Mandela został skazany na 5 lat więzienia za podżeganie. Owo „podżeganie” polegało na nawoływaniu do strajku protestacyjnego przeciwko

Ludzie walki

proklamacji o utworzeniu Republiki Południowej Afryki w maju 1961 roku. Pięć lat, na które skazany został Mandela, było najwyższym wymiarem kary przewidzianym w przepisach administracyjnych.

Rok później Mandela wraz z innymi przywódcami ruchów wyzwoleniczych Południowej Afryki stanął przed sądem Rivonia Trial oskarżony o to, że utworzył organizację Umkhonto Sizwe (Włócznia Narodu) do celu obalenia sił władz w Pretorii. W 1964 roku sąd nie zawahał się skazać Mandelę na karę dożywotniego więzienia.

Pozostający od 22 lat w więzieniu Mandela nadal kieruje ruchem wyzwoleniczym Południowej Afryki. Zza murów więziennych inspirował zwłaszcza mło-

dzie. Nie ma dnia żeby prasa nie doniosła o kolejnej akcji Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Działalność jego zbrojnego skrzydła, Umkhonto Sizwe, przeszła już do legendy. Uwięzienie nie odebrało Mandeli i jego towarzyszom bojowego ducha. Wzięcie na Robben Island przekształciło w swoisty uniwersytet Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Wielu ludzi, którzy działają dzisiaj w AKN przeszło przez ten szczególny uniwersytet.

Działalność Mandeli i jego współtowarzyszy jest tym bardziej godna podziwu, że są oni osadzeni w samotnych celach. Chcąc zapobiec kontaktowaniu się Mandeli z towarzyszami władze przeniosły go do Pollsmoor w Cape Town. Według oświadczenia Winnie Mandeli jej mąż przebywa obecnie w barbarzyńskich warunkach. Władze chcą go wyniszczyć psychicznie i fizycznie.

Na przekór szczegółowym rewizjom, Mandela przesyła z więzienia posłania pełne wiary i nadziei. Wydawałoby się, że ktoś, kto tyle lat spędził w odosobnieniu powinien załamać się i poddać rezygnacji. Tymczasem optymizm Mandeli jest zdumiewający.

Postawa Mandeli spotyka się z uznaniem w świecie. Jest on laureatem wielu nagród w tym tak zaszczytnej jak nagroda im. Jawahardala Nehru.

Włókienka metalowe paraliżują fałszerzy

(Korespondencja z Genewy)

Bilety Narodowego Banku Szwajcarskiego cieszą się coraz mniejszym zainteresowaniem... fałszerzy. Fakt ten pozostaje w ścisłym związku z wprowadzaniem do obiegu banknotów drukowanych na nowym papierze, którego cechy są praktycznie nie do podrobienia w chałupniczych warunkach. W rezultacie zawodowi fałszerze pieniędzy, którzy w przeszłości żyli dostatnio z podrabiania mocnej szwajcarskiej waluty, dziś przetrzucają się coraz częściej na łatwiejsze do sfalszowania franki francuskie i dolary amerykańskie.

W Szwajcarii od chwili zakończenia II wojny światowej w obiegu znalazło się 2,25 milionów fałszywych franków. W większości wypadków ich produkcję rezydowali za granicą i stamtąd „zasilali” monetarny rynek szwajcarski. Najbardziej efektywna operacja przeciw fałszerzom miała miejsce w Londynie, gdzie wykryto duże atelier ze świetnie wyposażoną pracownią, wyspecjalizowaną w produkcji 100-frankowych bank-

notów szwajcarskich. Uderzenie to miało spektakularne efekty, odcięło bowiem dopływ fałszywych setek do Szwajcarii z najsilniejszego źródła. Kiedy w 1976 roku Narodowy Bank Szwajcarski zaczął wprowadzać do obiegu nowe banknoty, a jako pierwsze weszły właśnie 100-frankówki, drukowane na specjalnym papierze, w obiegu znajdowało się jeszcze 300 tysięcy fałszywych franków. Ale liczba ich malała od tej pory sukcesywnie. W tej chwili niemal każdy może bez trudu rozróżnić prawdziwy banknot od fałszywego. Przy produkcji banknotów zastosowano 4 elementy bezpieczeństwa, które przy zupełnie nieskomplikowanej kontroli pozwalają natychmiast wykryć fałszerstwo. Nie wdając się w szczegóły techniczne, warto tylko wspomnieć, że w papierze banknotów znajdują się nietypowe włókienka metalowe, a specjalne ustawienie rysunków i napisów wobec siebie dodatkowo utrudnia próby fałszerstwa.

Od 7 lat, tj. od chwili wprowadzenia nowych banknotów, pierworodne 100-frankowe banknoty znajdują się w obiegu w liczbie 17 milionów. Ich poprzedniczki, które tak chętnie podrabiali międzynarodowi fałszerze, będą przyjmowane przez Narodowy Bank Szwajcarski do wymiany do roku 2000 — 2 miliony franków w tych nominalach nie powróciło jeszcze do banków.

Banknoty o większej wartości (500, 1000 franków), a także o najmniejszej (10 franków), które jako ostatnie weszły do obiegu w nowej wersji, też nie cieszą się wzięciem u fałszerzy, którzy żerują teraz w państwach o tradycyjnym systemie produkcji papierowych pieniędzy.

Dla ciekawości warto podać na zakończenie, że aktualnie znajduje się w Szwajcarii w obiegu blisko 30 miliardów franków, a ilość ich wzrasta co roku o około 5 procent.

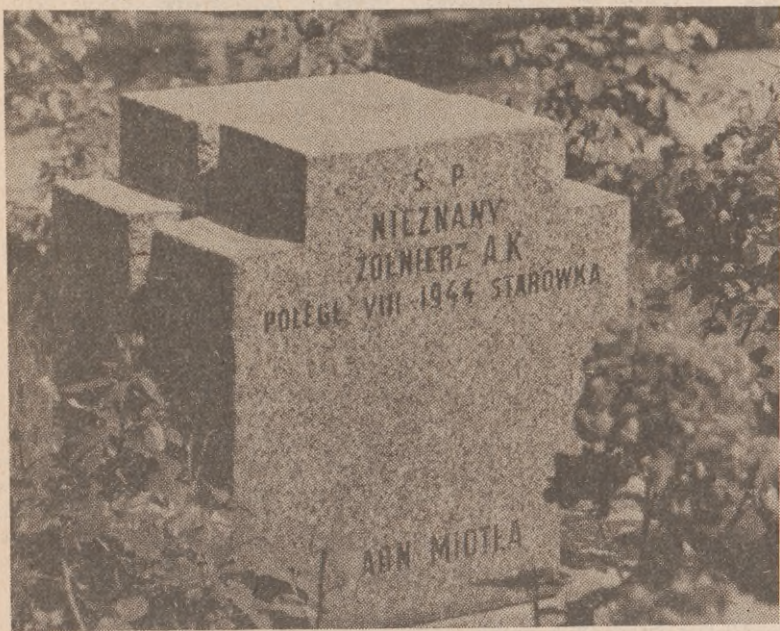
Halina Użycka



Mieszkańcy nowych osiedli Wilna (Litewska SRR) nie mogą narzekać na brak zieleni.

CAF-A. Stankiewicz

Warszawski sierpień



Co rok, w rocznicę Powstania Warszawskiego 1944 r., składamy na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim, na niezliczonych grobach po wstańców, wiankach kwiatów, zapalamy znicze. Są to drogie miejsca sercu każdego Polaka, każdego warszawiaka. A...

...ilu ich padło, niech nikt nie pyta. Nieważna liczba, krew oni gruz. Ważny heroizm, treść w czasie skryta, miara dla dziejów, pokarm dla Muzy...

(M. Piechal)

Fot. CAF - Zb. Matuszewski

O czarnym rynku bez emocji

„Bony kupię...”

Co tydzień „Veto” puszcza oko do swoich czytelników i publikuje wolnorynkowe notowania bonów PKO (ostatni średni kurs wynosi wg tygodnika 555 zł). Każdy zainteresowany wie jednak dobrze, że należy do tej sumy dodać 20-30 zł, żeby dowiedzieć się tego najważniejszego: jak kształtuje się czarnorynkowy kurs dolara amerykańskiego. A cała ta mistyfikacja konieczna jest dlatego, że — jak wiadomo — handel dewizami jest w Polsce czynem karalnym.

Bezpośrednim źródłem powstania i istnienia nielegalnego obrotu walutami jest w Polsce nie jakieś kryminalne zacięcie społeczeństwa, lecz fakt istnienia reglamentacji dewiz i dewizowego monopolu państwa. Funkcjonują one już od początku kryzysu lat trzydziestych i ich skutkiem jest to, że oficjalne przydziały walut obcych są zbyt niskie, albo dostępne zbyt nielicznym, by zaspokoić wszystkie potrzeby ludności.

O tak dużych rozmiarach czarnego rynku dolarowego decyduje już jednak aktualna sytuacja gospodarcza w kraju. Po pierwsze z powodu braku zaufania do złotówki i rynku wewnętrznego pończochy wypycha się nie pięciotyśniaki, lecz „zielonymi”. Zanim ograniczono swobodę dysponowania kontami walutowymi, rolę pończochy spełniał także na dużą skalę Bank PKO. Obok skłonności do lokowania oszczędności w dolarach popyt na waluty wywołuje istnienie

sieci sklepów „Pewexu” oraz wspomnianych rachunków walutowych, na które można dokonywać wpłat bez konieczności udokumentowania źródła pochodzenia dewiz. Obie te instytucje — „Pewex” i Bank PKO SA — stworzyły szerokie możliwości korzystania z dewiz: zakupów atrakcyjnych towarów, często niedostępnych na „złotówkowym” rynku, wyjazdów za granicę (ostatnio jednak poważnie ograniczonych) itp. Nic więc dziwnego, że dążenie do posiadania dolarów lub innych walut ogarniało coraz szersze kręgi społeczeństwa. I wraz z liczbą Polaków wyjeżdżających na Zachód, turystów przyjeżdżających do Polski i ilością napływających do kraju dewiz zwiększała się ilość prywatnych i nielegalnych transakcji.

Przez wiele lat rynek ten był jednak stabilny — czarnorynkowy kurs dolara wprawdzie powoli wzrastał, ale nie oddalał się zbyt od granicy 100 zł. I dopiero ostry kryzys początku lat osiemdziesiątych spowodował gwałtowną ucieczkę od złotych. Wzmogły się zakupy tezauryzacyjne, na pogarszające się zaopatrzenie sklepów szybko zareagował „Pewex”, rozszerzając swój asortyment. Strubowaniu kursu dolara sprzyjały też bardzo niskie ceny dewizowe samochodów i alkoholu w „Pewexie” i „Pol-Mocie”, co przy braku tych towarów na rynku i znaczących podwyżkach cen złotych-kowych automatycznie podrażało

waluty wymienialne. Wzrósł też w tym czasie popyt na dolary spowodowany otwieraniem rachunków w banku w celu zapewnienia środków na wyjazdy za granicę (na stałe lub po zakupu towarów). W ten sposób od lipca 1980 r. do grudnia 1981 kurs dolara wzrósł czterokrotnie (od 140 do 560 zł).

Oczywiście pokątny handel dewizami trwać będzie tak długo, jak złotówka będzie niewymienialna. Ponieważ proces dochodzenia do wymienialności naszej waluty musi potrwać wiele lat, a wypłnienie czarnego rynku nawet poprzez drastyczne zaostreżenie kar raczej nie jest możliwe, trzeba się zastanowić jak mądrze, tj. mniej drogą administracyjną, a bardziej stosując środki ekonomiczne, ograniczyć to patologiczne zjawisko. Przede wszystkim — nawet jeśli ograniczymy tym samym zyski handlowców — należy zrezygnować z zaniżania w „Pewexie” cen na wyroby produkcji krajowej. Wprowadzenie np. w czerwcu 1982 r. sprzedaży fiatów 125p i 126p w ekspresie wewnętrznym po wyjątkowo niskich cenach spowodowało natychmiastowy wzrost kursu dolara z 350 do 380 zł. Podobnie kurs dolara zareagował kilka miesięcy temu, gdy obniżono cenę dolarową polskiej wódki, albo gdy podwyższono cła na przywożone do kraju samochody. Gdyby jeszcze wyjeżdżający za granicę mogli zakupić w banku przyzwolającą ilość dewiz choćby po wysokiej cenie to przestalo istnieć zjawisko głodu walutowego. A wtedy właścicielom „zbędnych” dolarów, marek i franków nie pozostałoby nic innego jak sprzedać je państwu. Na razie jednak zewsząd słychać: „bony kupię”.

Stefan Piotrowski (Interpress)

jest w Polkowicach, za metr sześcienny płaci się tutaj aż 10 złotych. Natomiast mieszkańcy Zamościa piją i myją się w wodzie po 6,50 zł za 1000 litrów. Podobne dysproporcje mamy w opłatach za usługi kanalizacyjne. W Łodzi za odprowadzenie ścieków przedsiębiorstwa komunalne biorą pięć razy mniej, niż w Elblągu. Skąd te różnice? Dlaczego te same usługi nie są tak samo opłacane? Np. taryfy komunikacyjne są przecież wszędzie jednakowe. Wydaje się, że polityka cenowa przedsiębiorstw komunalnych wymaga ponownego zbadania, tym bardziej że zapowiadają one kolejne podwyżki. Jeżeli w tym roku wzrosną do 30-złotych za m kw., czynsze w mieszkaniach spółdzielczych.

Regulacje tych opłat uzasadnia wzrost kosztów gospodarki lokalnej. Jednak wysokość nowej podwyżki powinna być także dostosowana do możliwości finansowych spółdzielców. Źródła oszczędności kryją się również na terenie osiedli. Gdyby administracja wspólna z lokatorami bardziej dbała o budynki i ich otoczenie, to czynsze mogłyby być niższe. To przecież lokatorzy placą za skradzione żarówki, sztuczne lustra, uszkodzone windy i odrapane lampy. Trudno wskazać palcem, kto to robi. Jedno jest pewne — są to ci sami ludzie, którzy uskarżają się na wysokość czynszów. Koszty administracji — wbrew temu, co się mówi — w przeliczeniu na liczbę lokali, nie są wysokie. Średnio lokator płaci na jej utrzymanie około 0,80 zł od m kw. miesięcznie. Jednak w ogólnym rozrachunku są to kwoty wielkie. Tym bardziej zobowiązują do rzetelnej pracy dla osiedla i mieszkańców.

Bogusława Frydrychowicz (Interpress)



List ze Śląska

Kolej... magnetyczna w chorzowskim parku?

Kolej magnetyczna w Województwie Śląskim — to wcale nie inżynierska mrzonka na kryzysowe czasy — dowodzi doc. Zbigniew Fidyrych z Instytutu Transportu Kolejowego Politechniki Śląskiej. Z myślą o przyszłości komunikacji miejskiej w wielkich aglomeracjach przemysłowych, do jakich bez wątpienia zaliczają się miasta Górnośląskie go Okręgu Przemysłowego — twierdzi on — należy podjąć badania studialne nad tym niekonwencjonalnym systemem przewożenia pasażerów, opartym na poduszce magnetycznej. Za doskonały i realny poligon doświadczalny uznaje właśnie tereny rekreacyjne chorzowskiego parku jako miejsca, w którym nie spowoduje spustoszenia bezszelestny, szybki, nie zanieczyszczający środowiska napowietrzny pojazd „na magnesach”.

Powołując się na doświadczenia, prowadzone na torze w Brunzowiku przez firmę — AEG Telefunken, gliwicki specjalista dowodzi, że jesteśmy w stanie podjąć badania nad praktycznym działaniem kolej magnetycznej. Wagon takiej kolei dzięki likwidacji podwozia wraz z napędem i przekładnią byłby o połowę lżejszy od tradycyjnego. Korzystnie kształtowałyby się też koszty budowy tego rodzaju linii naziemnych lub podziemnych. Zważywszy złożoność budowy tradycyjnych układów miejskiej komunikacji torowej, co np. w warunkach śląskich wiąże się z koniecznością wyburzeń istnieją-

cej zabudowy, perturbacjami z przekładaniem inżynierskich urządzeń podziemnych-wodnych, grzewczych, gazowych, kanalizacyjnych i telekomunikacyjnych, a także z przygotowywaniem nowych terenów pod torowiska, doc. Fidyrych udowadnia, że pojazd poduszkowy, poruszający się na konstrukcji wzniesionej przez słupy, byłby rozwiązaniem optymalnym i najwygodniejszym dla pasażerów.

Koncepcja doświadczalnej komunikacji magnetycznej w parku chorzowskim zakłada wybudowanie dwóch pętli linii naziemnej, łącznie z 24 przystankami o długości 7,5 km — duża i 3,5 km — mała, a nad głównym ciągiem parkowym 1,1 km dwutorowej linii — z zachowaniem wszystkich zasad ochrony istniejącej zieleni i spokoju mieszkańców zoo.

Udostępniono by w ten sposób licznym przybyszom dosłownie każdy zakątek tej unikalnej oazy zieleni i kwiatów. Tak funkcjonalny społecznie poligon doświadczalny, służący mieszkańcom i przyjeźdźcom, mógłby dać szanse wypracowania rodzimej koncepcji rozwiązywania problemów sprawnego przewożenia pasażerów we wszystkich krajowych aglomeracjach miejsko-przemysłowych.

Oczywiście, potrzebna jest koncentracja wysiłków naukowych i... patron materialny.

Aleksy Kalenik

U sąsiadów za miedzą

Strefa ochronna wokół Polic

Dziewięć miliardów 68 milionów złotych przeznaczono w programie budowy „Polic II” na inwestycje i zakup urządzeń związanych z ochroną środowiska — przeznaczonych dla nowych wytwórni lub tych już istniejących i pracujących w zakładach. Tak więc co siódma złotówka wydakowana jest lub będzie na ten cel. Program zamierzeń znajdujących się w realizacji lub tych, które zostaną wykonane przewiduje m. in. budowę trzech stacji absorpcji fluoru w istniejących już wytwórniach kwasu fosforowego, modernizację istniejących wytwórni kwasu siarkowego przez zainstalowanie urządzeń skutecznie wychwytyjących związki siarki, poprawę funkcjonowania już istniejących urządzeń do wychwytywania mgieł kwasu siarkowego, zmianę obiegu kwasu fosforowego w wytwórni nawozów dwuskładnikowych, dzięki czemu zmniejszy się emisja amoniaku i jego zużycie na tonę produktu. W programie działań jest także utworzenie na obszarze 1400 hektarów wokół Polic strefy ochronnej. Prowadzone będą dalsze prace naukowe dotyczące wykorzystania osadów i rektifikacji hałd fosfogipsu, biologicznego oczyszczania oraz biologicznego wykorzystania ścieków, bezodpadowej metody produkcji kwasu fosforowego, a także oceny stanu zdrowotnego ekologicznego.

(PAP)

Małe oczyszczalnie z Bydgoszczy

Zakład Inżynierii Sanitarnej w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy specjalizuje się, nie tylko dla potrzeb gospodarki regionu, m. in. w rozwiązywaniu problemu zabezpieczenia środowiska przyrodniczego przed trującymi ściekami przemysłowymi i komunalnymi, przygotowując koncepcje nowych typów oczyszczalni ścieków.

Powstał w ATR np. projekt oczyszczalni płatkarni ziemniaków, opracowany wprawdzie dla konkretnego zakładu w Łańsku (woj. bydgoskie), ale możliwy do zastosowania we wszystkich takich fabrykach tym bardziej, że większość z nich ma oczyszczalnie niewystarczające lub... nie ma ich wcale. Bydgoscy naukowcy mają także gotową koncepcję niewielkiej oczyszczalni biologicznej, możliwej do zastosowania w małych dzielnicach mieszkaniowych, ośrodkach wypoczynkowych itp.; jej zaletą jest zwłaszcza niska energochłonność i krótki czas rozruchu, nie przekraczający 10 dni. (PAP)

Gospodarka mieszkaniami

Spółdzielcy płaczą i płacą...

Ludzie zarabiający przeciętnie i poniżej średniej z niepokojem analizują budżety rodzinne. Koszty żywności pochłaniają ponad połowę zarobków, pozostała część uposażeń ledwo wystarcza na najpilniejsze potrzeby. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja finansowa niektórych emerytów i rencistów, zwłaszcza osób samotnych.

Czy w tej sytuacji regulacje czynszów są konieczne? Czy muszą nastąpić właśnie teraz, kiedy podwyżki cen żywności oraz innych artykułów i świadczeń pochłonęły rezerwy finansowe ludności? Przyjrzyjmy się kosztom utrzymania najdroższych obecnie mieszkań spółdzielczych. Czynsze są zróżnicowane. Najwyższe opłaty (20-24 złote za metr kwadratowy) uiszczają obecnie ci, którzy otrzymali mieszkania po 1982 roku. Za średniej wielkości lokal (53 m kw.) płacą około 1200 złotych. Tymczasem użytkownicy takich samych mieszkań — osoby, które miały szczęście otrzymać je kilka lat wcześniej — płacą mniej, zaś w najstarszym budownictwie spółdzielczym czynsz za jeden metr kw. powierzchni wynosi około 7 złotych.

Jednak nie zapominajmy, że czynsz spółdzielczy składa się z dwóch elementów: opłaty eksploatacyjnej i spłaty kredytu zaciągniętego na budowę lokalu. Najwyższe obecnie stawki czynszów nie pokrywają kosztów eksploatacji mieszkań. Gdyby w 1982 r. rząd nie przyznał spółdzielczości dotacji, to użytkownicy tych lokali musieliby płacić przynajmniej dwa razy więcej.

Podwyżka cen zaopatrzeniowych, w styczniu 1982 roku, spowodowała wyraźny wzrost kosztów spółdzielczej gospodarki mieszkaniowej. O ile w 1982 roku wynosiły one 16,8 mld złotych, to w następnym wzrosły prawie trzykrotnie. Za eksploatację jednego metra kw., spółdzielnia płaci obecnie 50 złotych miesięcznie. Lokatorzy pokrywają tylko połowę. Resztę dopłaca państwo.

Co będzie, gdy państwo cofnie dotację? Czy podwyżki muszą być aż tak wysokie? I dalej: czy na pewno wszystkie ceny dyktowane spółdzielczości przez przedsiębiorstwa komunalne są słuszne? Opłatę za wywóz śmieci podniesiono w 1982 roku prawie trzykrotnie. Tyle samo razy zwiększyły się koszty centralnego ogrzewania, zaś za dostawę ciepłej wody płaci się obecnie ponad pięć razy więcej. Ceny te zapewne nie budzą zastrzeżeń, ale...

Spółdzielczość oskarża przedsiębiorstwa komunalne, że narzucają kontrahentom taryfy na usługi bez uzgodnienia ich wysokości. Czy przypadkiem nie oznacza to, że koszty usług komunalnych są zawyżone? Mamy tu do czynienia z czterdziestoma dziesięcioma — tyle ile województwo — politykami organizacyjno-cenowymi tych przedsiębiorstw. Stawki za takie same usługi są wszędzie inne. Różnej wielkości opłaty pobierane są także w obrębie jednego województwa. I tak za wywóz metra sześciennego śmieci we Wrocławiu płaci się 142 złote, w Bydgoszczy 220, a np. w Kłobucku już 304 złote. Woda najdroższa

Na łamach czasopism

prawo i życie nr 32

„Im silniejszy rząd, tym większa możliwość demokracji stosunków we wszystkich dziedzinach życia. Ta pozornie paradoksalna teza jest mottem dokonujących się obecnie przekształceń struktury organów władzy i administracji państwowej. Przeobrażenia dokonywane są za pomocą — uchwalonych już, względnie znajdujących się na różnych etapach prac legislacyjnych — ustaw, określających m. in. status ministra spraw wewnętrznych, centralnego organu planistycznego, ministra administracji i gospodarki przestrzennej, a przede wszystkim Rady Ministrów.

Aby udowodnić słuszność twierdzenia o bezpośrednim związku między kondycją rządu a zakresem demokracji, nie trzeba sięgać w odległą przeszłość. Rząd słaby, niepewny swojej pozycji, gdy musi ustąpić w kwestii pryncypiów, stara się podbudować własny autorytet zajmując nieprzejednane stanowisko w sprawach małej wagi, co w rezultacie nie przynosi korzyści nikomu. Chcąc natomiast okazać operatywność podejmuje czysto spektakularne działania, których faktyczne efekty poza propagandowymi, są równe zeru. Przedsięwzięcia takiego rodzaju wykonawczego mają przeobrazić charakter doraźny, nie zawierają żadnych elementów założeń dalekosiężnych.

Wszystko to zarazem wynika nie tyle z subiektywnej woli członków rządu, ile z determinowanej jest obiektywną sytuacją, w jakiej się oni znajdują i działają.

Roman Kruszewski: „Silna władza nie boi się demokracji”

przebieg tygodniowy nr 32

— Czy dobrze pana rozumiem? Kupuję buty, które rozpadną się po trzech miesiącach użytkowania. Fabryka reklamuje przymię i otrzymam nowe. Podobnie uczyni tysiące obywateli. W ten sposób następuje tylko pozorny wzrost produkcji i dostaw rynkowych, bo ich połowa to buble.

— Właśnie o to chodzi. Z dwóch wyprodukowanych przez dany zakład par butów, z jednej została tylko nazwa.

— Co więc robić tym bardziej, że to jest nie tylko problem butów ale setek innych towarów trafiających na nasz rynek?

— Co robić? Przecież to proste. Nawet reforma o tym mówi. Ale kto o niej, poza zebraniami, pamięta. Otóż taki zakład powinien po prostu zbankrutować, bo zła produkcja nie przynosi wzrostu dóbr. Tylko trzeba, oczywiście, właściwie liczyć i odbierać nieuczciwie zarobione, kosztem klienta, pieniądze.

Andrzej Germann: „Strach na Łachy czyli Kariera buba” Rozmowa z prof. Wiktorem Bonieckim

Tu i Teraz nr 31

W kraju słyszy się głosy, które wiążą polski kryzys z istnieniem sektora chłopskich gospodarstw rolnych. Źródłem antagonizmów sprzeczności, warunkujących wybuchowy charakter konfliktów, są jakoby głównie właśnie chłopskie interesy i dążenia.

Sprawy te, jak się wydaje, były i są bardzo złożone; przecież same założenia polityki komunistów zasadniczo się zmieniały. Rozwijały się i różnicowały historyczne formy socjalizmu oraz partyjne o nim wyobrażenia. Zmieniał się też gruntownie stosunek polskich chłopów do komunistycznych partii i ich konkretno-historycznych działań.

Henryk Ślabeck: „Komuniści i chłopi”

PERSPEKTYWY nr 31

„Problem jest stary jak świat. Ateny miały swoje dykteryjony, Rzym — lupanary, średniowiecze stwarzało burdele i nawet dobry król Ludwik Święty musiał się pogodzić z ich istnieniem. Zawsze był popyt i dlatego musiało być podobnie. Zawsze była chęć i musiały być one: dykteryjady, hetery, ladacznice, kokoty, królowe miłości, córy Koryntu, kurtyzany... I choć sama nomenklatura stale się zmieniała, choć czas wnosił wiele korekt, to sam problem prostytucji pozostał niezniszczalny.”

Michał Kosiński: „Nowa twarz Jawognrzesznicy”

PRZECHELEWO ma takie szczęście, że kiedy w innych regionach wszystko jest już „zapięte na ostatni guzik” do żniw, oni mają za sobą setki skoszonych hektarów. Podobnie i teraz. W Słupskim, głosi komunikat, prace zbliżają się do półmetka. Naczelnik gminy Mirosław Maszczak mówi: My już praktycznie kończymy...

Na dwa tysiące zbożowych hektarów skoszono już tysiąc sześćset. Zaczęli tradycyjnie, w Nowej Wsi, Sapolnie Czulchowskim. Potem Lisewo, Pawłowo, Dąbrowo i — rozbuchało się. Na końcu, w Przechlewie. Bo tu lepsze ziemie i tylko ci, którzy mają dziesiątki hektarów, jak Franciszek Dobek czy rodzina Maciejewskich, wybrali snopowiązałkę. Wiadomo, plewy, a ho dowla u nich duża. Działkowicze, jest ich tu blisko dwustu, czekają na kombajn. Pogoda popsuła się, więc pewnie ruszy teraz szturm na eskaer.

— Tylko co to za ziarno? Pośląd — słyszy się w Przechlewie, ku, Rudnikach, Jarzabniku, Pawłoku. Na piachach słońce spaliło. Rolnicy nie mogą doliczyć się kwintali. Porównać rok ubiegły, brakuje ich po cztery, pięć z hektara...

Jeszcze wczoraj na polach PGR Przechlewo maszerowała cała „armia” kombajnów, ciągników, przyczep samobieżających, pras, orkanów. Dziś pada, więc maszyny i ludzie odpoczywają. Więc najważniejsze teraz Szczytno. Tu jest „serce” pegeeru. Dyrektor Krzysztof Jajtuszewski i jego zastępcy, Ryszard Bak i Mariusz Grąbski, są właśnie na obiektach. Suszarnia całą dobę pracuje, po trzy osoby na zmianę. Było sucho, ziarno było suche. Nie wszystkie musiały tu trafić. Od dzisiaj będzie inaczej.

Obok rząd silosów na setki ton ziarna. Niedawno oddane, więc jeszcze świeża farba. Jest i mieszalnia pasz, przestarzała, budowana jeszcze na 8 tys. świń i kilka tysięcy sztuk bydła. Teraz Przechlewo samych świń ma dwadzieścia sześć tysięcy. Brygada z Chojnic szuka więc budynków pod nową wytwórnię. W starej ludzie narobił się w kurzu i trzeba było ich kilkunastu. W nowej, choć znacznie większa, wystarczy kilku.

Kilkaset metrów dalej pegeerowskie warsztaty. Takie z prawdziwego zdarzenia. W magazynie części, gdzie na regałach niby w bibliotece zalega z pięć tysięcy różnych części, ruch. Właśnie mechanizator z Pakatulska, Andrzej Gwizdała, odbiera urządzenia do kombajnów ziemniaczanych. — Na zaopatrzenie nie ma co narzekać — mówi towarzyszący mu mechanik, Zdzisław Korzystko.

— A kombajny zbożowe? — pytam.

— Sprawne, nie ma kłopotu...

Magazynier Andrzej Prądnicki, prywatnie reprezentacyjny bramkarz „Brdy” Przechlewo, oprowadza po swych pomieszczeniach. W ciągu dnia prawie każdy zakład rolny zgłasza się po coś. Więc bogactwo tu jest rzeczywiście, ale i tak trzeba czasami rozdzwaniać się po „Agromach”. W ubiegłym roku za nie nie można było dostać ogniw do kopaczek, zębów do kultywatorów. Już są. Teraz z kolei nadal jak na receptę kół zębnych drugiego, trzeciego biegu. I tak sta-

Waldemar Ćwieka

W Przechlewie żniwa

le. Ale części i tak już więcej, maszyny nie stoją. Mechanik Czesław Warnieło przepracował na jednym stanowisku trzydzieści sześć lat. Przyszedł, praktycznie, wszystkie generacje ciągników. Zaczynał od angielskich farmali — przed wąskimi, koła żelazne, z kołkami, piętnaście koni mechanicznych. Później były małe i duże ursusy. Te zresztą chwalił sobie najbardziej, żeby tylko części do nich były. W tej chwili naprawia ursusa 12-04. Ołbrzym, sto dwadzieścia koni mechanicznych. No, to już siła. Ale tak — spokój w warsztacie, cisza.

— Przed żniwami nie mogliśmy się obrobić — mówi mechanik. — Ale widać co naprawiliśmy, nie psuje się, to i roboty mniej... Na plac wyjeżdża z wiaty jedyny tu kombajn. Robi rundkę, jest i machnięcie ręką, znaczy — w porządku. Były kłopoty z łańcuchem, ale dwie godziny i po sprawie.

— Tak już chodzimy przy maszynach — mówi mistrz Marek Szymański — żeby nie wracały do nas.

Obok stoją kombajniści Tadeusz Krzysztofik, trzynastoletni lat na maszynie i młodszy Roman Linda. Leje. — Pierwszy raz że stoimy — mówią — tak to czło wiek nawet nie wie, jaki dzień... Normalnie od siódmej przeglądają maszynę, tu dokręca, tu obluźnia i w pole. Ile się da. Zdarzyło się już, że do pierwszej w nocy. Kilka godzin drzemki i znów przy kombajnie. Chwalał sobie jednak, że PGR o jedzenie zadbał, o wczoraj były żeberka, zupa. Ze przejazdów nie ma, bo pola duże. Ze nikt ich nie pogania, raczej przypomina, żeby wolniej kosili. — Wolniej — mówi Tadeusz Krzysztofik —

to słoma się wytrzęsie, no i ziarno wysypie... — Sypie 24—25 kwintali z hektara — doda potem kierownik zakładu rolnego, Maciej Kołodziejczyk — jak na ten rok, dobrze...

Sypie, bo w tamtym roku zdążyli z agrotechniką. Więc i teraz gdzie tylko przejeżdża kombajn, od razu sprzątana jest lub rozdrabniana słoma, sypane są nawozy, robiona podorywka. Po jednej stronie szumią zatem łany, choć ich coraz mniej, po drugiej już czerni ziemia...

W magazynie zbożowym w Sapolnie przez chwilę — spokój. Tylko Kazimierz Modrzejewski, uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych w Czulchowie sprząta pomieszczenia. Drugi rok już tak sobie dorabia. Dowozi worki, wpuszcza ziarno do elewatora, naprawia niektóre urządzenia. Praca od siódmej do wieczora, do kiedy rolnicy zwożą ziarno. Ci, co kosili snopowiązałkami, bo to spod kombajnów trafia wprost do Czulchowa. Dziś tylko trzech gospodarzy było, każdy gdzieś po tonie przywiózł. Rozpogodziło się jednak na chwilę i już podjeżdża fur-

DZIWNE żniwa — mówią w Przechlewie, Szczytnie, Sapolnie, wszędzie. Zwykle przecież w lipcu zaczęli koszenie, teraz mają już prawie koniec. Na razie, bez kłopotów, więc wierzą, że niebo się przechmurzy i maszyny szczęśliwie dokonają zbioru. Tyle że — żniwa chude. A ziarna tak trzeba każdemu — na chleb, pegeerowi, w gospodarstwie.

Fot. K. Ratajczyk

manka. Idzi Mezek ze Zdrójki rozładowuje worki z jęczmieniem. Zjawia się również Władysław Pietrzak, ale raczej, żeby popatrzeć, porozmawiać. — Wszystkiego jeszcze nie skosiliśmy — opowiada. — Sznurka nie było, musiałem czekać. Jak już go dostałem, rozpadło się... Kto ma skoszone, ten zadowolony. Kto nie, narzeka. I spogląda w niebo, przejaśniało się czy nie. Póki co, ziarno się jednak sypie. Helmut Grabert przywiózł siedem ton, Henryk Wargocki osiem, Bernard Lipiński jedenaście, tyle Kazimierz Kukliński, nieco mniej Andrzej Wirkus, Herbert Stoltzman...

Stanisław Wirkus dopiero od wiosny gospodarzy samodzielnie. Ale i tak, jak sami mówią, tylko na papierku. Bo jednak ojciec zawsze coś podpowie, załatwi. Nie, ziarna jeszcze nie odstawili. Snopowiązałka skosiła owoce i żyto, ze sześć hektarów.

Tylko dwie fury zdążyli zwieźć do stodoły, deszcz ich zaskoczył. Musi więc teraz wiatr obsuszyć. — Ziemia dobra — mówi — były lata, że czterdzieści kwintali z hektara się zbierało, w tym gorzej, ale trzydzieści powinno być... Zostało jeszcze pięć hektarów żyta, te jednak chcą kości eskaerowskim kombajnem, ziarno odstawia od razu do pezetetów.

W sklepie w Sapolnie tylko kilka osób. Sprzedawczyni Anna Ostrowska porusza się na tle raczej pustych półek.

— No tak, chleb jest, masło, ser, napoje — mówi. — Ale kto teraz przychodzi, pyta o konserwy. Wszystkie, mięsne — warzywne, rybne, mięsne. Każdy się śpieszy, a posiłek z puszek raz dwa i po kłopotcie. — Cukierków zwykłych nie ma — dorzucają klienci. — Pomidorów, ogórków, kapusty.

— Wędlin. — Palmę. — A kiedy pani miała ostatnią dostawę? — pytam sprzedawczynię. — Od dwóch tygodni już nie było...

Rolnicy nie denerwują się? — pytam kierownika Zakładu Usług Mechanizacyjnych w Sapolnie, Pawła Friese, patrząc jak za oknem wzmacnia się deszcz.

— Jeszcze nie... Większość snopowiązałek stoi już w garażach, umyta, zakonserwowana. Tylko trzy zostawił. Na te zboża, które dojrzewają później. Takie w zasadzie resztki. Najdłużej pracował Jerzy Dolny, dwadzieścia dni. Inni o kilka dni mniej. Sprawnie, bez awarii. Mechanicy dobrzy, słyszę, ci z POM Czulchów, Jastrzębowski, Frackiewicz, a i swoi — Dorawa, Strępień. Przejrzeli na czas maszyny, skrupulatnie, i teraz spokój.

No, gdyby nie deszcz, kilka dni kombajny przesiedziałyby w polu i można wieniec dożynkowy szykować. Tak, trzeba czekać.

Z teki satyry



Z ukosa

Wystarczy chcieć

Truizmem, oklepanym sloganem jest twierdzenie, że wszystko zależy od ludzi. Są jednak sytuacje, w których nie sposób posłużyć się tą tak oczywistą prawdą.

Byłem mimowolnym świadkiem scenki w sklepie obuwniczym. Starsza kobieta, przyglądająca się z zainteresowaniem butom stojącym na półce, zapytała ekspedientkę — młodą dziewczynę, jaką wielkość w starej numeracji oznacza numer 25.

— Nie wiem, nie znam się na tym — odpowiedziała krótko, tonem nie dopuszczającym do dalszych pytań.

Starsza kobieta uśmiechnęła się gorzko, podziękowała za odpowiedź i wyszła ze sklepu.

Nie dochodziłem czy ekspedientka rzeczywiście nie wiedziała. Gdyby rzeczywiście tak było, to nie powinna znaleźć się za ladą. Skłonny jestem domniemywać, że dobrze wiedziała. Jeśli nie pamiętała, to mogła zapytać do szuflady, gdzie na pewno znalazłaby potrzebną tabelę. Jej się po prostu nie chciało, nie mogła przemoć swojej arogancji i lenistwa, a brak należytego wychowania zarówno przez dom, jak i szkołę uzewnętrznili się w braku szacunku dla starszej osoby. Potrzebny był drobny, niewiele kosztujący gest. Klientka mogła wyjść zadowolona bez względu na to czy kupiłaby te buty czy nie. Wyszła z zalem i przekonaniem jak niedobra i nieżyczliwa jest ta dzisiejsza młodzież.

Zresztą nie tylko młodzi są źródłem tych niekorzystnych, zatrzymujących atmosferę współzycia nastrojów zniechęcenia i niemożności. Skarżył mi się stary przyjaciel na lekarza, do którego zwrócił się o poradę, zaniepokojony słabnącym słuchem.

Na punkcie własnego zdrowia jesteśmy wszyscy przewrażliwieni. Skonstatowanie takiej ułomności, jak osłabienie słuchu usprawiedliwia wizytę u lekarza.

Jak każdy w takiej sytuacji, mój przyjaciel oczekiwał pomocy i — co jest w takich okolicznościach naturalne — pocieszenia, nadziei. Tymczasem od poważnego lekarza usłyszał odpowiedź, która nie tylko jego wprawiłaby w prawdziwe osłupienie: — Masz pan uszy do kitu. I

znów... Zresztą nie muszę oceniać postawy owego lekarza.

Te dwa zdarzenia przypomniały mi się podczas rozmowy z młodym człowiekiem, który przyszedł do redakcji, by — jak powiedział — podzielić się z kimś swoją radością i szczęściem.

Są młodym małżeństwem spodziewającym się niebawem dziecka. Jak wielu — nie mają mieszkani, zakład pracy pomógł im w zdobyciu małego pomieszczenia, zaspokajającego ich bardzo skromne wymagania. Ale lo kal wymaga remontu, a oni nie dysponowali potrzebną kwotą. Sprawa była skomplikowana, bo obowiązujące przepisy nie przewidują, w tym akurat przypadku możliwości udzielenia kredytu.

— Gdybym — mówi młody człowiek — uzyskał odpowiedź, że kredyt mi nie przysługuje, wyszedłbym przekonany, że takie są przepisy i trudno, nie można nic poradzić. — Ale — dodaje — miałem szczęście trafić na człowieka, który być może przejął się naszą trudną sytuacją i postanowił nam pomóc. Kierownik działu kredytów w koszałiskim oddziale PKO — bo o nim mowa — doprowadził do tego, że młodzi ludzie otrzymali potrzebny im kredyt. Można powiedzieć, że wypełnił jedynie swój obowiązek.

Tak, ale chętnych do brania kredytów nie brakuje. Kwoty, jakimi dysponuje jego firma mógł przecież dzielić tylko między tych, których formalne uprawnienia nie budzą wątpliwości, bez zasięgania opinii przełożonych, uzyskiwania dodatkowych zezwoleń itp. Ale wykazał się życzliwością, zrozumieniem, nie szczędził wysiłku i czasu, który mógł by poświęcić na wypicie drugiej szklanki herbaty. Pomógł ludziom i sprawił im wiele radości, przysparzając swej firmie uznania.

I w tym miejscu wracam do tego cytowanego na wstępie truizmu. Wszystko zależy od ludzi. Jeśli zechcą, mogą wzajemnie umilać sobie życie, czynić je lepszym, łatwiejszym, pozbawiać ludzi niepotrzebnych kłopotów, zgryzot i trosk. Z reguły wystarczy tylko chcieć

Władysław Łuczak

„Poczet” Kazimierza Urbaniaka

Różne pasje miewają ludzie. Malują, piszą wiersze, łowią ryby, kołkują znaczki, starą broń i motyle, zwiędzają świat. Na pewno każda z nich uszlachetnia wewnętrznie, pozwala na pełniejsze przeżycie naszej szarej codzienności. I sprawia wiele zadowolenia. Kazimierz Urbaniak rzeźbi. Przez wiele lat pracował w Stoczni Remontowej w Gdyni, był ślusarzem. Ale poza pracą zawodową pielęgnował różnorodne zamiłowania twórcze i kolekcjonerskie. Jest posiadaczem kilkudziesięciu zegarów szafkowych, którym sam przywrócił „życie”, piękny wygląd i pierwotną użyteczność. Wrodzone zdolności artystyczne i manualne najpełniej ujawniają się w rzeźbie. Pomysł rodzą się samorzutnie, bogata fantazja podpowiada autorowi przeróżne tematy: krucyfiksy, kluki, postaci dawnych wojów, rycerzy, dragonów, czasem wybitnych Polaków. Ostatnią pracą mistrza z Chojnic jest poczet królów i książąt polskich. Składa się z 50 postaci począwszy od legendarnego Lecha, Kraka i Wandy po ostatniego monarchę Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Fot. CAF — Stefan Kraszewski





Niemal całą dobę rybak spędza na wodzie. W dzień — wybiera sieci, w nocy — pilnuje sprzętu przed złodziejami.

Z WIELKIEGO JEZIORA

W południe syrena-bosto przyjeżdża kierownik z Czaplinki Maciej Bukowski. Ustawia samochód w cieniu drzew, między barakowozem mieszkalnym i czarną szopą. Schodzą się rybacy z brygady w Starym Drawsku. Jest Karol Przeglasiński, brygadista, już bez roboczego ubrania, gotów do powrotu do domu w Czaplinku. Przychodzi jego szwagier, Eugeniusz Ozon, rybak młody, mieszka na miejscu, w Starym Drawsku. Któryś z kolegów budzi w syrenie Ryszarda Jaroszyńskiego. Przychodzi także Antoni Rumak, rybak od roku na emeryturze, niedysfigura we wsi — sołtys.

Rybacy narzekają. Tylko Rumak dowcipem rozładowuje atmosferę. Narzekają na pogodę, przy której ryby zachowują się inaczej, niż zawsze. Oto Karol Przeglasiński, brygadista, co w pojedynkę łowi tyle, ile pozostałych czterech członków brygady, przy wiośle z jeziora tylko 59 kilogramów sielawy. W wodzie miał aż dwa i pół kilometra sieci! — Ryby nie mają tleniu — twierdzi Przeglasiński, a rozumie się, że to z powodu upałów tegorocznego lata i braku wiatrów. Jezioro wzbogaca się w tlen, gdy co pewien czas są grzywańce, woda w rozbrzyskach łapie powietrze. Tymczasem na ogromnym Jeziorze Drawskim, wymienianym w podręcznikach wśród największych i najgłębszych w kraju, w to lato żaglówki tygodniami czekają na podmuch. — Jakby letnia przyducha — mówi Rumak. — Pewnie, że przyducha — potwierdza Przeglasiński. — Sielawy wyszły z głębin, na plicznach szukają tleniu.

A słońce praży. Na termometrze 32 stopnie. Drzewa nad jeziorem stoją w bezruchu. Prognoza pogody jest pomyślniejsza, zapowiada — jeśli się sprawdzi — wiatry w zachodniej części kraju. Medytują, gdzie postawić sieci,

żeby trafić na sielawy. Może rzeczywiście próbować na wodach płytkich?

— Postawiłem partię na Wąskiej pod Piasecznem — oznajmia Przeglasiński. Partia — to zestaw sieci. Wąskie pod Piasecznem — nazwa toni. Nigdy tam nie stawiałem. Może trafię... Eugeniusz Ozon z Rumakiem ze staw sieci mają na łodzi. Na razie idą zjeść i przespać się. Wstali o piątej rano, na wodzie byli 7 godzin, od śniadania nie jedli nic. Wypłyną wieczorem. Jeszcze nie wybrali zakątków jeziora — albo nie chcą się zdradzić — w którym postawią sieci.

Około ósmej wieczorem Ozon i Rumak zjawiają się przy łodzi. Niosą namiot i kilka pakunków.

— Idziemy na Zatokę Siemczynską — oznajmiamy.

— A to? — wskazuje namiot.

— Przez noc będziemy na wodzie. Jakby padało, rozbijemy namiot.

— Po co siedzieć na wodzie?

— Po co na noc? — Rumak dziwi się pytaniu. — Pilnować sieci! Zostaw je pan na noc, rano nie będzie ani ryb, ani sieci.

— Takie złodziejstwo?

— A co pan myśli? Jak się tu postawi, na oku, to można pospać, ale na Zatoce...

— Kto kradnie?

— Turcy — odpowiada Rumak. — Widział pan te motorówki, żaglówki, łódeczki i pontony? Wszystko niby sport i przyjemność, ale sieci w Zatoce ogoloca.

A niby po co wędkarstwo przy namiotach? Nałowia uczciwie tyle, żeby wędzić? Albo kłusują na węgorze, albo kradną z sieci.

Nikt z rybaków od dawna nie stawiał sieci pod Siemczynem. Próbuja więc, szukają szczęścia. Jeśli w innych częściach jeziora sielawy jest mało, to na pewno będzie ona tam.

Kilka minut po piątej rano słychać warkot fiata Przeglasińskiego.

go. Za chwilę jesteśmy na jego łodzi, terkocze silnik. Jest to mała łódka plastikowa, w kółko rze granatowym, z równie małym silnikiem. Takiego sprzętu Przeglasiński używa w lipcu i w sierpniu, potem w ruch idą ciężkie łodzie drewniane. Mała łódź i mały silnik — to kwestia oszczędności benzyny. Brakuje jej rybakom, przydziały są małe. To war tak deficytowy, że nawet nie pojawiają się kombinatory, co zaferowaliby kanisterek. Z braku benzyny rybacy zmienili tok pracy. Dawniej do łodzi zbierali sieci z rybami, na przystani wybierali ryby i po południu płynęli, by się postawić w wodzie. Teraz płyną raz na dobę, w łodzi, na wodzie wybierają ryby i sieć ponownie puszcza w wodę. Uciążliwe to i męczące, ale co dnia można zaoszczędzić 3-4 litry benzyny.

Oszczędność — kosztem zdrowia i wygody rybaków. Owszem, można nie oszczędzać, a potem przez pół miesiąca płynąć te dziesięć kilometrów w jedną stronę na wiosłach i to łodzią nie przystosowaną do żeglugi wiosłowej! (wiosła blisko dziobu).

O tak rannej porze śpi jeszcze Stare Drawsko, na wodzie są bodaj dwie łodzie wędkarskie i jedna żaglówka. Nie widać ruchu przy wyspie Bielawie, gdzie zwykle kręcą się jachty, motorówki i łodzie. Tam jeden z dwu rolników zajmuje się obsługą turystów, ma latem mnóstwo gości krajowych i zagranicznych.

Płyniemy najpierw na Szerzawę — oznajmia Przeglasiński. Tu każdy zakątek jeziora ma swoją nazwę. Szerzawa — szeroka woda, głębokość 50 metrów. Nazwy toni są dawne i nowe. Rybacy wiedzą, gdzie jest toni Pole Rumaka (od nazwiska rybaka), Róg Stoniny, gdzie będzie łódź, gdy płynię Na Skrzekę, Na kasteroizę, Na Pompe, Na Cmentarz, nie mówiąc o

znanej Zatoce Rękawickiej. Łódź jest na Szerzawie, na toni Tarnowskiego. Partia (zestaw) składa się z 8 sieci, każda długości 50 metrów, połączonych liną, oznaczonych na końcach bojami. Oczka sieci mają około 30 mm, więc na dużą sielawę. Sieć wyciągamy metr po metrze, z oczek wyluskujemy ryby. Rze oczywiście, sielawy dorodne, duże i tłuste. Trafia się sieja — ledwie zahaczona o sieć.

— Pierwsza sieja w tym roku — oznajmia rybak, wyraźnie ożywiony. — Może będą następne.

Sieja waży około 3 kilogramów. Brygadista w Jez. Drawskim łowił już większe, 6-kilowe.

— W Czaplinku mamy zakład hodowli narybku siei, zarybiamy dużo, ale trudno złowić tę rybę.

Zarybienie jezior Drawskiego, Żerdna i Pile jest systematyczne i spore. Wpuszcza się tu węgorze, sielawy i sieje. Rzeczą rybaków jest złowienie pięknych tarlaków i potem wybór wody do zarybienia. Nim wpuszcza się np. węgorza, trzeba znaleźć miejsce, gdzie nie grasuje okoń, bo on wyniszczy narybek.

— W Żerdnie za mocno rozpletni się leszcz — opowiada brygadista. — To konkurent pokarmowy sielawy. Pokarmu tam mało, bo i sielawa i leszcz są drobne. Mamy zamiar przetrzebić leszcza w Żerdnie, by lepiej rosła sielawa.

W sieciach na Tarnowskim połów jest niezły, około 50 kilogramów sielawy i jedna sieja. Robota trwała od szóstej do dziewiątej, a to tylko osiem sieci.

Płyniemy do następnej partii, postawionej eksperymentalnie na wodzie, gdzie nigdy dotąd Przeglasiński sieci nie stawiał.

— Czuję nosem, że tam będzie ryba.

W wąskim przesmyku przy brzegach są dwie łodzie wędkarskie.

— Przekonamy się, czy rzeczywiście łowią, czy udają wędkarzy. Potem, kiedy prawie cała sieć jest na łodzi, rybak cofa podejrzenie.

— Uczciwi wędkarze. Nie ruszali sieci.

Eksperymentalna wyprawa Przeglasińskiego na Wąskiej pod Piasecznem jest zupełnie nieudana: poniżej 10 kilogramów sielawy, szczupak i trzy płocie.

Zabieramy sieć na łódź, stawiamy ją na Szerzawie. Powoli, bo

chodzi o paliwo, telepiemy się do Starego Drawska. Przesypujemy ryby do skrzyń, ważymy, zostawiamy w magazynku niespełna 60 kilogramów. Jeszcze

tego samego dnia znajdują się one w sklepie w Czaplinku i w stołówkach ośrodków wypoczynkowych.

Kromka chleba, z kielbasą, na sucho, bez herbaty i w drogę.

Najwięcej roboty — przed nami. Stare Drawsko — historyczny Drahim — leży na wąskim przesmyku między jeziorami, więc płytką strugą przeciskamy się na jez. Żerdno. Tu stoi 14 wontonów sielawowych. Robota

gorsza, niż przed południem, bo sieci mają mniejsze oczka, trudniej z nich wyluskiwać ryby. Po

podniesieniu dwóch pierwszych sieci Przeglasiński ma dobry humor. — Będzie 150-200 kilo-

gramów — przepowiada.

Brygada w Starym Drawsku jest niewielka: 3 rybaków mających

łodzie w Starym Drawsku i 2 w Czaplinku. Mogłoby ich być

znacznie więcej. Starsi wiekiem odeszli na emeryturę, młodzi

przystępiły na jeziora lecz brakuje mieszkań. W całym woj. ko-

szalińskim pracuje tylko niespełna 60 rybaków jeziorskich, a powinno ich być blisko 100.

Mieliby co robić.

Brakuje mieszkań, a i warunki pracy są chyba trudniejsze, niż w rolnictwie. Kto chce dobrze zarobić, ten całą dobę — zimą i wiosną — spędza na wodzie; w dzień — przy sieciach, w nocy — przy pilnowaniu sprzętu. Są w okolicach gangi, czasem trzeba na nie polować 2-3 lata, nim się złapie na gorącym uczynku. Typy zdecydowane na wszystko — prawie z reguły z nożem u pasa. Są wreszcie grupy przybywające na gościnne wysepki, z motorówkami szybszymi od rybackich. Zarobki rybaków są niezłe, zależą wyłącznie od pracowitości, od ilości złowionych ryb. Rekordziści przekraczają miesięcznie 30 tys. zł, średniacy zarabiają połowę tej kwoty. W jednym miesiącu (węgorz żywy, na eksport) zarabia się 50 i 100 tysięcy, w następnym — poniżej 10 tysięcy. Wbrew częstym opiniom, rybakom nie kalkuluje się gospodarka rabunkowa, odłów drobnicy, bo to podcinanie gałęzi, na której siedzą. Sami pilnują, by zarybianie było uczciwe, od przeżywalności na rybku zależą ich późniejsze zarobki. Mogliby więcej łowić i zarabiać, gdyby nie tracili tyle czasu na pilnowanie sprzętu przed złodziejami.

— Znam jeszcze i takich rybaków, którzy bardziej pilnują oka

zji, by wypić, niż gonić na wodę. Ale pokątny handel już się

nie opłaca. Niedawno za handel

na jednym z jezior cała brygada

straciła pracę.

Cały czas pracujemy na stojąco

na łodzi skaczącej na fali, często

trzeba mocno się pochylać. Sztynnieje kręgosłup, grabieją

recepty. Pracę na wodzie kończymy

piętnastą po drodze.

— Będzie 150 kilogramów —

ocenia Przeglasiński, gdy łódź kie

ruje się w stronę Starego Draw

ska. I nie pomylił się. Było 150

kilogramów, a z połowem ran

nym — ponad 200 kilogramów.

To wynik dobry. Wczoraj Przeglasiński przywiózł z wody tylko

60 kilogramów.

Z ciekawością przeglądamy kwi-

ty. Co też przywieźli Ozon i Rumak z nocy w Zatoce Siemczynskiej. I oto rozczarowanie: niespełna 50 kilogramów, więc czysty zarobek rybaków — 800 zł. Zarobek Przeglasińskiego z tej nocy przekroczył 1600 zł. Ale brygadista, choć łowi w pojedynkę, ma w wodzie więcej sieci, niż jego koledzy.

Kiedy jesteśmy w szopie, gdzie

na ścianach wiszą sprzęty i ubra

nia, nie sposób nie zwrócić uwa

gi na warunki socjalne. Ubra

nia i buty niszczą się szybciej,

niż przewidują normy. Rybak

więc następne ubrania i gumia

ki kupuje za swoje pieniądze,

bo w pantofelkach przecież nie

popłynie na jezioro. Przez szpary

w ścianach szopy, w której

przebiega sieć rybak, widać jezioro.

Stoi obok barakowóz soc

jalny, ale w nim rybak nie mo

że się wyprostować. Jeśli w

mrozy i chłody chce pobyć w

cieple, ugotować herbatę, musi

najpierw rozpaść w piecyku.

Obok jest drugi barakowóz dla

praktykantów i wakacyjnych

gości, jakże inne warunki: dwa

pomieszczenia, butla gazowa,

światło elektryczne, wysoki sz

fit.

— Jest u was związek zawodo

wy? — pytam.

— Jest.

— Zakład Rybacki rentowny?

— Rentowny.

Pewnie, że dla trzech rybaków

wielkiej bazy łodowej tworzyć

się nie będzie. Ale ciepły ką

na rozgrzanie się zimą i jesie

nią, na rozprostowanie kręgosłupa,

przesuszenie ubrania i zrobie

nia herbaty jest konieczny. Na

wet, gdyby miało to kosztować.

— Niech pan jesienią lub zimą

pobędzie z nami — zaprasza

Przeglasiński, rybak niestary, 36

lat, w tym 19 na wodzie. —

Wtedy zobaczy pan nas przemo

knionych i padających ze zmę

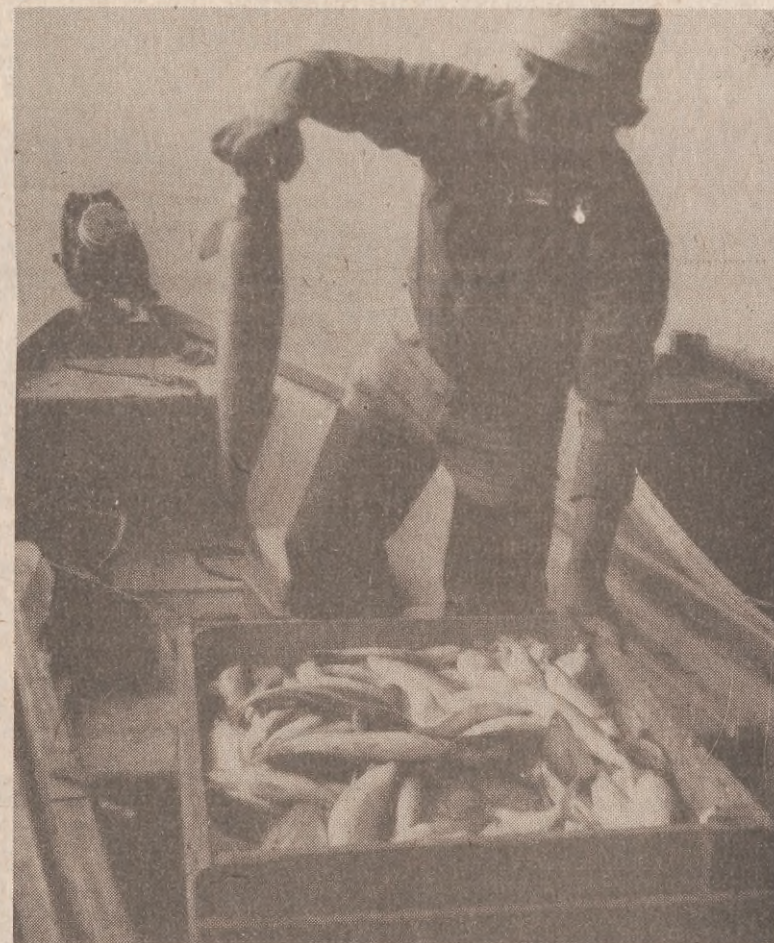
czenia, z kolanami tak spuch

niętymi od reumatyzmu, że nie

mieszczą się w nogawkach spod

ni.

Józef Narkowicz



Dzięki systematycznemu zarybianiu i ochronie tarlisk, w jeziorach Drawskim, Żerdno i Pile są dorodne sielawy i trudne do złowienia sieje. Trzykilogramową sieją, pierwszą w sieciach w tym roku, demonstruje brygadista, Karol Przeglasiński.

Z teki satyry



Łatanie dziur

Na podwórzu byłej szkoły w Barnowcu zastaje nauczyciela, Bronisława Lorka w roboczym ubraniu, z taczką załadowaną pustakami. — Ponieważ nie ma cegieł, robimy razem z mistrzem murarskim pustaki, aby nie prze rywać remontu — wyjaśnia.

Oglądamy przyszłe mieszkanie B Lorka. W dwóch pomieszczeniach, które służyły jako klasy, teraz będą trzy pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarnia i weranda. Przyszły lokator uważa, że mieszkanie będzie bardzo ładne, i co ważne, funkcjonalne. Nic dziwnego. Sam pomaga przy kapitalnym remoncie, którego podjął się solidny rzemieślnik, Zygmunt Kowalik. Stan surowy został zakończony do końca lipca. Potem wejdą do mieszkania malarze. Zbudowano już szambo i śmietnik. Najwięcej jest kłopotów z instalacją wodno-kanalizacyjną. Dotkliwie brak kształtek, trójników itp. detali. Albo weźmy zwykłe drzwi. Dystrybutor długo musiał myśleć,

by wykoncypować sobie, że do jednej gminy będzie dostarczał same futryny, a do drugiej — same drzwi. Ileż trzeba się na jeździć, by złożyć komplety, a ponoć mamy oszczędzać paliwo. Jedno tylko cieszy Bronisława Lorka — bliska przeprowadzka do porządnego mieszkania. Kłopotów z transportem też nie będzie. Wystarczy przenieść rzeczy przez korytarz. Dotychczas bowiem nauczyciel zajmował mieszkanie po drugiej stronie budynku, zagrzybione, bez łazienki, bez kanalizacji. Po przeprowadzce, Zygmunt Kowalik rozpocznie remont kapitalny i modernizację zużytego lokalu. W ten sposób oświata w gminie Kołczygłowy uzyska dodatkowo jedno duże mieszkanie. Przy okazji zostaną naprawione urządzenia łazienkowe na górze w mieszkaniu nauczycielki przedszkole.

Pracownicy Zakładu Budownictwa Wiejskiego z Bytowa kończą w Kołczygłowach dwa nikołaj-

ki, przeznaczone dla nauczycieli. Po budownictwie, do domków wejdą instalatorzy i tynkarze. Gdyby Zbiórca Szkoła Gminna otrzymała na czas urządzenia łazienkowe i inne materiały wykończeniowe, dwie rodziny nauczycielskie mogłyby rozpocząć przeprowadzkę ze szkół we wrześniu. Przyznać trzeba, że trzypokojowe domki z wygodnymi garażami i piwnicą są bardzo ładne i dobrze usytuowane.

Niestety, na tych przykładach kończy się część optymistyczna problemu mieszkaniowego dla nauczycieli w gminie Kołczygłowy. Najtrudniejsza jest sytuacja w Lubnie. 158 dzieci uczą się w wynajmowanej sali i w jednej klasie szkolnej. W szkole mieszka nauczyciel, a jeszcze dwa mieszkania należące do oświaty zajmują ludzie pracujący poza tym rejonem. Od 1980 roku trwa korespondencja w sprawie wyprowadzenia tych ludzi. Bezskuteczna zresztą, PGR w Suchorzu w ogóle nie odpo-

wiada na pisma. W Zbiórce Szkoła Gminnej twierdzą, że i PGR, i gmina, gdyby zechcieli, znaleźliby mieszkania dla dziesięciu lokatorów w Lubnie.

W Bankocinie — podobna sytuacja. W byłej szkole mieszka nauczycielka i pracownica PGR. Nie dawno PGR wyremontowało budynek dla trzech rodzin, ale nie dało mieszkania swojej pracownicy zajmującej lokal w domu nauczyciela. W związku z tym do bra nauczycielka, której obiecywano mieszkanie, zrezygnowała z pracy na terenie gminy.

Wakacje to okres, w którym szkoły kompletują kadry na nowy rok szkolny. Wiadomo, że przybędzie dzieci, bo rozpoczął się wyż demograficzny, wiadomo, że od 1 września wejdą w życie dalsze postanowienia Karty Nauczyciela. Część pedagogów odejdzie na emeryturę, wszystkich będzie obowiązywać zmniejszone pensum tygodniowe przeprowadzonych lekcji. Potrzeba nauczycieli. Ale jak ich przyciągnąć na wieś, skoro nie ma mieszkań? Problem ten występuje wszędzie, nie tylko w Kołczygłowach. Wymaga szybkich postanowień i rozwiązań.

Maryla Wronowska

Stacja w leśnej głuszy

Każdy, kto pojawia się tu po raz pierwszy — oczywiście, jest zachwycony. Inaczej nawet nie sposób. Leśniczówki jakby wrosły w krajobraz. Fikuśne da chy, zielone okienne, ganki. No i ogródki, gdzie zieleni się, żółci i czerwieni każda pięć ziemi. Potem, że podwórko sosna strze la ku niebu, dając schronienie temu, kto siedzi na pobliskiej ławie, położy się na hamaku. Ze obok biega kureczki, są gęsi, króliki. Ze uspokaja szum lasu. Godziny, których tu nikt nie li czy.

Wiele prawie sielanka. Tylko naz wa placówki przydługą, chropo wata: „Stacja Terenowa Kształ towania i Ochrony Ekosyste mów Leśnych w Starej Brdzie”. Właściciel — Szkoła Główna Go spodarstwa Wiejskiego, Akade mia Rolnicza w Warszawie. Na służbowej „erce” znalazłem jed nak znacznie sympatyczniejszą nazwę — „Forest Station. Czyli, po prostu — Leśna Stacja.

Można mieć wrażenie, że przy jechali tu na dłuższe wakacje. Z prawej strony Borkowskiej, w środku Ślipińscy, z lewej — Szpojadowie. Na sznurku suszą się koszulki, sweterki, w kuchni odbywa się smażenie konfitur, przygotowywanie salatek. Po podwórku biegają dzieci. Ale nie, przyjechali z Warszawy pod Miastko, bo piszą prace doktorskie, bo — nie mają mieszkań. Wszyscy przed trzy dziesiątką, na dorobku. Tak samo naukowcom, jak i żywiołom. Sie dzą po kilka lat. Teraz, gdy jest tu tak przyjemnie. Jesienią, gdy wyłaczony zostanie na kilka, kilkanaście godzin prąd, telefon. Zimą, gdy śnieg zasypie drogę i nie, tylko czekać. Żyją na tym odludziu, wśród lasów, by te lasy — poznawać. Choćby i z benedyktyńską cierp liwością.

Bo las tylko dla kogoś z ze wnątrz jest wciąż taki sam. Las żyje, zmienia się. Naukowiec schyla się więc nad ściółką, grze bie w ziemi, obserwuje korony drzew. Wszędzie tam poruszają się, w setkach kierunków, owa dy. Co wrażliwi odwracają głę wy, pospiesznie odchodzą. Ale dla nich są to tylko te żyjątka, które trzeba odnaleźć, przyrzuć się im, sklasyfikować. Każdy z tych młodych entomo logów ma „swego” owada. Ka zimierz Borkowski kilka lat te

mu interesował się fauną koron sosen. A tam, wiadomo, królują mszyce. I tak mu te mszyce już zostały. Ponoć jest ich aż osiem set tysięcy gatunków. Tylko tych, poznanych. Bo wciąż od krywane są nowe. Dla laika mszyca to szkodnik — wysysa przecież soki roślin, przenosi cho roby wirusowe. Ale naukowiec nie powie, że ten owad pożyte czny, ten nie. Każdy jest bo wiem po coś. Ta sama mszyca wytwarza spadz, w której jest cukier, są białka, witaminy. Dzięki niej wyżywiają się więc pszczoły, muchy, chrząszcze, mrówki.

Mirosława Ślipińska chodzi po leśnych traktach i grzebie w... lajnie dzika, jelenia, sarny. Bo tylko tam znajdzie swe żuki, których też jest ponoć ze dwa dziesiąta tysięcy gatunków. Z ko lei Andrzej Szpojda cierpliwie kopie rowki, by zbierać owa dów Byrrhidae, po polsku na zywanych mniej atrakcyjnie — otrupkowatymi.

Z poletek doświadczalnych zbie rają wszystkie owady. To teraz, kiedy jest sezon. Bo w zimie nagromadzone słoje z żyjątkami — które zalegają już półki podłogi w laboratorium — będą cierpliwie, dzień po dniu, opisy wać, porównywać. Las, żyjące tam stworzenia kry ją przecież nadal tyle tajem nic. Choćby i taka wątpliwość — drzewa zasadzone przez czło wieka na gruntach porolnych najpierw rosną błyskawicznie, by nieoczekiwanie po czterdzie stu latach, albo i wcześniej — obumierać. Dlaczego? Las jest chory. To mniszka, to grzyby, wiatrolomy i dziesiątki innych kłesk. Więc czy przyro da, przy mądrej ingerencji czło wieka, może bronić się sama? Ot, choćby dzięki takim biega czom, mrówkom, wijom, żukom... Zakopują zatem słoiki — pulap ki, wyznaczają rowki, grzebią, by dowiedzieć się jak najwięcej. Praca, która wyznaczała im wszystko inne. Również — ży cie rodzinne.

Maria Borkowska, żona Ka zimierza, zawsze łatwo uczyła się języków obcych. Wybrała japo ni stykę, ale zabrakło miejsc. Tra fiła na iranistykę. — W sumie i tak było cieka wie — mówi dzisiaj. Żaluje tyl ko, że nie udało się jej odwie dzić Iranu. Teraz to nawet nie możliwe. Raz, że rodzina. Dwa, że Chomeini. Zna perski (śmieje się, że jedy na w gminie), angielski, rosyj ski, trochę francuski, trochę nie



Fot. Kazimierz Ratajczyk

miecki. Chciała być tłumaczem, głównie literatury. Ma nawet dwa wydrukowane opowiadania. Ale dwa lata temu był ślub i wyszło tak, że wyładowała tu, pod Miastkiem. W zasadzie jej to odpowiada. Bo syn już jest, a drugie dzie ko w drodze — potrzebny więc spokój. Teraz, jak była w War szawie, nie mogła się przyzwy czać do wiecznego huku, bie ganiny. Nie, na razie to nie dla niej. Choć i w Starej Brdzie stałe na nogach. Pobudka mię dzy piątą a szóstą, bo mały Ja siu się budzi i trzeba przy nim pochodzić. O dziewiątej maż wy rusza do laboratorium albo do lasu po te swoje owady, a ona, zwyczajnie — przepierka, o biad, no, czasami koło południa zdrzemnie się. Też jednak na chwilę. Perski poszedł trochę na bok. Wieczorem coś jeszcze prze tłumaczy, ale to raczej dla wpra wy. Ale wróci do zawodu. To pewne. A do owadów się już przyzwyczaila, nawet je polubi la.

Po zakupy jada, to chleba dwa, trzy bochenki kupują, furę ma sla, sera. A że w sklepie trudno wszystko dostać, dokupują od

rolników, sami, co nieco przy gotowują, i w spizarnię coś jest. I tak upływa dzień, kolejny dzień, i kolejny. Nie wiedzą, co dalej. Tu trzy pokoje, kuchnia. W Warszawie nawet pokoiku nie mają. Nawet członkami spół dzielni mieszkaniowej nie są. Ot, zawsze kątem u kogoś, jakoś było. Teraz tak nie da rady. Może więc coś się wyklaruje? Tylko co?

Andrzej i Ewa Szpojda siedzą tu od osiemdziesiątego roku. W tym czasie powiększyła się im rodzina. Z początku żona nie pracowała. Ale trudno było ko nieć z końcem związać. Pensyj ka naukowa, zwłaszcza tego na starcie, licha. Od lipca poszła więc i ona do pracy. Teraz wy jeżdża z domu rowerkiem, gdzieś za piętnaście zstąpi, od da je wózek znajomemu i sia da do autobusu, który wiezie ją do Miastka. Wracą — około sze snastej. Powstał więc nowy kłopot, co zrobić z dzieckiem?

W wakacje zawsze ktoś u nich jest, teraz wujek i ciotka z Byd goszczy, więc z przypilnowa niem nie ma problemu. W je sieni maluch pobeżdzi to u jed nych dziadków, to u drugich. Też jakoś będzie. A w zimie po wróci do rodziców, bo Andrzej siedzi wówczas tylko w labora torium, więc może go mieć pod ręką.

— Jakoś trzeba sobie dawać ra dę — mówi młody entomolog. — Gdybym tu nie siedział, nie poznałbym swoich owadów, o których wiedza nie zawsze jest pełna... Brakuje mi czasami — dorzuca — książki, szerszego kontaktu. Mam własną bibliote kę, jest i na stacji trochę pozyc ji, ale niektórych nie sposób dostać. Raz się pojedzie do War szawy, wszystkiego nie ma na półce, a znajomi nie zawsze do patrzą...

Tylko u Ślipińskich jest tak, że on i ona — entomolodzy. Adam uporał się już z pracą doktor ską, miał zapewnione stypen dium zagraniczne — musiał jed nak odsłużyć co jego Ojczyźnie. Mirosława na rok pozostała więc sama, ze wszystkimi małymi i dużymi kłopotami, ze swoimi żukami, no i „żuczkiem”, czyli kilkuletnim Piotrkim...

Stacja, już tak na stałe, działa od kilku lat. Przyjeżdżają tu studenci, więc ciche leśniczówki rozbierają gwarem, pojawia ją się starsi pracownicy nauko wi. Na co dzień zostają jednak oni — Borkowskie, Ślipińscy, Szpojadowie.

Po pewnym czasie pojawiają się pewnie następni chętni poznawa nia życia owadów, i znów na stępni. Im pozostaną prace dok torskie, setki eksponatów, nota tek. Ale chyba — nie tylko. Więc może i przygoda z życiem, gdzieś w głuszy leśnej, pod Mia stkiem...

Waldemar Cwięka

Inicjatywy

Warsztat jakich mało!..

Niekiedy okazję trzeba stwa rzać, innym razem sama wpada w ręce. Ważne, aby umiejętnie ją wykorzystać. Tak stało się w Parsecu, w gminie Szczecinek, gdzie Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego od spradała dwa lata temu miej scowej spółdzielni kółek gotowe obiekty: pomieszczenia gospo darcze, magazyny i biurowiec w dobrym stanie.

W biurze, po remoncie, udało się wygospodarować kilka miesz kań dla pracowników zakładu usług mechanicznych. W ma gazynie powstała centralna skład nica części zamiennych — dla wszystkich ZUM-ów. W czasach powszechnego braku części za miennych do maszyn taki maga zyn to skarb. Pomieścił wszyst kie detale od opon po śruby do kombajnów, ciągników i wszel kich innych maszyn stanowią cych wyposażenie eskaeru. Najdłuższe zastanawiano się nad wykorzystaniem pomieszczeń warsztatowych. Aż znalazł się sposób ich użytkowania, tyle że najpierw trzeba było zainwesto wać.

Od stycznia tego roku warsztat działa. SKR zakupiła wszystkie niezbędne do pracy maszyny: tokarnię, przecinarkę, piłę tar czową, wiertarkę półautomatycz ną i heblarkę. Wszystkie maszyny nowe. W nowym warsztacie mechanicznym zatrudnienie zna lazł wykwalifikowany tokarz, Zbigniew Białkowski, który zaj muje się regeneracją części do

zużytych eskaerowskich maszyn. Wykonuje podobne usługi okoli cznym rolnikom, a dodatkowo zajmuje się... produkcją. Tak, tak. Spółdzielnia kółek zawar ła korzystną transakcję ze szcze gineckim POM — na produkcję sworzni i tulei do broni talerzo wych. POM daje własny suro wiec do produkcji i gotów jest do odbioru każdej ilości wypro dukowanych części. Sam tokarz jest w stanie wytoczyć miesiąc nie po trzysta sztuk tych części. A w eksaerze zastanawiają się, czy nie warto by już uruchomić produkcji na drugą zmianę, to jest zatrudnić... drugiego toka rza.

Umowa z POM przewiduje pro dukcję sworzni i tulei wartości miliona dwustu tysięcy złotych rocznie. Naprawy własne eska eru i usługi wykonywane rolni kom osiągnęły wartość następne go półtora miliona złotych w ciągu pół roku pracy warsztatu. Warsztatu niezmierznie potrzebne go nie tylko dlatego, że szybko i na miejscu wytacza części za mienne do eskaerowskich ma szyn, ale także dlatego, że jego produkcja na potrzeby POM przyczyni się do zwiększenia liczb poszukiwanych przez rolni ków broni talerzowych, a spół dzielni kółek przysporzy dodat kowych zysków. I pomyśleć, że cały ten, tak wartościowy warsz tat to jeden tokarz, kilka ma szyn i jedno pomieszczenie.

J. Kruk

Podręcznik z... uzdrowiska

Jedną wśród przedsiębiorstw u zdrowskich w kraju drukarnię ma PPU w Kolobrzegu. Drukuje się tu dosłownie wszystko; od druków akcydensowych (for mularze) po książki. Praca Zakła du Poligraficznego przeznaczona jest przede wszystkim na potrzeby resortu zdrowia w całym kraju. Na druk dla kontrahentów spoza re sortu zezwolenia daje i dyrektor przedsiębiorstwa, mający takie u prawnienia.

W dniu mojej wizyty w drukarni z maszyn schodziły ostatnie egzem plarze podręcznika dla uczniów szkół technicznych, „Podstawy kon strukcji maszyn z ćwiczeniami” dla III kl. technikum, choć są skryp tem, wyglądają bardzo porządnie. Ważna też jest ich niska cena, 50 złotych. Nakład 2.500 egzemplarzy, no zlecenie Wydawnictwa Szkol ne go i Pedagogicznego.

Naszym głównym wydawnictwem — mówi kierowniczka zakładu Ka tarzyna Turkiewicz — jest miesięcz nik naukowy warszawskiego Oddzia lu Polskiego Towarzystwa Balneolo gii, Bioklimatologii i Medycyny Fiz ykalnej pod nazwą „Problemy U zdrowskowie”. Nakład 800 egz. w

objętości 16-20 arkuszy druka rskich. Drukujemy go w kilku wersjach je zykowych, z przeznaczeniem dla krajów demokracji ludowej oraz Jugosławii.

Drugim ważnym wydawnictwem jest „Uzdrowski Przegląd In formacyjny” w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, a dotyczy najprzeróż niejszych danych dotyczących przed sięwzięcia w Polsce. Zalogu zakładu liczy 15 pracow ni ków, wśród nich są drukarze z długim stażem pracy. Pracuje tu m. in. trzech zecerów, dwóch lino typistów oraz dwóch introligato rów. Maszyny typograficzne obsłu guje dwóch maszynistów, ofseto wą jeden. Maszyny są stare, więc zdarzają się przestoje w produkcji. Mimo tych kłopotów, bo z papierem sy tuacja uległa poprawie, drukarnia radzi sobie nieźle. Wynik ekono miczny za półrocze br. jest dobry — Staramy się pracować wydajnie — mówi kierowniczka — żeby móc kupić nowe maszyny drukarskie. Na brak zamówień raczej nie narzeka my.

Mira Zoltak



Ostatni mohikanin?

Niestety, dziś nawet niektórzy dorośli już nie pamiętają, że taki oto obrazek był niegdyś codzienny na naszych ulicach. Wacław Jar goński ze Słupska, którego nasz fotoreporter spotkał w Darlowie, jest jednym z ostatnich mohikanów szlifierstwa „rowerowego”. Jak bardzo potrzebnego — o tym przekonujemy się często, przekli nając tepe noże, nożyczki i inne narzędzia codziennego użytku.

(Jap) Fot. K. Ratajczyk

Młodzi na wsi

W zagrodzie i w radzie

— Z małą wioską, jak z pochyl ым drzewem, na które kto chce, myśli, że wskoczy. Nam, w Przyjezierzu, postanowili u mieścić przystanek autobusu wy w lesie, już budowali funda menty. No to poszliśmy, dorośli i dzieci, robotnikom powiedzieliś my, co myślimy o takiej dacyji, budulec na wóz i do wsi. Były awantury, ale zgnała wieś na swoim postawi. Jedyne telefo nu też nie dała zabrać. Jak bę dzie trzeba i inne sprawy gro madnie załatwi — mówi Ewa Si korzyńska.

Ewa i Zenon Sikorzyńscy ósmy rok gospodarują w silniskowskim Przyjezierzu. Ona — absolwent ka Technikum Rolniczego i on — wykwalifikowany rolnik. Nale żą do młodych, którzy w swym wieku nie szukają legitymacji do przywilejów. W trzecim mie siącu po ślubie weszli do zagro dy, zakupili przez rodziców Ewy, w zrujnowane budynki go spodarcze, pokój, w którego su ficie jaśniało niebo, na 12-hekta rowy areal przypominający nie użytki. Zakasali rękawy. Trzeba było jednocześnie ożywiać zie

mię, remontować zabudowania i latać dach nad głową. Dni spę dzali w polu, noce na budowie, a Zenon wynajmował się jesz cze do robót melioracyjnych. Zaczęli od remontu połowy chlewni, bo ojciec Ewy, Antoni Buśko — znany w województwie działacz chłopski, członek Rady WZRKIOR, przyprowadził mło dym krowę, nieco później macio rę i cielaka. Oszczędzali na wszystkim, tylko nie na nawo zach. Za pierwsze sprzedane zbiory kupili 5 ha ziemi, a wio sną drugiego roku ciągnik z ka sacją, przyczepę i kilka drobnych maszyn. Jesienią powiększyli obsadę o wysoko, cielną jałowkę z POZH, trzy krowy, cztery ma ciory. Rodzice Ewy dorzucili jesz cze dwie jałowki. Kontynuowali remont chlewni. Wszystkie własn ymi rękami, bo młody gospo darz postanowił, że ani złotów ki nie wyda na przygodnych majstrów. Brakowało wody, do bił się na 10-metrowej głęboko ści do jej obfitego źródła, zain stalował w obiekcie wodociąg, centralne ogrzewanie — teraz „awaryjny” piec kaflowy służy raczej ku ozdobie. Wspominając najtrudniejsze chwile — nie na

rzeka, nie mówi o przeszkodach, biurokracji itp. Wprost przeciwnie, podkreśla życzliwość silnow skich władz, rzeczość banku i w geesie, zainteresowanie służ by rolnej.

— Zięć ma złote ręce do roboty, a mechanizację w małym palcu — chwali Antoni Buśko. To też w zagrodzie zawsze gotowe do użytku stoją dwa ciągniki, przyczepa, plug 3-skbowy, bro ny, śrutowniki, prawie wszystko, co trzeba, po części kupione ze złomu. Wiele czasu spędza w podręcznym warsztacie. Myśli o kupnie prasy do słomy, młocarn i i snopowiązałki. Obecnie są w zagrodzie trzy doj ne krowy, cztery maciory, knur, siedem tuczników, ponad dwa dziesiąta prosiat. Bywało, że go spodarze chowali i siedem ma ciory, a trzoda liczyła po 80 sztuk, ale okresowe administracyjne ograniczenia odstawy warchla ków skłoniły ich do zmniejsze nia tej produkcji. W tym roku m. in. powędrowało z zagrody na rynek sporo prosiaków, pięć tuczników po nowej cenie, mle ko — z reguły w klasie I — bo gate w tłuszcz i białko. Sikorzyńscy gospodarują obecnie na około 12 ha ornych i ponad 4 ha łąk z pastwiskami; hektar łąki to jeszcze nieużytek w me lioracji. Na dziesięciu hektarach uprawiają zboża — żyto, mie szanki i na spem poletku psze nicę z WOPR. Reszta pod ziem niakami. W poprzednim roku zwięził po ponad 40 q z ha mie szanek, po 42 q zbóż. Jeszcze le ży w stodole żyto na paszę z ubiegłorocznych zbiorów.

Pani Ewie w nawale roboty nie brakuje czasu na społeczne za jęcia. Można by powiedzieć, że społecznikowską żytkę odziedziczyła po ojcu. Szczególne nadzie je na polepszenie warunków pro dukcji i bytu we wsiach, na

Tadeusz Fiszbach

Stefan Miler

Kassandra

Odwiecnie grochem o ścianę
są jej słowa. Wołaniem na puszczy,
gdy sternik prowadzi statek ku rafom
i nadzieją odrzucaną w chwilach Waterloo.
Niepopularna i śmieszna
wizjonerka z ręką na pulsie.

Sztorm

Morze jak paw przeży upierzenie
tafli z anemicznym księżycem

Czarne niebo błyska fleszem
prosto w oczy kutra na batucie

Nabrzmią ładownie promieniuja trwoga
o powrót do portu z tarczą

Rybacy przez ucho igielne
wypatrują latarni



Rys: Zbigniew Oleśński

Tu i teraz

Ocaleniem może być tylko nasz rozum
wyprowadzony w pole przez niedorzeczność. Dzisiaj
schylamy głowy i nie mamy odwagi
spojrzeć w lustro. Okryte kirem
nasze domy są ornamentem erebu
a prognoza pogody warunkiem rozkwitu
kościotrupów drzew. Jest wiosna
a wokół babie lato. Od rana
do północy leczymy obrzękłe dłonie
i dmuchamy na zimne. Tymczasem
w miejscu stoi budowa arki.

Wojciech Dembiński

(debiut)

Filatelista

dziecinne myśli wędrujące w przestrzeni
roziskrzona oczy

czy znalazły coś w chaosie

tak tak tego chcę
kolorów tęczy

to coś innego
mały paperek
a taki przytulny

potem jest huragan
sposób na życie
podróże: Gwadelupa Porto Rico
Ryu-Kyu-Touva
Wyspy Bożego Narodzenia
i cały świat

co na tym świecie się dzieje



Gorący czas żniw



Rolnik Bolesław Chojnacki
mieszka od 1946 roku we
wsi Bogucino gm. Koło-
brzeg. Gospodaruje na 17 ha
razem z żoną. Od kilku lat
na swojego następcę przygo-
towuje syna Władysława.
W tym roku prawie całe
zboże skoszą mu kombajny
z miejscowego SKR, a tyl-
ko 1 ha skosi sam własną
sнопowiązałką.

W pracach żniwnych nie są
osamotnieni. Najbliższa ro-
dzina: drugi syn Stanisław
oraz zięciowie Jan Genda
i Czesław Sobieszek przy-
jeżdżają codziennie po pra-
cy z Kołobrzegu i pomagają
w pracach żniwnych, przy-
zwózce ziarna i słomy. A po
ciężkiej żniwnej pracy wie-
czorem zasiadają do wspól-
nej kolacji. (kar)

Zdjęcia: K. Ratajczyk





Za miasto, na zieloną trawę...

Tradycyjny urlop bywa tylko raz w roku i przeważnie po jego zakończeniu stwierdzamy, że był... zbyt krótki. Dlatego warto wykorzystywać każdą wolną sobotę i niedzielę na jego przedłużenie. Spędzenie tych dni na świeżym powietrzu, z dala od dusznych, zatłoczonych ulic miasta to doskonały zastrzyk nowych sił dla organizmu, świetna okazja do utrzymania formy i wypoczynku. Najważniejszą sprawą przy takich wypadach za miasto jest właściwe skompletowanie sprzętu turystycznego i napełnienie koszyka taką ilością wiktuałów, żeby starczyło ich na cały weekend. Oprócz tych podstawowych spraw, nie należy zapominać o stosownym na takie okazje stroju. Powinien on być maksymalnie wygodny i uniwersalny a przy tym oczywiście estetyczny, dopasowany do typu sylwetki. Od wielu lat najbardziej funkcjonalnym ubiorem na turystyczne szlaki są praktyczne i niezastąpione dżinsy. Jako uzupełnienie — bawełniana podkoszulka, obszerniejsza, sportowa koszula, cieplejszy sweter i kurtka przeciwdeszczowa. Z myślą o słonecznej pogodzie warto zabrać krótkie spodenki, opalacze, kapelusz lub płócienną czapkę z daszkiem. Na nogi — tenisówki, adidasy lub inne obuwie sporto-

Moda

we oraz bawełniane lub wełniane skarpety. Oprócz cotygodniowych, sobotnio-niedzielnich wyjazdów radzę pamiętać także o możliwości regeneracji organizmu po południu, po pracy. Nawet godzinny spacer wśród zieleni zdecydowanie poprawia nastrój, samopoczucie. W co można ubrać się, aby bezpośrednio po pracy, bez przebiegania się wyskoczyć na podmiejski, turystyczny szlak? Trzeba wybrać takie rzeczy, które nie będą raziły nonszalancją w biurze a jednocześnie miejscową elegancją na letniej ścieżce. Mogą to być dżinsowe komplety, bawełniane podkoszulki, sportowe spodnie, spódnice (dłuższe do kolan lub mini), klasyczne pulowery, bluzery i obowiązkowo bardzo wygodne buty. Na zdjęciach propozycje takich strojów. Dla panów model z kolekcji Mody Polskiej — jasny, sportowy komplet. • Przepaska na czoło — to już rzecz gustu i fantazji. Dziewczyna obok prezentuje mini-„ogrodniczke” projektu Adolpha Lafonta z Paryża. Do jasnej spódniczki bluzka polo w ciemniejszym, kontrastowym kolorze, kolorowy paseczek, na nogi tenisówki i... już można wyruszać na wycieczkę.

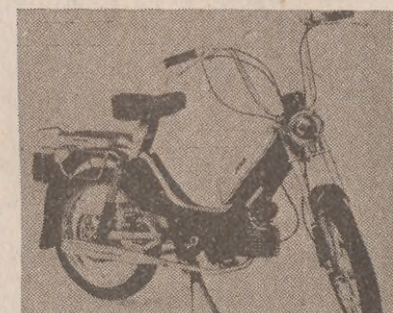
ALA

Motoryzacja



Szlagierem motoryzacyjnym tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich był bez wątpienia „Charade”, samochód japońskiej firmy DAIHATSU z silnikiem Diesla, o pojemności 1000 cm sześć. Spala tylko 3,7 litra ropy na 100 kilometrów przy prędkości 60 km/godz.; przy 90 km/godz. — 4 litry, a przy jeździe po mieście — 5,3 litra. Wygodny 4-osobowy „Charade” 63 z silnikiem Diesla, a także z benzynowym, będzie sprzedawany w Polsce w III kwartale br. Cena zbliżona do ceny prezentowanego niedawno u nas włoskiego fiata UNO. Kogo na to stać, to już temat na inne opowiadanie.

CAF-Zb. Staszyszyn



Czechosłowacka. Nowy model „Jawy 210 Automatic” produkowany obecnie w Kolarach na Słowacji. Nowa „Jawa” oprócz nowoczesniejszej sylwetki, ma dwubiegową skrzynię, co umożliwia zwiększenie szybkości bez wzrostu zużycia paliwa.

Fot. CAF-CTK

Przed 30 laty Głos Koszaliński donosił:

★ Człowiek kombajnista województwa, Zygmunt Hubczuk z PGR Giżyńno wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia. Skosił już i omócił zboże z 468 ha.

★ W związku z dużym rozprzestrzenieniem się stonki ziemniaczanej, Prezydium WRN podjęło uchwałę o wprowadzeniu w kilku powiatach od 3 do 20 sierpnia stanu zagrożenia stonką. Przewiduje się w tym okresie dwa indywidualne przeglądy oraz dwie nadzwyczajne, powszechne lustracje pól ziemniaczanych.

★ Załoga Ust-7 z szyprem Bronisławem Kopeckim zameldowała o wykonaniu rocznego planu połowów.

★ We współpracy z dużym rozprzestrzenieniem się stonki ziemniaczanej, Prezydium WRN podjęło uchwałę o wprowadzeniu w kilku powiatach od 3 do 20 sierpnia stanu zagrożenia stonką. Przewiduje się w tym okresie dwa indywidualne przeglądy oraz dwie nadzwyczajne, powszechne lustracje pól ziemniaczanych.

★ W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo klasy „A” Gwardia Koszalińska pokonała Spółnię Złotów 30:1. Unia Szczecinek — Start Koszalin 7:1. W dotychczasowych rozgrywkach atak Unii strzelił już ponad 100 bramek.

★ W meczu piłkarskim o mistrzostwo Polski juniorów Unia Szczecinek, pokonała Budowlanych z Gdańska 3:2.

★ W eliminacjach zespołów artystycznych FWP w Mielnie I miejsce uzyskał zespół z Mielnia za inscenizowaną „Pieśń o Ziemi Koszalińskiej”. Autorem inscenizacji, tekstu i melodii jest Władysław Turowski. II miejsce zdobył zespół z Pobierowa.

★ Słupskie drużyny parowozowe realizujące podjęte zobowiązania, w I półroczu br. zaoszczędziły 2.285 ton węgla. (mar)

Na biwaku

Szpilki i śledzie

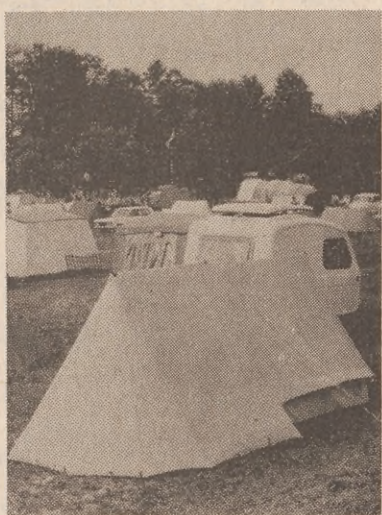
Tym razem garść porad na temat sposobu ustawienia namiotów na biwaku. Można je rozstawić na przykład w półkolu, bo to i praktyczne, i ładnie wygląda. Wejścia lokalizujemy od wschodu, południowego wschodu lub południa. Dlaczego? Po prostu wówczas można liczyć na szybsze wysuszenie rano przez słońce nocnej rosy z miejsca przed wejściem do namiotu, a i przyjemniej wstawać w ciepłych promieniach słońca i zabierać się do przygotowania posiłku. Ponadto z reguły takie usytuowanie stwarza osłonę przed wiatrami, wiejącymi najczęściej z zachodu. Co do odstępów pomiędzy poszczególnymi namiotami, to powinny one pozwolić na umocowanie naciągających je lin.

Zanim jednak zaczniemy ustawiać namioty, miejsce na nie przeznaczone oczyszczamy z kamieni, ostrych gałązek i kłujących roślinności. Chodzi nie tylko o uniknięcie ewentualnych niewygod z tego tytułu, ale zarazem o zapobieżenie możliwości uszkodzenia podłogi. Tę zaś trzeba równo rozprostować i przymocować do ziemi tzw. szpilkami. Gdy

połączymy już segmenty masztów, stelaż opieramy na podłożu namiotu, natomiast górne końcówki masztów umieszczamy w punktach szczytowych dachu. Kolejną czynnością jest naciąganie i należyte zakotwiczenie lin. Odciągi mocuje się do drzew, słupów, parkanów itp., najczęściej jednak do tego celu służą drewniane lub metalowe kołki, tzw. śledzie, wbite w ziemię. Wbijają się przy pomocy gumowych lub drewnianych młotków pod kątem prostym w stosunku do położenia napiętych lin, a więc w przybliżeniu około 45 stopni wobec ziemi. Jeżeli podłoże jest sypkie, piaszczyste, umocowanie kołków w ziemi należy wzmocnić kamieniem. W takich sytuacjach bardzo przydatne są śledzie ze specjalnymi skrzydełkami bądź w kształcie dużego korkociągu. Jeżeli natomiast gleba jest twarda kamienista czy gliniasta, zamiast normalnych kołków stosuje się wykonane z grubego drutu tzw. szpilki lub po prostu 6—10-calowe gwoździe.

Każdy namiot trzeba okopać wzdłuż boków na głębokość około 10—15 cm, a równocześnie zadbać o odprowadzenie rowków służących do zbierania spływającej z namiotu wody. Oczywiście, rowki takie prowadzimy w kierunku spadku terenu. Darni wyciętą przy ich wykopywaniu odkładamy pod bokami namiotu, aby w czasie likwidacji biwaku włożyć ją z powrotem w rowki.

W ten sposób uszkodzona przez nas trawa znowu będzie mogła szybko się rozrastać. Tradycyjne linki naciągające namiot należy luzować przed zapadnięciem nocy, jak również przed nadejściem deszczu. W namiotach nowszego typu linki są umocowane za pomocą gumowych wkładek, które amortyzują ich kurczliwość. W upalne dni namiot silnie się nagrzewa, toteż należy wietrzyć jego wnętrze otwierając okienka i plachty wejściowe. Natomiast po zachodzie słońca namiot zamykamy, zapobiegając wpadaniu do środka komarów oraz przenikaniu wilgotnego powietrza. (w)



Fot. Jerzy Paton

Numizmatyka

A jednak aukcja

Po wielu tarapatach koszaliński numizmatyczny uzyskał z Szczęsnego Komitetu Odbudowy Zabytków Krakowa 100 monet próbnych 20 zł „Barbakan”, które zostaną rozpraważone na aukcjach.

Cena wywoławcza monety została ustalona na 800 złotych. Z roznych aukcji, które się już odbyły, najniższą ceną sprzedaży wyniosła 1000 zł, najwyższą — grubo przekroczyła 3000 zł.

Dla umożliwienia nabycia monety przez naszych Czytelników z Szczęsnego Komitetu Odbudowy Zabytków Krakowa zostanie specjalna aukcja w dniu 15 bm. o godz. 17 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Koszalinie.

Będą w niej mogli wziąć udział wszyscy zainteresowani, którzy nadesłali wycenę z kartką zgłoszenia lub inną na jego wzór czytelnie wypełnioną. Na kopercie lub kartce pocztowej zaadresowanej do Redakcji prosimy dopisać „Kartka Numizmatyczna”.

Imię i nazwisko:

Adres:

Zgłaszam chęć nabycia monety próbnej 20 zł „Barbakanu”. Upoważniam liczyć na mnie w moim imieniu do wysokości

Niezależnie po otrzymaniu wiadomości o pozytywnym dla mnie wyniku licytacji zobowiązuję się wykupić monetę osobiste lub przekazem pocztowym.

Podpis: Data:



Handel numizmatyczny dyktuje modne tematy emitantom monet. Uległo temu i Narodowy Bank Polski. Obok zwierząt z serii „Ochrona środowiska” coraz częściej na rewersy polskich monet wkracza sport. Publikowana dziś srebrna stużłotówka wybita została z okazji zeszłorocznego Mundialu. Numizmatycy mogli ją już nabyć w sklepach filatelistycznych. (o.mar)

Na Pomorzu Srodkowym wypo

czywa obecnie kilkadziesiąt tysięcy osób. Wśród nich jest wielu takich, którzy wybrali nasz region m. in. dlatego, że sporo tu czystych, rybnych jezior. W ubiegłych latach sezonowej wędkarce wykupywali zezwolenia (7-, 14-dniowe) uprawniające do połowu ryb w najbliższej okolicy jeziorach. W tym roku, niestety, nie ma okresowych zwoleń, wypowiedzieli się przeciwko nim delegaci na krajową konferencję Polskiego Związku Wędkarskiego. Prawo połowu ryb na wędkę mają więc tylko członkowie PZW, po uiszczeniu odpowiednich opłat. Przyjeżdżający wędkarze powinni wiedzieć, że większość jezior na Pomorzu Srodkowym jest administrowana przez państwowe gospodarstwa rybne. Na jeziorach tych oprócz składki PZW obowiązują dodatkowa opłata, której wysokość zależy od tego, czy łowimy wędką zwykłą, czy na spinning, z brzegu czy też z łodzi. Są zezwolenia ważne cały rok, kilka lub kilkanaście dni na jedno jezioro lub wszystkie w obrębie gospodarstwa. Przytoczenie całego cennika zajęłoby zbyt wiele miejsca. Najbardziej popularne będzie chyba zezwolenie na 14 dni, ważne na jedno jezioro. Kosztuje ono od 150 (dwie wędki zwykłe z brzoju) do 600 zł (spinning z łodzi). Takie krótkoterminowe zezwolenia uzyskać można wyłącznie w siedzibach zakładów PGRy. (w woj. koszalińskim w Czeplinku, Darlowie, Mielnie, Szczecinku i Złocienicy). Sprzedaż zezwoleń całosezonowych prowadzą wszystkie koda PZW. Tam też są do wglądu wykazy jezior udostępnionych do wędkowania.

Z pozwoleniem w kieszeni śmiało już możemy wybrać się na

Z wędką

na wczasach

ryby. Gdy wypożyczamy nad morzem — najbliższymi łowiskami są jeziora przymorskie, bardzo zasobne w ryby, zwłaszcza w węgorza, leszcza, sandacza, a także rzeki uchodzące do morza (np. Parsęta, Wieprza, Słupia, Łupawa), w których do końca sierpnia można zapolować na lososia. Większość rzek w woj. koszalińskim i słupskim za licznymi jest do wód górskich, a dominującymi w nich gatunkami są pstrąg potokowy i lipień. Najbardziej jednak atrakcyjna będzie wyprawa z wędką na otwarte morze. Taką możliwość istnieje w Kołobrzegu, gdzie bazuje jedyny kuter wędkarski PZW do połowów morskich — „Jubilat”. Codziennie organizowane są wyprawy tym kutrem w morze. 4-godzinny rejs na połów dorszy kosztuje 400 zł. od osoby. Bliższych informacji udziela Kolo Miejskie PZW w Kołobrzegu.

Największe zgrupowanie jezior — to Pojezierze Drawskie. Amatorom połowów dużych szczupaków i okoni na spinning można polecić największe z jezior pojezierza — Drawsko, Lubie i Piłę (każde o pow. ponad 1.000 ha). Często duże okazy lina, karpia złowić można w niepozornych leśnych oczkach, nie odwiedzanych tak często przez wędkarzy. Trudno scharakteryzować wędkarsko jeziora Pomorza Srodkowego, gdyż na samym Pojezierzu Drawskim jest ich około setki. Wszystkie rybne, za to może my ręczyć. A więc — taaakiej ryby!

(par)

Horoskop dla solenizanta

W tym tygodniu imieniny swoje obchodzi Bogdan (10 sierpnia — środa) Zuzanna (11 sierpnia — czwartek) i Lech (12 sierpnia — piątek).

■ **BOGDAN.** Nie można łapać pięciu srok za ogon. Rzecz to może brutalna ale niestety, bardzo prawdziwa w twoim przypadku. Zdać sobie wreszcie z tego sprawę. Dysponujesz takimi atutami jak wrażliwość, łatwość nawiązywania kontaktów i towarzyska atrakcyjność. Jesteś też atrakcyjny dla kobiet. Właśnie te cechy sprawiają, iż bardzo często rozpraszasz się i zapominasz kto jest dla ciebie najważniejszy. Nie osłabiaj uczuć bardzo ci przychylniej przedstawicielki Wodnika.

■ **ZUZANNA.** Wypijesz piwo, które sama sobie nawarzyłaś. Cóż i tak bywa. Nie warto jednak z tego powodu dramatyzować aż tak bardzo. Niechaj to, co już się stało, będzie dla ciebie doświadczeniem jakie przysięga ci się w przyszłości. Powinno ci pomóc ci w twojej rozważa i umiejętność godzenia pozornych przeciwności. Niebawem zetkniesz się z bardzo interesującym przedstawicielem Wagi. Jak trwała będzie ta znajomość, zależy od ciebie samej.

■ **LECH.** Wartości, którym jesteś wierny są na pewno ważne ale musisz odnaleźć dystans do otaczającej ci rzeczywistości. Inaczej wpędzisz w kłopoty kogoś bardzo ci bliskiego. W twoim życiu rodzinnym zajdzie nie spodziewana zmiana. Wyjdzie ci to na dobre. W sprawach finansowych nieco gorzej. Znak przychylny — Panna.

Kuchnia

Risotto i surówka

Jeśli mamy ryż, trochę boczku świeżego lub wędzonego, możemy przyrządzić oryginalną potrawę na danie obiadowe lub na kolację. Ośrodek Gospodarstwa Domowego LKP w Koszalinie proponuje znakomite w smaku risotto. A ponieważ trwa sezon jarzynowy możemy je podać z bogatą w witaminy surówką.

RISOTTO

Półtorej szklanki ryżu, 30 dkg groszku lub jedna mała puszka, 12 dkg boczku, łyżka oliwy lub smalcu, 1 duża cebula, ząbek czosnku, łyżka posiekanej pietruszki, sól, pieprz, łyżka tłuszczu do wysmarowania rondla.

Ryż opłukać, ugotować krótko w dużej ilości wrzącej wody, odcedzić. Boczek pokroić w kostkę, cebulę posiekać. Podsmarzyć boczek i cebulę, pod koniec dodać rozarty czosnek. Groszek świeży krótko obgotować. Wymieszać ryż z boczkiem i groszkiem, doprawić solą i pieprzem. Dodać zieloną pietruszkę. Nacynie do zapiekania wysmarować tłuszczem napełnić masą i zapiec.

SURÓWKA

10—15 dkg kapusty białej, 1 marchewka, 1 pietruszka, 1/4 średniego selera, mały por, ogórek kwaszony, jabłko, szklanka majonezu lub 1/3 szklanki oleju lub 1/2 szklanki śmietany. Warzywa dokładnie umyć, oczyścić, opłukać. Kapustę drobno poszatkować, posolić. Pozostałe warzywa zetrzeć na tarce, por drobno poszatkować. Wszystkie składniki połączyć, wymieszać z majonezem, olejem lub śmietaną, doprawić solą, cukrem i kwaskiem cytrynowym.

(Jawro)

Zdrowie

Eliksir życia

O zależności między biopolem (aurą) a stanem zdrowia człowieka przekonał się kiedyś naczelnik radiotelegraficzny Siemion Kirlian, który po zrobieniu przypadkowego zdjęcia aury własnej dłoni, zajął się w sposób metodyczny fotografowaniem „światłowej otoczki”, towarzyszącej wszystkiemu co żyje. Otoczka taka o różnych kształtach, rozmiarach i kolorach przypomina koronę słoneczną, oglądaną na zdjęciach całkowitego zaćmienia słońca. Otóż Ki-

rian chciał, na specjalnym aparacie pokazać zainteresowanemu naukowcowi aurę swojej dłoni. Pomimo wielokrotnie ponawianych prób obraz wychodził bardzo zamazany, gdy tymczasem ręka żony Kirliana miała aurę nie zmieniającą. Dziwno to sprawa wyjaśniła się po kilku godzinach, gdy w związku z chorobą badacz musiał położyć się do łóżka. Stąd wniosek, że zakłócenia promieniowania organizmu po zwolnieniu na wykrycie choroby jeszcze przed wystąpieniem jej wyraźnych objawów.

Dziś miała być jednak mowa o praktykowanych przez radiotelegrafistów sposobach oddziaływania na swoje biopole. Za szczególnie godną polecenia uważam metodę stosowaną i upowszechnianą przez zna-

nego polskiego radiestety, niezłącego już ks. Jana Podbielskiego. Polega ona na wykorzystaniu dobroczynnego działania bursztynu, który już w starożytności uważany był za kamień zdrowia i życia. Posiada on bowiem olbrzymie zapasy ujemnych elektronów, które są znane komitą środkami bakterioobójczymi. Powszechnie wiadomo, że już samo noszenie bursztynowych ozdób: koralu, naszyjników, kołczyków, pierścioni — jest dla zdrowia bardzo korzystne. Przez pocieranie skroni kawałkiem bursztynu można na przykład ułagodzić dolegliwości migreny. Sposób ks. Jana Podbielskiego jest jeszcze inny. Zaleca on systematyczne korzystanie z tzw. spirytusu bursztynowego, który jest prawdziwym eliksirem życia. Można go otrzymać samemu. W tym ce-

lu drobne kawałki bursztynu (może to być tzw. bursztynowa siećka, którą o tej porze roku wczasowicze zbierają na łożach całego naszego wybrzeża) należy włożyć do butelki — bardzo dobrze gdy jest to butelka kryształowa — a następnie zalać czystym spirytem 95 proc. lub 90 proc. (nie powinien to być denaturat ani spirytus sacylowy). Porcje pomiędzy bursztynem, a spirytem mogą być do wolne z tym, że im więcej jest bursztynu tym lepiej. W każdym razie powinien on tworzyć na dnie butelki co najmniej 2—3-centymetrową warstwę. Do robienia takiej nalewki bursztyn można wykorzystywać 2—3-krotnie, za każdym razem bardziej go rozdrabniając. Po kilku dniach spirytus nabiera złotawego, bursztynowego koloru — a co ważniejsze uwalnia i przejmując elektrony uwiezione dotychczas w jantarze. I wtedy nadaje się do użycia. Ks. Jan Podbielski podawał dwa sposoby używania tego eliksiru: przez wzięcie i przez picie. Pierwszy polega na tym, że 2—3 krople spirytusu nalewa się na dłoń, którymi następnie trzeba energicznie pocierać przez dobrych kilka minut, co czuje cały organizm i wzmacnia jego promieniowanie auryczne. To samo można osiągnąć przez do dawanie 2—3 kropli mikstury do szklanki przegotowanej i ostudzonej wody oraz picie jej rano i wieczorem. Przy pomocy galwanometru o dużej czułości można wtedy stwierdzić zwiększenie stanu elektronów w organizmie. Miksturę tę można zresztą stosować w różny

sposób. Na przykład przez systematyczne nacieranie czoła likwiduje się szum sklerotyczny. A przez masaż dłoni, kranii, pleców i brzośca można szybciej zlikwidować go rączkę, przerwać lub przynajmniej znacznie skrócić przebieg chorób grypopodobnych u dzieci i dorosłych.

Warto tu jeszcze dodać, że ks. Jan Podbielski, który przeżył blisko 100 lat, rzadko chorował i do końca swojego życia systematycznie pracował naukowo, co — jak sam twierdził — zawdzięczał w dużym stopniu swojej metodzie na zdrowie.

Andrzej Tekiel

Tydzień w TV

SOBOTA - 6 VIII

7.55 Program dnia
8.00 Tydzień na działce
8.30 „Antena”
9.00 Dla młodych widzów - „Lato z „Sobótką” oraz film CSRS z serii „Pan Tau”
10.25 Teatr TV - Juliusz Słowacki: „Lilla Weneda”, reż. Krystyna Skuszanka (w wykonaniu zespołu Teatru im. Słowackiego w Krakowie) z cyklu: „Historia dramatu polskiego”
12.20 SPORT: gimnastyka na Spar taktadzie Narodów ZSR
13.00 „Kosmos” - program woj-skowy
13.30 „Tylko tyle” - film z cyklu: „Miłość niejedną ma imię”
14.30 Nasi ulubieńcy Flip i Flap w filmie „Latające słon”
14.50 Sportowy sposób na zdrowie

15.15 Dziennik
15.30 „Cudze nieszczęście, czyli świadek obrony” - odc. XI filmu TVP z serii - „Czterdziestolatek” - wznowienie
16.15 Propozycje TV listy przebojów
16.40 SPORT: finał kontynentalnych Indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu (I)
17.50 „Z Polski radem” - magazyn polonijny
18.20 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
18.50 Dla dzieci: Dobranoc
19.00 SPORT: finały MŚ na żużlu (II)
19.30 Dziennik i magazyn „Kraj”
20.15 „Wodzień” - film fab. (oby czajowy) prod. polskiej, reż. F. Falk; w rolach gl.: J. Stuh, S. Kwaśniewska, W. Sajdecki i M. Tarkowski - wznowienie
22.00 Dziennik
22.20 Wiadomości sportowe oraz kronika MŚ w pięcioboju no woczesnym
22.35 Kino Nocne: „Kolor krwi” - film fab. (sensacyjny) prod. ang, reż. R. Tronson

NIEDZIELA - 7 VIII

7.15 TV Technikum Rolnicze - zajęcia wakacyjne - sem. II i IV
7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: Kino przygod niezwykłych „Telef rii” - „Tajemnica wielkiego Krzysztofa”
10.10 „Olimpiady cyrkowe” - film dok. prod. franc. z cyklu: „Cyki świata” - wznowienie
11.05 „Siedem anten” - magazyn
12.05 „Myśl i gest” - sprawy kul tury
12.40 TV Koncert Życzeń
13.25 „Kraj za miastem” - sprawy wiejskie
14.20 Kino - OKO (kaleidoskop fil mowy): „Wesele Landshut” i „Zmierzch Sorringes” - dok. prod. polskiej
15.15 Dziennik
15.30 Losowanie Toto Lotka
15.45 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej - litera „J”

16.15 „Kulisy wielkiej polityki”: Tru man, Stalin, atom
16.45 „Jutro poniedziałek” - mag. rodzinny
17.15 Turniej tańca towarzyskiego w Olsztynie
18.00 SPORT: Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce w Helsin kach i inauguracja sezonu piłkarskiego 1983/84
19.00 Dla młodych widzów: Wie czornia „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik i magazyn „Świat”
20.15 „Hotel Polanów i jego go ście” - odc. I nowego 3-czę ściowego filmu - dramatu społ.-obyczajowego TV NR D, reż. H. Seeman; grają: Va clav Hoska, Kalina Jedrusik, Elżbieta Starostecka, Leon Niemczyk i in.
22.10 Sportowa niedziela

PNIEDZIAŁEK - 8 VIII

15.50 SPORT: MŚ w lekkiej atletyce w Helsinkach 16.45 Rzemieślnicy 16.55 Echa stadionów 17.20 Magazyn zwią zkowy 17.40 Gwiazdy telekina: Robert Redford i Paul Newman 18.20 KRO NIKA 18.50 Dobranoc 19.05 „Letnie sprawy” 19.30 Dziennik 20.15 Teatr TV - Franciszek Bohemolec: „Pi

jac”, reż. R. Kłosowski; obsada: R. Dembiński, E. Szykułski, B. Dem bińska, L. Soluba, T. Bartosik i inni 21.25 Rolnicze lato 21.35 MŚ w Hel sinkach 23.00 Sprawy międzynarodowe.

WTOREK - 9 VIII

9.00 „Teleferie”: „Towarzystwo trze pakowe” i „Tajemnica szyfru Mara buta” - odc. II 10.00 Dla II zmiany: „Serce i peryskop” - odc. I nowego ser. filmu fab. (obyczajowego) prod. radzieckiej 11.10 SPORT: MŚ w Hel sinkach 16.15 Kwadrans z „Artemem” 16.45 Roztańczone przeboje 17.05 SPORT: MŚ w Helsinkach 18.20 KRO NIKA 18.50 Dobranoc 19.05 „Exodus” 20.15 „Serce i peryskop” - powtó rzenie odc. I serialu 21.25 Rolnicze lato 21.35 SPORT: MŚ w Helsinkach 22.55 „My i nasz język”

ŚRODA - 10 VIII

9.00 Dla młodych widzów - Kino „Bajka”: „Piękna długowłosa” - film radziecki 10.20 Dla II zmiany: „Woda życia” - film fab. (obczya jowy) CSRS 11.45 SPORT: MŚ w Hel sinkach 12.45 Czas reformy 16.00 Przyjemne z pożytecznym 16.15 Lodo wanie Małego Lotka 16.45 „Interstu dia” 17.10 SPORT: MŚ w Helsinkach 18.20 KRONIKA 18.50 Dobranoc 19.05 „U stóp Himalajów” 19.30 Dziennik 20.15 „Woda życia” -po wtórzenie filmu 21.40 Rolnicze lato

22.10 SPORT: MŚ w Helsinkach 22.50 Program rozrywkowy

CZWARTEK - 11 VIII

9.00 „Teleferie”: I odc. filmu z serii „Przygody psa Cywila” 10.00 Dla II zmiany: „Zabij mnie w sposób doskonały” - odc. krymin. filmu TV USA z serii „Columbo” w rol gl.: P. Falk 11.30 SPORT: MŚ w Helsinkach 16.00 „Kram” 16.45 Kino letnie: „Porwany przez Indian” - film przygodowy NR D 18.20 KRONI KA 18.50 Dobranoc 19.00 „Sonda” 19.30 Dziennik 20.15 „Columbo” - powtórzenie odc. filmu 21.50 Rolni cze lato 22.20 „Pegaz” 23.05 „Kon takt”

PIĄTEK - 12 VIII

9.00 Dla młodych widzów: filmowy klub „Teleferie”: „Mileczka gwiaz da” - cz. II filmu fantastycznego 10.30 Dla II zmiany: „Kapitan Lesz” - film fab. (wojenny) prod. jugosłow. 16.00 „Krag” 16.45 Wizyta u lotni ków - program wojkowy 17.10 „Nowy zastępca czyli meteor” - odc. XII filmu TVP z serii - „Czter dziesiątatek” 18.05 SPORT: MŚ w Helsinkach 18.20 Kronika 18.50 Dobra noc 19.00 MŚ w Helsinkach 19.30 Dziennik 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „Kapitan Lesz” - powtórzenie fil mu 22.30 SPORT: MŚ w Helsinkach

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

Radio

SOBOTA

PROGRAM I

Wład.: 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 20.00, 23.00

0.01-3.00 Muzyka nocą 4.00-5.00 Po ranne sygnały 5.05 Rozmaitości rolnicze 7.20 Poranne sygnały (c.d.) 8.10 Obserwacje 8.20 Melodie 9.00-11.55 Lato z radiem 11.30 „Wyjść za mnie” - fragm. pow. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Gra i śpiewa Polonia 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Muzyka starego Wiednia 14.05 Magazyn mu zyczny „Rytm” 15.45 Transmisja z mi strzostw Świata w Płocinobu No woczesnym 16.05 Problem dnia 16.20 Koncert zyczeń 17.00 Muzyka i aktu-

alności 17.25 Transmisja (c.d.) 18.20 Gra Lex band 18.30 Relacje z imprez sportowych 19.00 Gorący temat 19.10 Wieczorna serenada 19.30 „Tajemni ca Granatowego Zauka” - odc. słuchow. 20.05 Komunikaty Totka 20.10 Przy muzyce o sportu 21.05 Tygodnik Kulturalny 21.25 Pół tużi na atrakcji muzycznych - aud. 22.25 na rockową nutę - aud. 23.18 Pa norama świata

PROGRAM II

Wład.: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.05

8.10 Poranna serenada 9.00 Relaks w stereo 9.50 „Dzień Szakala” - odc. pow. 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” - odc. prozy 11.30 Tydzień w stereo 12.00 Sztafeta orkiestr 12.25 W stro nę jazzu 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00-15.30 Wa kacje w stereo 15.00 Co jest grane? (odpowiedzi) 15.30 Folklor czarnomorski 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wy konawcy 18.30 Muzyczna galeria „dwójki” - aud. 19.20 „Jan Sobie-

ski” - fragm. książki 19.30 Wieczór w filharmonii 21.10 Wieczorne refle ksje 21.15 Co jest grane? (nagrody) 21.30-1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00-9.05 Zapraszamy do Trójki 8.15 Czy mówisz po polsku? 8.30 „Spraw a Galtana” - odc. pow. 9.20 Wa kacje z przebojem 10.00 „Uczta Ba latara” - odc. pow. 10.30 Złote la tary 11.15 Pod dachami Pary za 11.50 „Ciesielskie opowieści” - odc. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii 15.05 Wakacje z prze bojem 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki 17.50 Czy mówisz po polsku? 18.05 Informacje sportowe 19.00 „A kto tam gdzie?” - aud. 19.30 Czas relaksu 20.00 Lista przebojów pro gramu III 22.00 Informacje sportowe 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Amator paradokso” - słuchow. 23.35-1.00 Zapraszamy do Trójki

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wład.: 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 7.00, 8.00, 20.00, 23.00

0.01-3.00 Muzyka nocą 6.00 Kiermasz Muzyka 8.15 Echa sportowej soboty 8.30 Moskwa z melodią i piosenką pod kocykiem 7.15 Czas i ludzie 7.30 Muzyka 9.00 Magazyn wojkowy 10.00 Gra Orkiestra PRiTV w Łodzi 10.30 Dla dzieci: „Studia uspijonych ech” - słuchow. 11.00 Między nami - mag 11.15 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 W samo południe 12.45 Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej 13.15 Kłasi ckie 14.00 Woktory 14.30 W Jeziornach 15.00 Koncert zyczeń 16.00 Wesoły autokar 17.00 Transmis ja z Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce z Helsinek 17.15 Świat mu zyki 18.20 Przeboje 18.40 C.d. trans misji z Helsinek 19.00 Świat w ty godniu 19.10 Wieczorna serenada 19.30 „Przygody Sindbada Żeglarsza” - odc. I baśni B. Leśmiana 19.50 Śla dem naszych interwencji 20.05 Komu

nkaty Totka 20.10 Przy muzyce o sporcie 21.05 Słynni wirtuozi 21.35 Głędla płyt 22.00 Teatr PR: „Pow stanie Warszawskie” - słuchow. do kumentalne 23.00 Informacje sporto we 23.15-23.50 Koncert bez biletu.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.00, 19.00

7.05 Melodie - przebudzanki 8.10 Ko mu piosenkę... 9.00 Wariacje na te ma 10.00 W stronę kultury - aud. 10.30 Muzyczny poranek filmowy 11.00 „W obronie prawa” (2) - aud. 11.30 Odkurzone przeboje 11.50 Bli skie spotkania: Maszyna - detektyw - aud. 12.00 Recital Petera Damma 12.50 Bliższe spotkania 13.05 Niech gra muzyka 14.00 Prywatnie u Klemensa Krzyżagórskiego - aud. 14.15 Nowa płyta zespołu Yello 15.30 Stare i no we nagrania „trójkowe” 15.50 Bli skie spotkania 16.00 Paganini: młt i rzeczywistość - aud. 17.00 Powie kszczenia - aud. 17.30 Saksofonowe so la Johna Klemensa - aud. 18.00 „Grand Hotel” - słuchow. 18.40 For tepianowe sola Boba Janssa i no wą nę razem z nami 21.00 „Ja i

Koszalin

SOBOTA

6.30 Studio Bałtyk 7.30 Magazyn re porterów 13.15 Kwadrans z Krystyną Prońko 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Muzyczny relaks - stereo 17.25 Z tygodnia na tydzień - Z. Wielicz ko 17.35 Przegląd muzyczny 18.15 Muzyka country 18.25 Program na jutro

NIEDZIELA

8.00 Pomysł najśmielszy - rec. li teracka Cz. Kuriaty 8.20 Koncert ży czeń 10.15 Rozmaitości kulturalne A. Łuczak 10.45 Ze skarbicy muzyki polskiej 21.05 Wiadomości sportowe

Przerwy w dostawie energii elektrycznej

w dniach 8-11 VIII 1983 r.

odcienienie w godz. od 8 do 15

w Koszalinie, ul. ul. Zgody, Montuszy, Szymanowskiego, Chopina i Kartowicza. Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej

K-2794

FIAT 125p i zaporozca sprzedam. Koszalin, Knuca 13. G-9554
FIAT 125p, rok prod. 1976 sprze dam. Słupsk, tel. 83-31. G-9555
FIAT 1100 z silnikiem 1500 sprze dam. Sławno, Grunwaldzka 23. G-9556
WARTBURGA 353 de lux sprzedam. Koszalin, tel. 223-85, po szesnastej. G-9557

SYRENE 105 sprzedam. Słupsk, Ko szalska 10/101. G-9558
ZASTAWĘ 1100p, rok 1980 sprzedam. Koszalin, Szymanowskiego 2/10. G-9559

ŻUKA (skrzyniowa) sprzedam. Słupsk, pl. Powstańców Warszaw skich 1/9. G-9560

NADWOZIE fiata 125p sprzedam. Ko szalin, tel. 263-32. G-9561

MULTICARA - małą wywrotkę (die sel) sprzedam lub zamienię na oso bowy. Koszalin, tel. 325-13. G-3562

NOWY dom 8-izbowy, z garażem, w Sławnie sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie na Pomorzu. Sławno, Grunwaldzka 40. G-9445
GOSPODARSTWO 3 ha sprzedam. Kwasowo 24, 4 km od Sławna. G-9446

NOWY segment swarzędzki, stylizo wany sprzedam. Koszalin, tel. 546-61. G-9563

ANTENĘ automatyczną japońską, lu strą angielskie do holowania przy czepy sprzedam. Sławno, tel. 39-28. G-9447

PROWADZIMY sprzedaż pisklat ka zych (do 10 września). Biełkowo, tel. Słupsk 121-70, Siemasko. G-9564-0

SZCZENIĘTA sznauerscy sprzedam. Koszalin, Dzymalski 15/4. G-9565

BONY Pekao kupię. Koszalin, tel. 312-87. G-9566-0

M-4 - zamienię na równorędne w Kolobrzegu lub sprzedam. Wido mość: Koszalin, tel. 330-38, w godz. 16-21. G-9215

GŁOGOW - mieszkanie własnościowe, 2-pokojowe w centrum zamie nienie na podobne na Pomorzu wzglę dnie inne propozycje. Wiadomość: Białogard, ul. Wazów 15. G-9587

M-3 - spółdzielcze, IV piętro, zamie nienie na większe w Koszalinie (no we budownictwo) z dopłatą. Kosza lin, ul. Broniewskiego 17/14, tel. 546-41. G-9568-0

M-4, spółdzielcze, 2-pokojowe w El blągu zamienię na większe 3-, 4- lub 5-pokojowe w Koszalinie lub Ko łobrzegu. Pół domu w Elblągu zamienię na mieszkanie 3-pokojo we lub większe w Koszalinie lub Kolobrzegu (budownictwo obojęt ne). Wiadomość: Koszalin, ul. Bro niewskiego 17/14, tel. 546-41, po pię tnastej. G-9224-0

ZATRUDNIĘ kelnerki, kucharki, po moco kuchenne, szefa kuchni. Wy żywnienie, zakwaterowanie zapew niam. Bar „Orion” Mieleno, Pierch lewicz. G-9224-0

NAPRAWA telewizorów, regeneracja kineskopów. Korewicki, Sławno, tel. 39-28. G-9448-0

WYPRAWA, strzyżenie, barwienie skór owczych, Łużki k. Warcina, gm. Kępcice, Olejarczyk. G-9219-0

ZATRUDNIĘ pracownika przy wyro bie nagrobków. Kazimierz Pęk, Sta re Bielice 13. G-9570

ZATRUDNIĘ do pracy ślusarza i to karka po ZSZ oraz uczniów. Za kład Ślusarski, Słupsk, ul. Sporto wa 3E, Czechowicz. G-9571

RESTAURACJA „Kaszubianka” w Dębnicu Kaszubskiej zatrudni od za raz kucharkę - garmatę, pomoc kuchenną, sprzątaczkę sali. Zgło szenia osobiste w biurze restaura cji. Dębica Kaszubska, tel. 207, Kłunasz. G-9572

USŁUGI dla ludności z zakresu insta latorstwa sanitarnego, czyszczenie i remonty urządzeń gazowych wy konuje Łuka, Koszalin, tel. 226-88. G-9573

STOLARZY, emerytów zatrudnię. Słupsk, Racławicka 6A, Dąbrow ski. G-9574

ZATRUDNIĘ spawacza na dobrych warunkach. Słupsk, Bogusława X 3/27, po godz. 18, Trojanowicz. G-9575

ADMINISTRACJA GOSPODARSTW POMOCNICZYCH FWP W MIELNIE

ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż samochodu:

star W 28, nr rej. KOA 525 X, rok produkcji 1974, nr silnika 01419, nr podwozia 53186, cena wywoławcza 100.000 zł. Przetarg odbędzie się 22 sierpnia 1983 r., o godz. 11, w Ad ministracji Gospodarstw Pomocniczych FWP w Mielnie, przy ul. 1 Maja 2.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wyso kości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Administracji Go spodarstw Pomocniczych, najpóźniej godzinę przed przetar giem.

Pojazd można oglądać w Bazie Transportu w Mielnie, przy ul. Chrobrego 6. K-2780

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNO-SZKOLENIOWYCH TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA „MECHANIZATOR”

76-032 Mielno, ul. Parkowa 3, tel. 217, 218, 463

zatrudni natychmiast

pracowników na stanowiska:

- RECEPCJONISTKI, wymagane wykształcenie średnie w zakresie turystyki i hotelarstwa,
- MAGAZYNIERA — ze znajomością zasad składo wania artykułów żywnościowych,
- ŻYWIENIOWCA — wymagane wykształcenie średnie w zakresie technologii i dietetyki ży wienia.

Pracownicy korzystają z całodziennego wyżywienia za częściową odpłatnością.

Warunki pracy i płac do uzgodnienia na miejscu. K-2782-0

Wyrazy głębokiego współzucia MEŻOWI, DZIECIOM I RODZINIE

w związku z tragiczną śmiercią

Reginy Skwarczyńskiej

składa

DYREKCJA PZPS „ALKA” w SŁUPSKU

K-2784

Wyrazy głębokiego współzucia RODZICOM oraz RODZINIE

z powodu tragicznej śmierci

Ireneusza Kolasy

składa

DYREKCJA PZPS „ALKA” w SŁUPSKU

K-2785

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE dla PRACUJĄCYCH im. WŁ. SPASÓWSKIEGO w Koszalinie, ul. Chełmońskiego 7, tel. 236-35

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1983/84

do 20 sierpnia 1983 r.

- do klasy I Liceum po szkole podstawowej,
- do klasy I Liceum po zasadniczej szkole zawo dowej,
- na semestry programowe wyższe na podstawie świadectwa lub indeksu (zapisy uzupełniające).

Przy zapisie należy złożyć:

- podanie,
- życiorys,
- ostatnie świadectwo szkolne (oryginał),
- odpis z dowodu osobistego,
- trzy fotografie,
- skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy (nie dotyczy kobiet wychowujących dzieci lub prowadzących gospodarstwo domowe, rolne).

Kandydaci powinni mieć ukończone 18 lat. W roku szkolnym 1983/84 obowiązuje egzamin wstępny pisemny i ustny z języka polskiego i mate matyki. Pisemny egzamin wstępny odbędzie się 25 i 26 sierpnia 1983 r., o godz. 16. Bliższych informacji w sprawach przyjęć udziela sekretariat Liceum (pok. nr 9) od godz. 14-19 (w środy od 9-14). K-2779-0

STUDIUM NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO w Łęborku

przyjmuje absolwentów LO

na 2-letni cykl kształcenia, przygotowujący nauczycieli klas I-III

Wymagane dokumenty:

- podanie,
- świadectwo dojrzałości,
- świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego,
- 2 fotografie.

Dokumenty przyjmuje i bliższych informacji o wa runkach przyjęcia, udziela sekretariat

Studium Wychowania Przedszkolnego

w Łęborku, ul. Marcinkowskiego 1, tel. 222-97.

K-2714

SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE realizujące budownictwo mieszkaniowe na terenie Słupska, Ustki, Sławna, Kępc

zatrudni pracowników w zawodach budowlanych

- MURARZ
 - TYNKARZ
 - CIESLA
 - MONTAŻYSTA ELEMENTÓW PREFABRYKOWANYCH
 - BLACHARZ-DEKARZ
 - BETONARZ
 - ZBROJARZ
 - ROBOTNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH z mo żliwością przycuczenia do jednego z powyższych zawodów
 - DOZORCY (na terenie Słupska)
- Wynagrodzenie obliczane jest w systemie akordo wym oraz dniówki z premią. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia SPB ul. Piotra Skargi 8, pok. 50, II piętro, tel. 88-291 do 296. K-2462-0

W związku z przebudową przepustu na drodze lokalnej nr 122 Bielkowo — Jeżyczy w miejscowości Bielkowo

ZOSTANIE ZAMKNIĘTY RUCH

w dniach 10 i 11 VIII 1983 r.

Śladem żniwnego pogotowia

W bazie i na polach

Czarna Dąbrowka. Można ich spotkać w okresie żniw wszędzie: na szosie, na polnej drodze, a nawet na świeżym ryżku. Jeżdżą furgonetkami — żukami i nyskami, a zdarza się, że z braku innego środka lokomocji także ciężarówką. Żniwne pogotowia są nieodłącznym elementem żniwnego krajobrazu. Bez nich — twierdzą rolnicy i robotnicy rolni — żniwa byłoby techniczne kombajniści. Bizoni ulegają częstym awariom, a przy braku części zamiennych złote ręce mechaników są w polu nieocenione.

Zakład Usług Technicznych Państwowych Gospodarstw Rolnych w Czarnej Dąbrowce obsługuje osiem zakładów rolnych oraz współpracuje z zakładami usług mechanicznych w Rokietkach, Mikorowie i Kleszczynie, podległymi Spółdzielni Kółek Rolniczych w Cewicach. 13 mechaników pełni dyżur co chwili, gdy ostatnie kombajny zjadą z pól. Pracują ofiarnie, starając się szybko i sprawnie likwidować każdą awarię. Załoga radzi sobie, ale przydałby się jeszcze dobry spawacz i tokarz. Najwięcej kłopotów sprawiają kombajny. Wio-

szą zrobiono dokładny przegląd pegeerowskich bizonów i dzięki temu rzadziej ulegają awariom w żniwa. Ale kombajny z ZOM-ów, podległych SKR, co rusz gdzieś stają i trzeba wzywać mechanika do pomocy. Wszystkie naprawy kombajnów wykonywane są w polu. Wzywania do pogotowia żniwnego mają bezwzględne pierwszeństwo, praca w bazie może trochę poczekać. Jest zasada, że kombajny naprawia się w polu, a ciągniki w bazie. W dniu naszych odwiedzin cztery ekipy pogotowia żniwnego ruszyły na pola naprawiać kom-

bajny. Jako pogotowie techniczne jeżdżą tutaj nysa i żuk. Część ci nie brakuje. W razie czego dowiezie je ciężarówka. W warunkach polowych praca przy zepsutym kombajnie jest ciężka. Zwłaszcza przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych, w 30-stopniowym upale lub — dla odmiany — przy deszczu.

Ogromne trudności powoduje brak akumulatorów i ogumienia — stwierdza starszy specjalista do spraw mechanizacji, Jarosław Fedoryniec. — Wymontowaliśmy akumulatory z pojazdów, które są w warsztacie i wmontowaliśmy je do bizonów, bo musieli pojechać w pole. Kilka akumulatorów ostatnio nam dostarczono, ale to jest przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Pilnie potrzebujemy sześć akumulatorów. Nasze pojazdy jeżdżą na mocno zużytych oponach, bo nowych nie ma. Jedną przyczepa już stoi w bazie na kółkach i denerwuje ludzi swoim widokiem. Z częściami do samych kombajnów nie jest tak źle. Jeśli brakuje gotowych, to dorabiamy je u nas, w warsztacie, we własnym zakresie. (ce)

„Lady Pank” i „Mech” w Kołobrzegu

Kołobrzeg. Najpopularniejszy chyba w tej chwili w Polsce zespół rockowy „Lady Pank” ponownie koncertuje w Kołobrzegu. Poprzednio grupa brała udział w imprezie „Rock nad Bałtykiem” i zyskała sobie duże uznanie sympatyków tej odmiany muzyki.

„Lady Pank” powstał wiosną ub. roku z inicjatywy gitarzysty i wokalisty, Jana Borysewicza, znanego wcześniej ze współpracy z ansamblami: „Apokalipsa” i „Budka Suflera”. Dobrał on sobie czwórkę młodych muzyków i na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Utwory: „Mała lady pank”, „Minus 10 w Rio” i „Tańcz, głupia, tańcz” stały się przebojami 1982 roku. Jeszcze większą popularność zyskały następne nagrania, które w br. trafiły na antenę radiową — „Vademecum skauta”, „Kryzysowa narzeczona” i „Mniej niż zero”. Przebojami powinny zostać wkrótce pozycje „Jak nie ma, tak nie ma” i „Moje Klimandzaro”.

Aktualna dyskografia „Lady Pank” składa się z dwóch singli. Na wydanie czeka, nagrany dla „Tonpressu”, longplay zespołu. Grupa wystąpi 10 bm. o godz. 21 w amfiteatrze w Kołobrzegu. Następnego dnia o tej samej

porze swój program zaprezentuje zespół „Mech”. Zadebiutował on przed szeroką publicznością latem 1979 roku. Wykonywał wtedy muzykę o kreślonej mianem art-rocka. Z ważniejszych dokonań grupy w późniejszym okresie należy odnotować suite „Podróże Guliwera” i wspólne koncerty, ze znanym trębaczem jazzowym, Tomaszem Stańką. W ub. roku „Mech” zmienił swój repertuar.



Na zdjęciu: tak reaguje publiczność podczas koncertów rockowych.

Przeważają w nim teraz nie rozbudowane partie muzyczne, ale krótkie formy. Efektem tego jest seria utworów, które zyskały sobie popularność. Są to m. in. pozycje „Piłem z diabłem brudersaft”, „Jak to możliwe”, „Tasmania” i „Sua hili”. Zespół legitymuje się dwoma singlami oraz dwoma longplayami — „Tasmania” i „Bluffmania”, które mają wkrótce ukazać się na rynku muzycznym. (wim)

Nie tylko dla miłośników muzyki

Kołobrzeg. W niedzielę, 7 bm o godz. 10, w Klubie Osiedlowym Kołobrzesckiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Koszalińskiej 24 rozpocznie się giełda muzyczna. Organizatorzy za-

praszają chętnych do wymiany, sprzedaży lub zakupu płyt i taśm z nagraniami itp. Ale nie tylko.

Postanowiono rozszerzyć zasięg giełdy. Organizatorzy zain-

wię zaproszenie również do miłośników filatelistyki i książki. Dodajmy, że w czasie trwania giełdy w biurze klubowym sprzedawane będą bilety na występy zespołów „Lady Pank” i „Mech”.

Odwołano zakaz wstępu do lasu

Jak nas poinformowała Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Koszalinie, wojewoda kossaliński odwołał z dniem dzisiejszym, 6 bm, wprowadzony w początkach lipca br. zakaz wstępu do lasu. Było to możliwe dzięki wystąpieniu w woj. kossalińskim dość obfitych opadów deszczu, a tym samym zmniejszeniu zagrożenia pożarowego na terenach leśnych. Zbieracze jagód i grzybów zapewne skorzystają z okazji i wyruszą do lasów. Przypominamy więc, że zagrożenie pożarowe jest mniejsze niż w okresie suszy, ale... wcale nie minęło. Wszyscy wchodzący do lasu są zobowiązani do zachowania szczególnej ostrożności. (el)

Oferta TKKF

Na sobotę i niedzielę 6-7 bm., ogniska TKKF w woj. kossalińskim przygotowały m. in. następujące imprezy:

„Białogardzki „Wicher” w Klubie Osiedlowym przy ul. Wojska Polskiego 16 organizuje w sobotę turniej tenisa stołowego. Kolobrzesckie ogniska „Nurt” i „Neptun” oraz „Bałtywia” w sobotę o godz. 10 zapraszają na boisko Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Pstrowskiego. W pół godziny później rozpocznie się tam turniej piłkarski. O godz. 15 na kortach przy ul. Wiatracznej zbiorą się chętni do biegu przełajowego, zaś o godz. 15.30 — początek turnieju badmintonu.

W niedzielę również na kortach — o godz. 10 turniej tenisa stołowego, o godz. 15.30 — w świetlicy „Bałtywii” przy ul. Kasztanowej 5. turniej warcabowy.

W poniedziałek, 8 bm. o godz. 9.30 na boisku SP nr 3 przy ul. Łopuskiego rozpocznie się II Międzyszkolna Spartakiada Sportowa dla dzieci i młodzieży do lat 16. (el)

Kolekcjonerzy na start

Slupsk. Miejski Ośrodek Kultury wraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Kolejant” organizują w dniach 7 i 8 września br. kolejną wystawę do roku hobbistów i zapraszają do udziału w niej zainteresowanych kolekcjonerów zarówno ze Slupska jak i z terenu województwa. Pismem zgłoszenia przyjmuje SM „Kolejant”, ul. Piękna 12 do 22 bm, z dopiskiem na kopercie „WYSTAWA”. Należy podać rodzaj i krótką charakterystykę zbiorów (możliwie jednorodnych). (buk)

Zguby

Koszalin. 3 bm. w autobusie WPKM linia „7” znaleziono czarną parasolkę, 2 bm. również w autobusie linia „14” znaleziono plecak z otreścią: „Mistrz Budowy Generalnego Wykonawcy — Andrzej Tarasiewicz”. Zguby odebrać można w sekretariacie „Głosu”, ul. Zwycięstwa 137, w godz. 8-18. Nie odebrano jeszcze portfela z dokumentami na nazwisko Andrzej Ejsmont. (sw)

ul. Szczecińskiej, od godz. 8 do 14 kawiarnia „Azalia” przy ul. Królowej Jadwigi.

Usługi: zakład optyczny przy ul. Tuwima 36 otwarty w godz. 10-15, zakład szewski przy ul. Mickiewicza 9 czynny w godz. 10-16. Zakłady fryzjerskie dyżurują przy ul. Filmowej, nr 2, 3 i 4 przy ul. Wojska Polskiego, ul. Zamenhofa, ul. Zygmunta Augusta, pl. Armii Czerwonej, ul. Nowotki, nr 15, 36 i 37 przy ul. 3 Maja.

W godz. 6-14 dyżuruje stacja „Polmozyt” przy ul. Szczecińskiej. Całą dobę — stacje CPN przy ul. Wiejskiej i w wylotu drogi na Koszalin, przy ul. Szczecińskiej. Zakład naprawy rtv przy ul. Drennianej 8 — czynny w godz. 10-16, zakład naprawy ogd przy ul. 3 Maja 27 — w godz. 10-16.

Cała sieć sklepów przemysłowych w wolną sobotę otwarta w godz. 10-15, prócz DT „Centrum” i Rolniczego Domu Towarowego.

NIEDZIELA

7 bm. czynne będą następujące sklepy spożywcze: w godz. 7-9 przy ul. Zygmunta Augusta 7, Kasprowicza 7, Szczecińskiej 83, Obroć Górną Wybrzeża 1, Grottera 32, Gdyni 68, Malachowskiego 26, Mostnika 7, 3 Maja 27 i Hubalczyków 8.

W godz. 7-10 dyżurują sklepy przy ul. Wojska Polskiego 52 i Królowej Jadwigi 15.

Od godz. 8 do 11 — sklep przy ul. Nowotki 8, a w godz. 10-14 — przy ul. Zawodzkiej 5. (mim)

6 SIERPNIA, SOBOTA — JAKUBA, ŚLAWY
7 SIERPNIA, NIEDZIELA — DOROTY, KAJETANA

Telefony

KOSZALIN: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe

SLUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe. Informacja kolejowa: 994 — pociąg odjeżdżający ze Slupska, 993 — pociąg przyjeżdżający do Slupska

Dyżury

KOSZALIN — Apteka nr 2, ul. Armii Czerwonej 1, tel. 244-15; BIAŁOGARD — Apteka nr 20, ul. Buczka 2, tel. 24-36; KOŁOBRZEG — Apteka nr 25, ul. Młyńska 12, tel. 23-70; SZCZECINEK — Apteka nr 28, ul. 9 Maja 22/24, tel. 408-14.

SLUPSK — Apteka nr 77-001, ul. Zawodzkiej 6, tel. 87-22; LEBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 211-62

Kino

KOSZALIN

ADRIA — Walka o ogień (kanad., franc., 1.13) pan.; por. — niedz.: Świąteczny listonosz (radz.) — g. 11 i 13.
KRYTERIUM (studyjne) — Limuzyna na Deimler Benz (pol., 1.18) — g. 17.30 i 20; por. — niedz.: Dziadek do orzechów (pol.) — g. 15.
ZACISZE — sob.: Komisarz w spódnicy (franc., 1.15) — g. 17.30 i 20; w niedzielę: Mistrz kierownicy ucieka (USA, 1.15) — g. 17.30 i 20; por.: Piraci na Pacyfiku (franc.-rum.) — g. 18 i Skarb na wyspie (franc.-rum.) — g. 13.
MUZA — sob.: 1941 (USA, 1.15) pan.; g. 17 i 19; w niedzielę: Wyścig awiatywny (pol., 1.15) — g. 17 i 19; por.: Tam, na tajemniczych dróżkach (radz.) — g. 11.
BARWICE — Wierne bliźny (pol., 1.15); por. — sob.: Jaworowi ludzie (pol.), niedz.: Księżniczka na grochu (radz.).
BIAŁOGARD — Ostatnie metro (francuski, 1.15) — g. 17.45 i 20; por. — niedz.: Z księgi królów (radz.) — g. 15.
BIAŁY BÓR — Superpotwór (jap.); por. — sob.: Tajemnica trzech pomarańczy (NRD), niedz.: Barbórka (pol.).
BOBOLICE — Zagubione rzeczy (wł., 1.18) pan.; por. — niedz.: Colanoli na Dzikim Zachodzie (pol.).
CZAPLINEK — Z życia marionetek (RFN, 1.18); por. — niedz.: Zaczarowane podwórko (pol.).
DARŁOWO — Koncert świąteczny (pol.), Biał szeryfa (NRD) i Wielki Szu (pol., 1.18).
DRAWSKO POM. — Wielki Szu (pol., 1.18); por. — niedz.: Przygody Robinsona Cruzoe (radz.).
GOSICINO — Wciąż o miłości (franc., 1.15); por. — sob.: Balans wędka-rzem (rum.), niedz.: Biał Bim Czarne Ucho, cz. I (radz., 1.12).
KALISZ POM. — Parszywa dwunastka (USA, 1.18); por. — sob.: Plekna i potwór (CSRS, 1.13), niedz.: Małpka (pol.).
KARŁINO — Zabójstwo chińskiego maklera (USA, 1.18); por. — niedz.: Ostatnia dwójka (radz.).
KOŁOBRZEG: WYBRZEŻE — Bajka opowiedziana nocą (radz.), Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA) oraz: Miasto kobiet (wł., 1.18); KALMAR — Lawina (USA, 1.15); por. — niedz.: Pod borsuczą skałą (CSRS); PIĄST — Wielka nocna kąpiel (bułg., 1.15); por. — niedz.: Przygody małego Nuki (radz.).
ŁAZY — g. 10: sob.: Mała Mi (radz.), niedz.: Colanoli i cudowna walizka (pol.) oraz: Komandosi z Nawarony (ang., 1.15) — g. 16 i 19.30.
MIELNO: HAWANA — Robinson Kruzoe, marynarz z Yorku (CSRS-

RFN) — g. 10.45, Goście z Galaktyki Arkana (jug.-CSRS) sob. — g. 15.45, Imperium kontratakuje (USA, 1.12) — niedz. — g. 15.45, g. 19 i 21 (sob.); Ucieczka z Nowego Jorku (USA, 1.13) pan. — oraz: Włocławek (pol., 1.13) — g. (niedz.) — 21; FALA — Awantura o Basję (pol.) — g. 11, Ko noplekka (pol., 1.15) — g. 16 oraz: Zagubione rzeczy (wł., 1.18) pan. — g. 18.30 i 21.

POLANÓW — Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny (pol., 1.15); por. — niedz.: Księżniczka na grochu (radz.).
POLCZYŃ ZDRÓJ — Cały ten zgiełk (USA, 1.15); por. — niedz.: Czardziejskie dary (NRD).

SIANÓW — sob.: nieczynne, w niedzielę: Niezwykła Sarah (ang., 1.12); por.: Azor za kierownicą (pol.).
ŚLAWOBORZE — Wierna żona (fr., 1.18); por. — sob.: Stefek Burzymucha (pol.), niedz.: Robert i jego małpka (CSRS).

SZCZECINEK: PRZYJAZŃ — 12 prac Asterika (fr.) oraz: Odmienne stany świadomości (USA, 1.13); KAMERALNE — Jak rozpatęta II wojnę światową, cz. II (pol.) pan.; por. — niedz.: Aza na spacerze (pol.).

SWIDWIN: WARSZAWA — Wspólnik (fr., 1.15); por. — niedz.: Chłopek z placu Błoni (węg.).
PRZEPROWADZKA (pol., 1.18); por. — niedz.: Przedpotopowe kłopoty (pol.).
USTRONIE MORSKIE — Teatr zwierząt (radz.), Muppety jadą do Hollywood (ang.) oraz: Wejście smoka (Hongkong — USA, 1.18) pan.
ZŁOCIENIEC — Meżczyzna niepo-trzebny (pol., 1.18); por. — niedz.: Reksio terapeuta (pol.).

SLUPSK

MILENIUM — Miasto kobiet (obycz., wł., 1.18) — g. 16 i 19; por. — niedz.: Słowik (radz.) — g. 11.30 i 13.30.

POLONIA — Wampir z Feratu (CSRS, 1.15) — g. 15.30 i 17.45, sob. — dodatkowo: g. 13.30 oraz: Co ma (horror USA, 1.18) — g. 20; por. — niedz.: Alpanys idzie do szkoły (radz.) — g. 11.

DELTA (Redzikowo) — Wyścig awiatywny (pol., 1.15); por. — niedz.: Adaś i Ola (CSRS).

BYTÓW — Włeczyca (pol., 1.18); por. — niedz.: Synowie drwala (pol.).
CZARNE: PRZODOWNIK — Anna (fr. — węg.), Przygody skrzypka (pol.).
Oj. słoniu (pol.); WIARUS — Dzie-dzictwo (ang., 1.18); por. — niedz.: Przygoda arabska (ang.).

CZŁUCHÓW — Dzieki Bogu już pią-tek (USA, 1.15); por. — sob.: Za krzakami tarniny (CSRS), niedz.: Świąteczne przygody skrzypka (pol.).
DAMNICA — Kapelusznik (radz., 1.15); por. — sob.: Przygody gąski Bal-binki (pol.), niedz.: Pies za burtą (radz.).

DEBRZNO: KLUBOWE — Saturn 3 (ang., 1.15); por. — niedz.: Prze-konna chemka (pol.); PIONIER — Drogi papa (wł., 1.18); por. — niedz.: Przygody Hucka Finna (radz.).

DEBNICA KASZUBSKA — Ale ki-no! (USA, 1.15); por. — sob.: Cza-rodziejski kleks (CSRS), niedz.: W pewnym królestwie (radz.).
KEPICE — Zbyt krótka noc (radz., 1.12); por. — sob.: Czarowne węże (pol.), niedz.: Śniadanie na białku (pol.).

LEBORK: FREGATA — Siedmiogro-dzianie na Dzikim Zachodzie (rum., 1.12) oraz: Pelnia nad głowami (pol.); por. — niedz.: Cebule (radz.).

ŁĘBA — Maria i Mirabela (rum.), Imperium kontratakuje (USA, 1.12) oraz: Komandosi z Nawarony (ang., 1.15).

MIĄSTKO — Groźna banda (radz., 1.15); por. — niedz.: Zdolny do wszystkiego (radz.).
PRZECLEWÓ — Gangsterzy szos (kanad., 1.15); por. — sob.: Lajko-nik (pol.), niedz.: Dopóki bije zegar (radz.).

ŚLAWNO — Policjantka (fr., 1.18); por. — niedz.: Przygody Alii Baby (40 rozbojników (radz.-ind., 1.12) pan.
SIEMIOWICE — Konwój (USA, 1.15); por. — niedz.: Pyza i licho (pol.).

USTKA — Myszyka i mucha (radz.), Sprawa Kramera (USA, 1.15) oraz: Policjantka (fr., 1.18).

Podajemy na podstawie informacji OPF!

▲ SPORT ▲ SPORT

Na arenach sportowych

W tym tygodniu rozpoczynają się ligowe rozgrywki piłkarskie. W bieżącym sezonie cztery drużyny naszego regionu walczą w gronie trzecioligowców.

Dziś na wyjazdach grają dwa zespoły Pomorza Środkowego: w Bydgoszcy piłkarze Gwardii Koszalin będą mieli za przeciwnika beniaminka rozgrywek Chemika, a rywalem Czarnych Slupsk będzie — w Teżewie — Wisła. Po-czątek spotkań o godz. 17.

Jutro — 7 bm. o godz. 11 spad-kowicz z II ligi, Gryf Slupsk, zmierzy się u siebie — na stadio-nie przy ul. Zielonej — z „je-denastką” Elany Toruń. Nato-

miast o godz. 17 na stadionie OSiR przy ul. Grunwaldzkiej w Uście rozpocznie się pojedynk Jantara z głównym faworytem drugiej grupy rozgrywek III ligi — Stoczniowcem Gdańsk.

Niedawny przeciwnik piłkarzy z Ustki w walce o awans do gro-na trzecioligowców — Kotwica Kołobrzeg przygotowuje się do rozgrywek w lidze okręgowej, która startuje 21 bm. Jutro o godz. 17 na stadionie przy ul. Siliwińskiego w Kołobrzegu Kot-wica rozegra towarzyski mecz z Podlasiem Sokołów. (wim)

Impreza
jakiej jeszcze
nie było

Piłkarski mecz
...mleczarzy

Miastko. Na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji w obecności kilkuset kibiców rozegrany został mecz piłki nożnej, w którym zmierzyły się jedenastki reprezentujące... okręgowe spółdzielnie mleczarskie w Miastku i Człuchowie.

Po zwycięstwie walczy zwycięstwo, i to dość wysokie (7:4), odniósł gospodarz. Miano „króla strzel-ców” zdobył murarz z grupy remontowo-budowlanej OSMlecz w Miastku, Wiesław Borzys-

kowski, który zmusił bramkarza rywali do aż trzykrotnego wyjmowania piłki z siatki. Za aktywną postawę na boisku zespół sędziowski wyróżnił ponadto jego „klubowych” kolegów — mechaników mleczarni Czesława Dzierżyńskiego i Wacława Jasińskiego. Sędziowie z uznaniem wyrażali się też o zaangażowaniu kapitanów obydwu drużyn: Zbigniewa Stepnia (kierownika działu technicznego miasteczki OSMlecz) i Tadeusza Waszkiewicza (głównego energetyka OSMlecz w Człuchowie). Człuchowianie nalegają na odbycie rewanżowego meczu. Zanoszą więc na kolejną porcję emocji, tym razem w siedzibie człuchowskich mleczarzy... Inicjatywa warta — naszym zdaniem — jak najszybszego upowszechnienia w zakładach pracy innych branż. Nic nie kosztuje, a uciechy co niemiara! (Jol-I)

Koszalin
SOBOTA

Jak nas informuje Wydział Handlu Urzędowo Miejskiego w Koszalinie, dzisiaj, 6 bm. od godz. 8 do 14 czynne będą sklepy spożywcze przy ul. Lechickiej 41, Spokojnej 1, Zwycięstwa 148, 169, 190 i 267, Reymonta 8, Spółdzielczej (pawilon), Budowniczych 1, Kniewskiego 36, Szymanowskiego 30, Armii Czerwonej 58, E. Gierczak 1-3, Łużyckiej (supersam), Robotniczej, Szczecińskiej 32, Niepodległości 9 (osiedle Morskie), Zubrzyckiej 2 i na pl. Bojowników PPR 4 — „Delikatessy” nr 2.

W godz. 10-16 otwarte będą: me gasom „Poltawa”, przy ul. Drzymały i „Delikatessy” nr 4 przy ul. W. Wasilewskiej.

Sklepy warzywno-owocowe „Pionier” oraz sklep Karmiszewicz przy ul. Zwycięstwa i kwiaciarnia przy ul. Mickiewicza — czynne w godz. 9-14, natomiast sklepy Koszalińskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej — w godz. 9-13.

Z placówek o artykułami przemysłu w wymi w godz. 10-16 czynne będą: „Saturn” przy ul. Zwycięstwa i „Pe-wex” przy ul. Kniewskiego. Prywatne piekarnie: przy ul. Armii Czerwonej 57 — w godz. 6-12, ul. Armii Czerwonej 7 — w godz. 7-12, ul. Młyńska — w godz. 7-18.

Usługi: zakłady spółdzielni fryzjerskiej „Kofryz” — czynne w godz. 8-14, naprawy rtv — zlecenia telefonicznie przyjmują prywatne zakłady — tel. 232-78 i 316-06, zakłady fotograficzne przy ul. Zwycięstwa

Informator handlowy

174/6 i Armii Czerwonej 3/2 — w godz. 11-15.
Skup surowców wtórnych — od godz. 10 do 15 w punkcie przy ul. Kasprowicza 14.

Stacje CPN — czynne jak w dzień powszedni.
Pocztą: w godz. 8-14 dyżuruje UP nr 4 przy ul. Świerczewskiego, w godz. 9-11 — UP nr 3 na Roko-sowie, zaś przez całą dobę tzw. okienko telekomunikacyjne w gma-chu poczty głównej (wejście od ul. Racławickiej), gdzie można także podejmować pieniądze — do 3 tys. złotych — z książeczek PKO.

Stacje obsługi PP „Polmozyt”: w godz. 6-14 w Koszalinie przy ul. Gnieźnieńskiej 36 i w Kołobrzegu przy ul. Cmentarnej 1 zaś w godz. 7-15 w Koszalinie przy ul. Piastowskiej 1.

NIEDZIELA

7 bm. w godz. 9-13 dyżurują „Delikatessy” nr 1 przy ul. Zwycięstwa 94, ponadto sprzedaż mleka i pieczywa (w godz. 9-17) prowadzi bor „Sam” przy ul. Zwycięstwa 90. Zakład fryzjerski na dworcu PKP — w godz. 8-12.

Zakłady fotograficzne — jak w sobotę.

Stacje CPN: ul. Armii Czerwonej i Szczecińska — w godz. 10-15, ul. Morska — w godz. 8-13, zaś ul. Gnieźnieńska — całą dobę. (el)

Slupsk

SOBOTA

Dzisiaj, 6 bm. w godz. 7-10 dyżurują sklepy spożywcze przy ul. Lechickiej 41, Spokojnej 1, Zwycięstwa 148, 169, 190 i 267, Reymonta 8, Spółdzielczej (pawilon), Budowniczych 1, Kniewskiego 36, Szymanowskiego 30, Armii Czerwonej 58, E. Gierczak 1-3, Łużyckiej (supersam), Robotniczej, Szczecińskiej 32, Niepodległości 9 (osiedle Morskie), Zubrzyckiej 2 i na pl. Bojowników PPR 4 — „Delikatessy” nr 2.

W godz. 10-16 otwarte będą: me gasom „Poltawa”, przy ul. Drzymały i „Delikatessy” nr 4 przy ul. W. Wasilewskiej.

Sklepy warzywno-owocowe „Pionier” oraz sklep Karmiszewicz przy ul. Zwycięstwa i kwiaciarnia przy ul. Mickiewicza — czynne w godz. 9-14, natomiast sklepy Koszalińskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej — w godz. 9-13.

Z placówek o artykułami przemysłu w wymi w godz. 10-16 czynne będą: „Saturn” przy ul. Zwycięstwa i „Pe-wex” przy ul. Kniewskiego.

Prywatne piekarnie: przy ul. Armii Czerwonej 57 — w godz. 6-12, ul. Armii Czerwonej 7 — w godz. 7-12, ul. Młyńska — w godz. 7-18.

Usługi: zakłady spółdzielni fryzjerskiej „Kofryz” — czynne w godz. 8-14, naprawy rtv — zlecenia telefonicznie przyjmują prywatne zakłady — tel. 232-78 i 316-06, zakłady fotograficzne przy ul. Zwycięstwa

